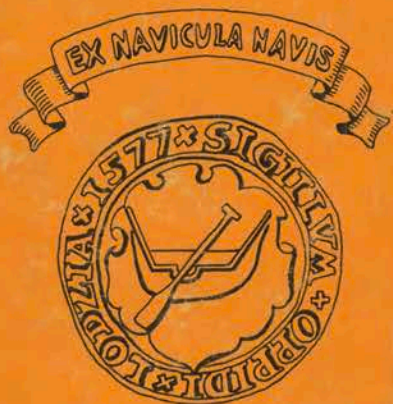


KRONIKA MIASTA ŁODZI



ZESZYT 2/93

Zarząd Miasta Łodzi
1993



I-88269/94

.....
Nazwisko i imię

.....
Zajęcie

.....
Znak statystyczny

.....
Adres

Kieszonka

ZARZĄD MIASTA ŁODZI

K R O N I K A
MIASTA ŁODZI

zeszyt 2/93

ŁÓDŹ 1993

RADA REDAKCYJNA

*Kazimierz Badziak, Bolesław Bolanowski
Ryszard Golański, Elżbieta Hibner, Marek Koter
Tadeusz Markowski, Wojciech Michalski*

REDAKTOR

Wojciech Michalski

REDAKTOR TECHNICZNY

Alicja Raczyńska

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁA

Anna Wosiak

ZARZĄD MIASTA ŁODZI

1993

Wydanie I. Nakład 200+50 egz.

Ark. wyd. 9,3, Ark. druk. 9,5

Papier offset. 80 g

Oficyna Drukarska — Łódź, ul. Zielona 50

Weronika Wiśniewska, Mirosław Wiśniewski

OSTATNI DZWONEK — ROZWAŻANIA NA MARGINESIE PLANU LASU ŁAGIEWNICKIEGO

Powiaada się, że Łódź jest ewenementem w skali światowej, no — powiedzmy — europejskiej. Miło słyszeć takie słowa, ale cóż to znaczy? Najpierw miasto; wielkie, XIX-wieczne. Ulice ciasno obudowane aż po horyzont. Podwórka — nie tknięte. A fabryki! Giganty z poprzedniego stulecia, imponujące jak pałace ich właścicieli. Wreszcie cmentarze — kamienna kronika świetności i upadku. Jak to jest naprawdę? Opis czy fotografia wprowadzają w błąd, bo nieprawdziwa zarówno świetność, jak i brzydota. Zawsze przerysowane. Codziennosc zaś odbiera nam tę ostrość spojrzenia. Pochłonięci sprawami nie umiemy już odpowiedzieć na to pytanie, choć wiemy na pewno, że Łódź jest nie taką, jaką chcielibyśmy widzieć — ale to zupełnie inna historia.

Inaczej jest z przybyszem z zewnątrz. Jego reakcje uświadamiają nam to, czego sami nie dostrzegamy. Jeśli jest dobrze wychowany — udaje, że nie zauważa zaniedbania i skumulowanej przez dziesięciolecia biedy. Poddaje się prowadzeniu, podziwia i kiwa głową ze zrozumieniem. Profesjonalista fotografuje, szkicuje, zadaje pytania. Czasem popada w zadumę. Wreszcie konstatuje z mniejszym lub większym przekonaniem: to bardzo interesujące. Jest wszakże miejsce, które wprawia go w osłupienie — LAS. Miasta europejskie mają parki, wielkie i wspaniałe. Paryż ma Bois de Boulogne i de Vincennes — ale to zaledwie laski de nomine, a de facto parki, tyle że duże. Tutaj natomiast prawdziwy LAS z sarnami, dębami, brzożami, paprociami — tak wielki, że można się w nim zgubić i to wszystko zaledwie kilka kilometrów od centrum! No tak, ale ten zachwyt mija szybko, ustępując rozczarowaniu. Bo tu i ówdzie świerk z obciętym na Boże Narodzenie czubkiem, ciszę zakłóca warkot silnika, tędy się nie przejdzie, bo ktoś postawił ogrodzenie. Szklarnie, kominy i szamba. Płoty i płotki. Do granicy lasu można dojechać po wyboistych, posypanych żużlem drogach, za to dwie asfaltowe — brutalnie go przecinają. I po uroku. Jeszcze jedno miejsce na polskiej ziemi, które woła o ratunek...

Las Łagiewnicki — rozległy (1200 ha), dominujący hipsometrycznie nad sąsiadującym bezpośrednio obszarem zurbanizowanym Łodzi — jest głównym ogniwem zespołu obszarów leśnych, towarzyszących aglomeracji łódzkiej, zbiorem cennych wartości ekologicznych. Dzięki niemu właśnie w pogodach radiacyjnych następuje spływ powietrza z aerozolem leśnym w kierunku południowo-zachodnim — na miasto. Zniszczenie Lasu oznaczałoby katastrofę dla jego stanu aerosanitarnego. Ale nie tylko. Las jest przecież obszarem źródłowym Bzury i jest — z najbliższą okolicą — obszarem ostatniej szansy odzyskania i stworzenia krajobrazów na miarę naszych ambicji.

Las jest zagrożony. Nie tylko zewnętrznym oddziaływaniem całej aglomeracji, lecz także sposobem gospodarowania w jego najbliższym sąsiedztwie, korzystającym z dobrodziejstw natury. Główny problem zagrożenia sprowadza się zatem do niezrównoważonego bilansu korzyści, zwyczajnego tam, gdzie prowadzona jest rabunkowa gospodarka naturą, bez uwzględnienia obecnych i przyszłych kosztów społecznych. Przywrócenie równowagi bilansu oznacza konieczność podjęcia działań o różnym zasięgu terytorialnym, ograniczających dotychczasowe formy eksploatacji walorów naturalnych oraz usuwających przyczyny ten stan nierównowagi powodujące. Przedmiotem szczególnej troski i szczególnych ustaleń w zakresie polityki przestrzennej powinna więc stać się nie tyle teoretyczna „otulina”, ile rzeczywista strefa życiowa Lasu, w której żaden proces gospodarczy nie pozostaje bez wpływu na jego kondycję. Zasięg tej strefy od strony południowej i zachodniej jest już ograniczony zainwestowaniem miejskim Łodzi i Zgierza, natomiast od wschodu i północy obejmuje cały obszar zlewni lewych dopływów Moszczenicy. Strefa zajmuje powierzchnię ok. 79,2 km² (w tym ok. 34,1 km² w granicach Łodzi). Zamieszkuje ją ok. 20 000 osób (w tym ok. 12 000 w granicach Łodzi). Analizom i studiom niezbędnym dla sformułowania koncepcji i założeń planu zagospodarowania przestrzennego poddany został obszar całej strefy życiowej Lasu. Uszczegółowiony projekt planu opracowywany jest dla terenów położonych w granicach administracyjnych Łodzi.

DIAGNOZA STANU ISTNIEJĄCEGO

Stan środowiska naturalnego jest alarmujący, nie tylko z powodu zanieczyszczeń atmosfery, ale również — wprowadzania do gleby oraz wód powierzchniowych i gruntowych drogą opadów i w postaci nieoczyszczonych ścieków użytkowych — wszelkich możliwych, szkodliwych substancji. Rozbudowa lokalnych płytkich ujęć wody prowadzi do obniżania się lustra wód gruntowych, a więc do pogorszenia warunków

wilgotnościowych Lasu i otoczenia. W rezultacie — gleby i wody są coraz silniej zatrute, a Las umiera. Nacisk urbanizacji wywołuje spiralę zagrożeń i zniszczeń środowiska. Bezcenne w skali województwa walory krajobrazowe strefy krawędziowej Wzniesień Łódzkich giną. Nasilenie działań inwestycyjnych degraduje okolice o najwyższych wartościach krajobrazowych (Smardzew, Kopanka, Kalonka, Dobieszków) i kulturowych (otoczenie Klasztoru). Elementy nowe wprowadzane do krajobrazu nie wzbogacają go, lecz deformują i niszczą. Chaotyczne i krzykliwe, o niedostosowanych formach architektonicznych, przytłaczają walory naturalne. Wyjątkowy dar natury zmienia się w „krajobraz wyjedzony przez mole”.

Lokalną społeczność, do niedawna jeszcze wiejską, wypiera społeczność miejska. Tendencję tę, szczególnie na terenach o najwyższych walorach krajobrazowych, zaobserwować można zarówno w Łodzi, jak i w granicach Zgierza i pozostałych gmin.

Sposób użytkowania i formy gospodarowania terenem są często konfliktowe w stosunku do uwarunkowań naturalnych obszaru: działalność produkcyjna, stwarzająca zagrożenia środowiska, nadmiernie zagęszczona zabudowa — typowo miejska, lecz pozbawiona kanalizacji zabudowa jednorodzinna na terenach czysto rolniczych, rozległe obszary ogródków działkowych i zabudowy lotniskowej lokalizowane w złudzeniu, iż przydadzą nowej jakości krajobrazowi — itp., itd. Ginią natomiast tradycyjne formy użytkowania i zagospodarowania terenu — rolnictwo, zabudowa wiejska, mała retencja.

Stan wyposażenia obszaru w elementy infrastruktury technicznej jest niezadowalający. Braki te stanowią niekiedy barierę przeciw jeszcze silniejszej presji inwestycyjnej, jednak w większości przypadków ich skutki są wyłącznie negatywne. W szczególności — przyczyną pogłębienia się stanu zagrożeń jest brak systemów neutralizacji i odprowadzania ścieków oraz nadmierny pobór wody z płytkich ujęć lokalnych. Linie przesyłowe energii elektrycznej i telekomunikacyjne pogłębiają chaos przestrzenny i szpecą. Połączenia drogowe, zwłaszcza przecięcie Lasu ulicami Okólną i Wycieczkową — przy znikomych korzyściach — stwarzają kolejne istotne zagrożenia środowiska.

Cały obszar opracowania, a głównie Las Łagiewnicki, jest nie tyle nadmiernie, ile źle eksploatowany dla celów rekreacyjnych. Niewątpliwą przyczyną zjawiska jest niedostatek innych możliwości wypoczynku w mieście oraz brak odpowiednich urządzeń w bezpośrednim sąsiedztwie Lasu, powodujący zwyrodnienie form korzystania z jego walorów związane np. ze zwyczajem dojazdu samochodem w dowolne bez mała miejsce.

PROCESY GOSPODARCZE

Smutny obraz okolic Lasu Łagiewnickiego nie powstał bez przyczyny. Do czasu II wojny światowej obszar ten leżał poza głównym nurtem rozwojowym miasta. Znaczne rozdrobnienie własności uniemożliwiało podaż dużych terenów budowlanych i sprzyjało zachowaniu rolniczego charakteru gospodarowania. Po długim okresie stagnacji, a nawet upadku podmiejsko-wiejskich form użytkowania terenu, procesy inwestycyjne ożywiły się w latach siedemdziesiątych. Wydaje się, że główną przyczyną była sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju. Najpierw spodziewana, a potem realna i coraz szybsza inflacja skłaniała do pozbywania się pieniędzy i zaciągania kredytów, przeznaczanych na inwestycje. W takiej właśnie sytuacji władze miasta zdecydowały się na dokonanie zmian planu zagospodarowania WMŁ, które usankcjonowały i przyspieszyły rozpoczęte procesy. Wywołana została spirala urbanizacyjna. Jej początkiem było wyznaczenie — na gruntach Skarbu Państwa — dużych terenów ogrodów działkowych i budownictwa letniskowego. Rozbudzony popyt zaspokajany był dalej podażą parcelowanych gruntów prywatnych. Podobnie początkowe zwiększenie podaży terenów budownictwa jednorodzinnego, również na gruntach Skarbu Państwa (casus Podklasztorza), wywołało — poprzez zwiększenie popytu — wzmożoną podaż terenów prywatnych. Dziś — a dowodzi tego większość postulatów zgłoszonych do planu — przeświadczenie o zasadności zabudowy całego terenu wokół Lasu stało się czymś najzupełniej normalnym. Odpowiedzialne rozstrzygnięcie tego problemu będzie jedną z najistotniejszych decyzji planu.

PLANY ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

Zmiany dokonane w latach 1983—1984 w planie zagospodarowania przestrzennego WMŁ, „zmierzające w kierunku lepszego kształtowania szeregu struktur urbanistycznych w dostosowaniu do aktualnych warunków społeczno-ekonomicznych”, a wynikające z „rozpoznania i analiz dokonanych w ramach opracowań miejscowych planów ogólnych zagospodarowania przestrzennego miast i gmin oraz opracowań szczegółowych” (cytaty z dokumentu podpisanego przez odpowiedzialnego fachowca) wywołały serię projektów szczegółowych planów miejscowych sporządzonych m. in. dla terenów strefy życiowej Lasu Łagiewnickiego. Im zwłaszcza zawdzięczamy nową zabudowę na przedpolu Klasztoru, w rejonie ul. Jaskółczej, liczne parcelacje — itd., itp. Podobne rezultaty — w gospodarce przestrzennej sąsiednich gmin — wywołały plany ogólne opracowywane w ramach kolejnych akcji związanych z reformowaniem podziału

terytorialnego kraju i administracji lokalnej (od 1975 r.). Teza, że istnieje bezpośredni niekorzystny związek między obu grupami planów a obserwowanymi skutkami, wydaje się niepodważalna. Wszystkie te plany, bez względu na ich zasięg terenowy, stopień szczegółowości i stan prawny (od planów zatwierdzonych po projekty zaniechane), łączą w sobie liczne cechy ujemne, z których główne to: kreacja nowych, rozległych struktur, generujących nowe konflikty oraz fragmentaryczność zapisu ustaleń, powodująca, iż — będąc obowiązującymi (w przypadku planów zatwierdzonych) aktami prawa lokalnego — nie stanowią wystarczających podstaw do określenia i egzekucji zasad polityki przestrzennej. Dalsze ich stosowanie w dotychczasowej formie będzie poważną przeszkodą w racjonalnej gospodarce terenami, a konieczność ich uchylecia lub zmiany staje się pilną potrzebą. Stwierdzenie to znajduje dodatkowe uzasadnienie w całkowitej zmianie warunków i okoliczności realizacji planów, która stała się faktem politycznym od wprowadzenia w życie Ustawy o Samorządzie Terytorialnym.

Nowy cel. Walory naturalne strefy życiowej Lasu są dobrem publicznym, choćby z uwagi na znaczenie dla warunków aerosanitarnych Łodzi i Zgierza, gdy tymczasem głównymi profitentami korzyści lokalizacyjnych w bezpośrednim sąsiedztwie Lasu i sprawcami większości zagrożeń jest niewiele ponad 1% społeczności obu gmin. Użytkownicy obszaru w ramach swej „gry o przestrzeń” nie wnieśli doń istotnych wartości, doprowadzając środowisko naturalne na krawędź katastrofy. Źródłem wszystkich obserwowanych konfliktów jest więc kompletny brak równowagi między koniecznością ochrony interesu społecznego a aspiracjami indywidualnych uczestników procesów.

Utrzymanie w niezmiennym stanie dotychczasowych tendencji, wspomaganych dotychczasową formą planów zagospodarowania, umożliwiających bezwarunkową parcelację terenów i realizację zabudowy, doprowadzi w krótkim czasie do stanu, z którego nie będzie już odwrotu, a jedynym konsekwentnym rozwiązaniem pozostanie pełna urbanizacja obszaru. Być może stworzone zostaną kiedyś ładne fragmenty pejzażu miejskiego, lecz walory ekologiczne i krajobrazowe terenów otwartych zostaną utracone bezpowrotnie. Najbardziej prawdopodobną będzie jednak ewolucja obszaru w kierunku banalnego przedmieścia z zamierającym parkiem, powstałym z resztek Lasu Łagiewnickiego. Konsumentami coraz słabszych korzyści lokalizacyjnych będą nadal nieliczni, natomiast cała społeczność ponosić będzie coraz większe straty.

Ten „czarny scenariusz” ma swoją „białą” alternatywę, opartą o proekologiczną politykę miasta. I ta polityka nie ma już alternatywy.

Celem planu powinno być zatem poddanie zachodzących w tym obsza-

rze procesów regułom wyraźnie sformułowanej polityki przestrzennej, służącej zrównoważeniu bilansu strat i korzyści, zahamowaniu wszystkich szkodliwych zjawisk oraz ochronie i podniesieniu walorów naturalnych obszaru.

Plan. Przy takim ujęciu celu plan zagospodarowania przestrzennego może stać się rzeczywistym aktem lokalnego prawa administracyjnego, ustalającym zobowiązania, kompetencje i odpowiedzialność gminy w zakresie gospodarowania przestrzenią. Będzie podstawowym narzędziem, umożliwiającym realizację polityki przestrzennej gminy, stosownie do przyjętych celów rozwoju. Wyrazi wolę samorządu wobec działań i sposobów wykorzystania przestrzeni. Ustanowi — w formie prawnej — wzajemnie zobowiązujące ustalenie warunków zachowań wszystkich uczestników procesu realizacji planu. Będzie autentyczną wielostronną umową społeczną.

Polityczny charakter decyzji planu. Ustalenia planu nie będą mogły w jednakowym stopniu zadowolić wszystkich członków społeczności lokalnej. Istota konfliktu pomiędzy oczekiwaniami indywidualnymi a interesami zbiorowymi sprawia, że decyzje planu mogą być w części uznawane za krzywdzące. Podejmowane w drodze przewidzianych prawem uzgodnień i uchwał — w imię większości — będą mieć przede wszystkim charakter polityczny. Ich uprawnomocnienie będzie więc aktem ustanowienia polityki gminy wobec swoich obywateli, podjętym dla osiągnięcia świadomie zhierarchizowanych celów rozwoju.

Principia planu. Dla zminimalizowania społecznych kosztów realizacji ustaleń niezbędne jest przyjęcie — jako fundamentu merytorycznej konstrukcji planu — dwu zasad:

Pierwsza — wymaga, by punktem wyjścia do budowy ustaleń planu były potrzeby rozwojowe stanu istniejącego, a nie — jak było przyjęte w ramach scentralizowanej gospodarki nakazowo rozdzielczej — projekt przyszłego stanu miasta. Oznacza to preferencję dla zmian prze-myślanych, ewolucyjnych, polegających na systematycznym rozwiązywaniu istniejących konfliktów oraz tworzeniu warunków dalszego rozwoju, zamiast propagowania rewolucyjnej „ucieczki do przodu” opartej raczej na życzeniach, niż realiach i prowadzącej najkrótszą drogą do mnożenia konfliktów. Zasada ta zdaje praktyczny egzamin w opartych o system prawa zachodnich gospodarkach rynkowych;

Druga — wymaga, by plan ustanawiał takie możliwości formułowania szczegółowej, bieżącej polityki władz samorządowych, które pozwolą zachowywać maksymalnie zrównoważony bilans korzyści i uciążliwości realizacji wzajemnych zobowiązań gminy i jej obywateli. Prowadzić to będzie do odpowiednich regulacji wtedy, gdy gospodarowanie w terenie pociąga za sobą większe zaangażowanie wspólnych środków finansowych

gminy lub gdy zakres restrykcji, wynikający z konieczności ochrony dobra publicznego w istotny sposób ogranicza możliwości wykorzystywania dóbr osobistych (jednak np. nie wtedy, gdy nie narusza istniejącego stanu tych dóbr).

Integralność ustaleń planu. Stopień uwzględnienia obydwu zasad w ustaleniach planu zależeć będzie od stopnia zróżnicowania poszczególnych fragmentów obszaru objętego planem, zaś podstawowe funkcje planu — ochronna, restrykcyjna i stymulująca (kreacyjna) — będą realizowane tylko w warunkach precyzyjnego określenia i powiązania ustaleń polityki przestrzennej władz samorządowych z konkretnymi terenami, dla których zostaną w równie konkretny sposób sformułowane cele rozwoju i podporządkowany tym celom zakres zobowiązań władzy lokalnej oraz swobody lub ograniczeń w działaniach podmiotów indywidualnych. Takim najmniejszym, wyróżnionym wg kryteriów jednorodności cech i właściwości oraz potrzeb i celów rozwojowych, a także wg kryterium jednorodności niezbędnej indywidualnej polityki przestrzennej gminy, prowadzącej do osiągnięcia celów, powinna być STREFA — racjonalnie rozgraniczony fragment całego obszaru objętego planem, o maksymalnie ujednoliconych ustaleniach, regulujących procesy gospodarcze.

Kryteria podziału. Zróżnicowanie polityki, polegające na zmniejszeniu lub zwiększeniu zobowiązań i kompetencji władzy lokalnej i stosownie do tego zakresu swobód i obowiązków podmiotów indywidualnych nieuchronnie prowadzi do hierarchizacji. W konsekwencji — musi istnieć granica wydzielająca obszary, na których przeważa polityka prowadzona w imię interesów całego samorządu lokalnego, zmierzająca do realizacji uzgodnionych celów ze środków wspólnych. Wewnątrz tej granicy pozostaną tereny dotychczas zurbanizowane.

Zasada zrównoważonego bilansu wymaga, aby poza tą granicą znalazły się tereny, na których odbywać się będzie działalność z przewagą realizacji celów indywidualnych, którą nie są zainteresowani w jednakowym stopniu wszyscy podatnicy gminy. Dalszy podział tak rozdzielonych głównych stref jest naturalnie następstwem zróżnicowania polityki i celów. Zasygnalizowane wyżej generalne zasady wyznaczania terenów, do których przypisywane są odpowiednie ustalenia planu, wypracowane w krajach o gospodarce rynkowej, uzyskały precyzyjnie określone podstawy w państwowych systemach prawnych. Wyznaczenie terenów-stref jest więc czynnością wynikającą z prawa państwowego, tworzącą zarazem uszczegółowione przepisy prawa lokalnego. Jest zrozumiałe, że podobne naturalne reguły stosowane w ciągu dłuższego czasu, doprowadziły tam do istotnego uporządkowania gospodarki miejskiej i są precyzyjnym narzędziem konstruowania planów. Praktyka planistyczna gospodarki scentralizowanej, nakazowej doprowadziła do powstania sytuacji odwrotnej,

która jednak — niezależnie od naszej woli — jest punktem wyjścia dla budowy gospodarki rynkowej. Wydaje się, że próba dostosowania tych logicznych reguł do naszej sytuacji nie ma rozsądnej alternatywy, choć wymaga — przynajmniej w okresie przejściowym — szeregu indywidualnych interpretacji.

Plan strefowy. Forma planu strefowego umożliwia zatem precyzyjny i zintegrowany zapis ustaleń planu, pozwala uniknąć zobowiązań bez pokrycia i uciążliwości bez rekompensaty, tak istotnych w warunkach autonomii samorządu. Ustalenia strefowe pozwalają ponadto — w ślad za sprecyzowaniem celów i zasad polityki przestrzennej gminy — na różnorodne formy organizowania się zainteresowanych podmiotów gospodarujących w granicach stref w celu przyspieszenia, ze wspólną korzyścią, procesów realizacji planu. Zakres działań tego rodzaju organizacji samorządowych może obejmować rozległą problematykę — od wspólnych inicjatyw gospodarczych, przez współudział w negocjowaniu świadczeń — aż do samoopodatkowania się dla realizacji wybranych zadań. Tak sformułowany plan może być rzeczywistym narzędziem władz samorządowej zarówno przy konstruowaniu budżetu gminy, planowaniu i podejmowaniu operacji realizacyjnych, jak i — w skali mikro — przy weryfikacji opracowań projektowych przedłożonych w celu uzyskania pozwolenia na budowę, czy egzekwowaniu innych zobowiązań dotyczących ładu przestrzennego.

Strefowy podział obszaru. Główna linia podziału rozgranicza tereny strefy zurbanizowanej (U) miasta od terenów strefy niezurbanizowanej, naturalnej (N).

Strefa U. Obejmuje tereny, na których przeważa polityka przestrzenna zdominowana zobowiązaniami gminy wobec podatników — mieszkańców i użytkowników strefy. Polityka ta zmierza do usunięcia istniejących konfliktów i stworzenia warunków rozwojowych w oparciu o istotne zaangażowanie wspólnych środków finansowych samorządu. W obrębie tej strefy samorząd realizuje swoje główne cele restrukturyzacji i modernizacji, wyrównania standardów przez doprowadzenie do pełnego uzbrojenia terenów, poprawę ładu przestrzennego oraz cele określone jako ekologiczne — rozwój gospodarki komunalnej, ochrona, porządkowanie i uzupełnianie obszarów zieleni miejskiej.

Strefa N. Obejmuje tereny, na których występuje sprzeczność między interesem publicznym (ochrona warunków naturalnych) a indywidualnymi interesami poszczególnych podmiotów gospodarujących. Dla tej strefy uzasadniona jest — w większości przypadków — polityka mniejszych zobowiązań gminy, a większych — ze strony inwestorów i użytkowników. Uzasadnione są również specyficzne restrykcje, wynikające z funkcji ochronnej planu. W obrębie strefy, w której dominuje

polityka ochrony lub rehabilitacji walorów ekologicznych i krajobrazowych oraz terenów rolnych, wyznaczane są również tereny do zurbanizowania, jednak z istotnym zaangażowaniem własnych środków bezpośrednio zainteresowanych podmiotów. Wyjątkiem od tej reguły mogą być strefy szczególnej promocji.

Wewnętrzny podział stref U i N podporządkowany jest szczegółowym celom i rodzajom polityki przypisanym konkretnym terenom gminy. W szczególności — w ramach strefy U wyróżnione zostaną podstrefy wg potrzeb wyposażenia w infrastrukturę i możliwości inwestowania, zaś w obrębie strefy N — podstrefy wg wymogów ochrony walorów ekologicznych, krajobrazowych i rolnictwa, potrzeb rehabilitacji zdegradowanego środowiska i naprawy popełnionych błędów oraz wg ewentualnych możliwości przyszłej urbanizacji. W indywidualnych przypadkach wyznaczone mogą zostać strefy, w których niezbędne będzie opracowanie planu bardziej szczegółowego lub w których przekształcenia z uwagi na ich znaczenie dla miasta powinny być skoordynowane w ramach jednego przedsięwzięcia, co oznaczałoby wymóg opracowania projektu realizacyjnego, obejmującego tę strefę.

KOORDYNACJA POLITYKI PRZESTRZENNEJ GMIN

Gminy, których tereny wchodziły w skład strefy życiowej Lasu Łagiewnickiego, stanowią — z racji ich położenia — naturalne „zaplecze” Łodzi, a ich interesy są siłą rzeczy komplementarne z interesami wielkiego miasta. Obraz ich gospodarki przestrzennej w znacznym stopniu identyfikuje się z obrazem Łodzi i jego wysoka jakość będzie najlepszym czynnikiem rozwojowym tych gmin. Dlatego właśnie w ich granicach, w stopniu może nawet wyższym niż w granicach Łodzi, należy zwrócić szczególną uwagę na ochronę walorów krajobrazowych i rehabilitację obszarów zdegradowanych, racjonalizację stref zabudowy i podniesienie ich jakości architektonicznej, rozwiązanie problemów infrastruktury technicznej, ochrony atmosfery, a wreszcie — na otoczenie dróg dojazdowych do Łodzi, bowiem jest to szczególny przypadek zacierania się granic administracyjnych i granic interesów. Minimalny, niezbędny z punktu widzenia ochrony ekologicznej Lasu, zakres rozwiązania problemu koordynacji powinien (w ramach porozumień dwustronnych z gminą Łódź) objąć: uzupełnienie ogólnych planów zagospodarowania gmin co najmniej o ustalenia zasad polityki przestrzennej, które pozwoliłyby uniknąć rozszerzania istniejących lub tworzenia nowych obszarów konfliktowych; wycofanie się z niektórych, szczególnie konfliktowych ustaleń tych planów oraz rezygnację ze szczególnie ryzykownych, aktualnie rozważanych

propozycji projektowych. W ujęciu maksymalistycznym rozwiązanie problemu koordynacji gospodarki przestrzennej w strefie życiowej Lasu można wyobrazić sobie w formie kompleksowego planu zagospodarowania obszaru funkcjonalnego (w tym — Parku Krajobrazowego), uzgodnionego w ramach porozumienia gmin.

Wyzwanie. Łódź chce być miastem europejskim. Warunkiem spełnienia tych ambicji jest nie tylko stworzenie instytucji i powiązań międzynarodowych, lecz głównie — zapewnienie standardów europejskich. Warunkiem dla miasta, które jeszcze nie jest taką metropolią, staje się ponadto zaoferowanie wartości, które przyciągną instytucje międzynarodowe i zachęcą do utrzymywania odpowiednich powiązań. W standardach europejskich — poza potencjałem, wynikającym z położenia miasta w stosunku do innych ważnych centrów cywilizacyjnych (a położenie Łodzi jest dobre) — coraz silniej na czołowe miejsce wybija się obraz miasta, jego wyposażenie i uroda, od których zależy, czy można się w nim czuć przyjemnie i bezpiecznie. Jedną z największych i ostatnich szans Łodzi i regionu do wykorzystania w ich przyszłym rozwoju, tworzą naturalne warunki przyrodnicze w obrębie strefy życiowej Lasu Łągiewnickiego. Wykorzystanie tej szansy wymaga decyzji politycznej samorządu, określającej miejsce Lasu w hierarchii celów rozwoju przestrzennego gminy, a następnie — tworzącej warunki dla podjęcia wyzwania rehabilitacji i ochrony środowiska, co dla rozwoju miasta będzie mieć większe znaczenie, niż rozległość jego terenów przemysłowych.

Proponowana koncepcja planu zmierza w tym kierunku.

PRZEBIEG OPRACOWANIA I OPINIOWANIA PROJEKTU KONCEPCJI I ZAŁOŻEŃ PLANU (MARZEC 1992)

Rozpoczęcie prac nad projektem koncepcji i założeń planu poprzedzone zostało dyskusją zorganizowaną przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Łodzi w dniu 9 maja 1991 r., poprzedzającą dwuetapowy przetarg, w wyniku którego dokonany został wybór zespołu opracowującego projekt planu. Rozstrzygnięcie przetargu nastąpiło w dniu 2 lipca 1991 r. Organizatorem przetargu był Wydział Ochrony Środowiska UM Łodzi i Komisja Ochrony Środowiska Rady Miejskiej. Projekt planu opracowywany jest przez Spółkę z o.o. Gorgul i Wiśniewski. Urbanistyka, Architektura — na podstawie umowy zawartej z Zarządem Miasta.

Procedurę opracowania projektu planu zapoczątkowało ogłoszenie Prezydenta Miasta Łodzi, opublikowane w dniu 25 lipca 1991 r. w Dzienniku Łódzkim.

Fazą studiów i koncepcji objęty został obszar całej strefy życiowej Lasu Łagiewnickiego — ok. 7920 ha, zamieszkały przez ok. 20 tys. osób.

Projekt założeń ogólnego planu miejscowego sformułowany został dla obszaru położonego w obrębie gminy Łódź, zajmującego ok. 3430 ha i zamieszkałego przez ok. 12 tys. osób. Przy spełnieniu warunków przewidzianych projektem założeń, obszar ten mogłoby w przyszłości zamieszkiwać do 20 tys. osób.

PROBLEM WARIANTOWANIA ZAŁOŻEŃ PLANU

Zadaniem założeń planu jest sformułowanie:

- 1) celów rozwoju i uwarunkowań ich osiągnięcia,
- 2) zasad polityki przestrzennej i sposobu jej realizacji,
- 3) ogólnych zasad przekształceń.

Które z tych problemów mogą — w przypadku Lasu Łagiewnickiego z otuliną — zostać sformułowane w sposób wariantowy?

Ad 1. Wielość celów i dokonanie właściwego wyboru ma podstawowe znaczenie dla określenia rozwiązań wariantowych. Cel rozwoju obszaru Lasu Łagiewnickiego z otuliną został praktycznie określony przed przystąpieniem do prac nad planem i wynikał ze stwierdzenia potrzeb i wstępnej diagnozy błędów popełnionych zarówno w sferze planowania, jak i realizacji. Osiągnięcie celu jest uwarunkowane usunięciem przyczyn powodujących zaobserwowane skutki oraz rozpoczęciem i prowadzeniem długotrwałego procesu rehabilitacji i wzbogacania walorów obszaru. Spełnienie tych uwarunkowań leży w możliwościach samorządu gminy. Sformułowanie wyraźnie alternatywnych celów, związanych ze zdecydowaną urbanizacją obszaru, albo — odwrotnie — z przywróceniem mu wszystkich cech naturalnego środowiska, klóciłoby się z potrzebami całego miasta, dla którego Las Łagiewnicki jest głównym węzłem systemu ekologicznego (ale wtedy, kiedy pozostaje Lasem, z sąsiedztwem terenów otwartych) lub z możliwościami sprostania przez społeczność miasta uwarunkowaniom realizacji. Z tych powodów wariant innego celu rozwoju przestrzennego obszaru nie jest proponowany.

Ad 2. Przyjęte w założeniach zasady polityki przestrzennej polegają na możliwie największym wyważeniu bilansu korzyści i zobowiązań ogółu samorządu i indywidualnych użytkowników obszaru, jednak z podporządkowaniem potrzebie ochrony dobra publicznego. Te zasady zapewniają zachowanie względnej równowagi funkcji ochronnej, restrykcyjnej i kreacyjnej planu i prowadzą do pełniejszej mobilizacji wszystkich możliwości realizacji wyznaczonego celu, stymulując działania i powodując rozłożenie ich kosztów. Inne warianty polityki przestrzennej miasta związane

z realizacją wariantów celów wskazanych w pkt. 1 musiałyby wyrażać się przewagą bądź to polityki o charakterze kreacyjno-promocyjnym, bądź restrykcyjno-ochronnym. W obydwu przypadkach musiałoby to prowadzić do jeszcze większego ograniczenia praw indywidualnych użytkowników obszaru oraz do przejęcia większości obciążeń związanych z realizacją celów przez budżet gminy. Z uwagi na przewidywane ujemne skutki — niezrównoważone warianty polityki przestrzennej nie były proponowane w założeniach planu.

Ad 3. Założenia planu podporządkowują ogólne zasady przekształceń potrzebom rozwoju istniejącego zagospodarowania terenu, włączając w to zarówno rehabilitację, czy możliwości intensyfikacji zagospodarowania, jak i konieczność zachowania stanu obecnego bez istotnych zmian. Odrzucona została natomiast forma podporządkowania zasad przekształceń zaprojektowanej, skończonej „wizji przestrzennej”. Forma ta była możliwa i obowiązywała w warunkach centralnego planowania i zarządzania, i — pomimo tego — na ogół nie prowadziła do pomyślnych rezultatów. W warunkach samorządności terytorialnej oraz gospodarki rynkowej tworzenie możliwości działań w trakcie długotrwałego procesu nie ma alternatywy. Element konkretnej wizji pojawia się razem z planem realizacyjnym konkretnego inwestora, bądź jako pozycja w corocznie uchwalanym budżecie miasta. Założenia planu nie formułują więc innego wariantu ogólnych zasad przekształceń, ponieważ stało się to dziś nieaktualne.

Pomimo tak wyraźnie uzasadnionych przesłanek rezygnacji ze szczegółowego opracowywania wariantów projektu założeń planu, jego wymóg został dwukrotnie podtrzymany przez Urząd Wojewódzki w Łodzi.

W konsekwencji — wobec braku możliwości wariantowania celów polityki przestrzennej oraz zasad przekształceń, które muszą być podporządkowane idei ochrony Lasu Łagiewnickiego, sformułowane zostały do końca różne warianty zasad polityki przestrzennej.

Wariant pierwszy, dotąd proponowany, polegający na równoważeniu bilansu zobowiązań i kompetencji gminy i indywidualnych użytkowników (właścicieli) terenów i wariant drugi, w którym kompetencje (ale i zobowiązania) gminy rosną aż do objęcia nimi bez mała 100% obszaru. Takie rozwiązanie mogłoby prowadzić — poprzez uzyskanie pełnej kontroli nad obszarem — do sformułowania ustaleń planu bardziej restrykcyjnych, które być może zapewniłyby możliwość skuteczniejszej ochrony walorów ekologicznych. Umożliwiłyby ponadto uzyskanie przez gminę większego wpływu na wykorzystanie funkcji kreacyjnych planu, jednak właśnie ten element stanowi zarazem największe zagrożenie na przyszłość. Skupienie kompetencji (i własności gruntów) mogłoby zrodzić kiedyś pokusę do podejmowania decyzji woluntarystycznych. Odwrotnie — pozostawienie większości gruntów we władaniu prywatnym stanowi (poprzez autentycz-

ny pluralizm) najlepsze zabezpieczenie harmonijnego rozwoju obszaru, oczywiście pod warunkiem, iż będzie on podporządkowany wzajemnie obowiązującym regułom, sformułowanym w planie.

Realizacja zobowiązań gminy w zakresie proponowanym w wariantcie pierwszym (obejmujących głównie wyposażenie obszarów strefy zurbanizowanej oraz uzyskanie pełnej kontroli nad terenami najbardziej wrażliwymi ekologicznie — lasy, wody itp.) kosztowałaby szacunkowo — w poziomie cen 1992/1993 i w zakresie podstawowych niezbędnych inwestycji — ca 325 mld zł.

Realizacja zwiększonych zobowiązań gminy (naturalnie przy zwiększonych kompetencjach, a więc również przy zwiększonych możliwościach „odzyskania” zainwestowanych środków) kosztowałaby — w zależności od skali przejęcia we władanie terenów — od 1010 do 1285 mld zł. Według wariantu pierwszego — we władaniu gminy winno znaleźć się ok. 1605 ha (w stanie istniejącym — ok. 1250 ha) a w rękach prywatnych pozostaje ok. 1825 ha (w stanie istniejącym ok. 2175 ha). Według wariantu drugiego — we władaniu gminy winno znaleźć się co najmniej 2550 ha, lecz konsekwentnie powinna to być bez mała całość obszaru. W rękach prywatnych pozostałyby niewielkie resztki. Abstrahując od różnicy kosztów (którą — stosownie do przyjętych zasad polityki przestrzennej i sposobów jej realizacji — sięga jednego biliona złotych) należy podkreślić, że to nie one powinny decydować o wyborze wariantów, lecz względy wynikające z przewidywania skutków większej lub mniejszej równowagi pomiędzy sektorem publicznym i prywatnym, które w zasadniczy sposób mogą wpłynąć na przebieg realizacji ustaleń planu. Decyzja należy do władz samorządowych.

Zgodnie z obowiązującą procedurą, opracowanie było przedmiotem opiniowania i uzgodnień, dokonanych przez Komisję Rady Miejskiej Łodzi, władze samorządowe sąsiadujących gmin i organa administracji państwowej. Proces uzgodnień i opiniowania trwał od 31.01.1992 do 05.03.1993 r.

W okresie od 14 lipca do 4 sierpnia 1992 r. projekt założeń planu udostępniony był do publicznego wglądu. Na trzecim spotkaniu w Biurze Sejmiku Wojewódzkiego w Łodzi 30 października 1992 r. uzgodniono projekt uchwały Rad Gmin: Łodzi, Miasta i Gminy Stryków, Gminy Zgierz, Miasta Zgierz i Gminy Nowosolna o zawarciu porozumienia międzygminnego, dotyczącego współpracy w zakresie koordynacji działań związanych z ideą ochrony Lasu Łągiwnickiego.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

W okresie wakacyjnym studenci Politechniki Łódzkiej w ramach ćwiczeń polowych zorganizowanych przez Katedrę Geodezji i Kartografii Środowiska przeprowadzili inwentaryzację obszaru objętego planem w zakresie dotyczącym stanu zabudowy, form działalności gospodarczej, sposobu zaopatrzenia w wodę, odprowadzenia ścieków i sposobu ogrzewania budynków. Wyniki potwierdzają wcześniejszą alarmującą diagnozę.

Inna akcja — przeprowadzona z inicjatywy Urzędu Miasta Łodzi — stwierdziła fakt zaistnienia ok. 150 różnego rodzaju działań samowolnych, dotyczących form zagospodarowania i użytkowania terenów. Statystycznie — jedno przypada na ok. 20 ha terenu. Również statystycznie oznacza to, iż „bariera immunologiczna” naturalnego środowiska i krajobrazu (jeśli założyć — co nie jest prawdą — iż działania niesamowolne, zgodne z dotychczasowymi planami są nieszkodliwe) takiego, jaki tutaj mamy, zostały przekroczone.

Mirosław Jaskulski

NAZEWNICTWO ULIC ŁODZI¹

Rozwój osadnictwa średniowiecznego, lokacja miast, rozrastanie się sieci dróg lokalnych, a więc tworzenie się nowych zurbanizowanych przestrzeni o charakterystycznej zabudowie — wszystko to zrodziło konieczność nadawania nazw powstałym obiektom topograficznym, jak ulice, rynki, mosty, bramy, wieże, domy itp. Ulice — jeden z najstarszych i najważniejszych elementów przestrzeni miejskiej — obok swoich podstawowych funkcji — komunikacyjnej, handlowej, reprezentacyjnej — pełniły również istotne zadania informacyjne. Ulice otrzymywały nazwy prawdopodobnie już w pierwszym okresie istnienia miasta, aczkolwiek w wielu przypadkach ich najwcześniejsze zapisy źródłowe pochodzą z okresu późniejszego w stosunku do daty założenia miasta. Dotyczy to m. in. Warszawy (pierwsze zapisy nazw ulic z początku XV w.), Krakowa (XIV w.), Poznania (XIV w.), Sieradza (XV w.), Lublina (XVI w.) a także Łodzi (prawa miejskie — 1423 r., nazwy ulic potwierdzone źródłowo — pocz. XVI w.).

Po nadaniu nazw ulicom, kolejnym etapem w procesie budowania prostego i jednoznacznego dla mieszkańców systemu informacyjnego było wprowadzenie numeracji usytuowanych przy ulicach parcel lub zabudowań. Brak regulacji prawnych w zakresie nazewnictwa powodował, że systemy oznakowania ulic i numeracji poszczególnych placów (domów), nie tylko w całym kraju, ale nawet niekiedy w obrębie jednego miasta, charakteryzowały się dużą różnorodnością.

Nazwy topograficzne w miastach, w tym również nazwy ulic, były tworem dwóch środowisk — mieszkańców miasta i władz administracyjnych. W pierwszym okresie istnienia Łodzi, tzn. w okresie przedprzemysłowym, funkcjonowały wyłącznie nazwy zwyczajowe nadawane przez miejscową ludność. Lokalne władze pełniły wówczas w tym zakresie rolę

¹ Artykuł stanowi pierwszą część opracowania obejmującego całokształt zmian nazw ulic aż po rok 1992.

bierną, sprowadzającą się do użytkowania tych nazw i posługiwania się nimi w dokumentach urzędowych. Prawdopodobnie zdarzało się, że do już funkcjonujących nazw dodawano nowe, identyfikujące świeżo powstałe drogi miejskie, była to jednak działalność poszczególnych urzędników, co można utożsamiać z pojęciem środowiska mieszkańców. Nie były to nazwy zwyczajowe, ale też nie były to nazwy wprowadzane do obiegu mocą zarządzeń administracyjnych i zapewne z czasem ulegały zmianom (np. ulica Nowa, Łódź, Stare Miasto, 1824).

Najstarsze źródła wzmiankujące nazwy łódzkich ulic i placów pochodzą z początków XVI w. W księgach miejskich przy różnego rodzaju zapisach prawnych odnotowywano nazwy ulic, dróg i pól, co pozwalało na dokładną lokalizację obiektów będących przedmiotem kontraktu lub sporu prawnego. Znamioną cechą nazewnictwa zwyczajowego była duża płynność nazw. Niektóre ulice dawnej Łodzi zmieniały nazwy kilkakrotnie, niekiedy dla określenia jednej ulicy używano równolegle kilku nazw — bodaj najbardziej reprezentatywnym przykładem jest tutaj ulica Wolborska, znana także pod nazwami: Ostojaska, Nadstawna, Nad Stawem, Wójtowska, Dworska, Starowiejska.

Zabudowa miejska Łodzi okresu przedprzemysłowego rozciągała się na niedużej, zwartej przestrzeni, której centrum stanowiły — plac targowy (Rynek) i plac kościelny, połączone ze sobą ulicami Kościelną (Szkolną) i Cygańską. W kierunku równoleżnikowym biegły ulice: Nad Rzeką (Nadrzeczną, Rzeczną, Podrzeczną), Drewnowa (Drewnowska, Drewna) i Wolborska. Były to wyłącznie nazwy odimienne wywodzące się od nazwisk mieszczan łódzkich (Ostojski, Drewnowicz) i nazwy topograficzne określające miejscowości, do których wiodą (Wolbórz, folwark w Starej Wsi), warunki fizjograficzne terenu (staw, rzeka) lub obiekty przy tej ulicy się znajdujące (kościół, szkoła) oraz jedna nazwa, której pochodzenia źródła nie wyjaśniają (ul. Cygańska). W czasach Łodzi rolniczej funkcjonowało wiele nazw określających drogi lokalne, które nie pełniły roli ulic miejskich lecz traktów o różnym znaczeniu komunikacyjnym, łączących Łódź z innymi miejscowościami. W ówczesnych źródłach napotykamy na określenia: „droga srebieńska”, „droga rzebieńska” (wiodły przez Srebrną do Lutomierska), „do gościńca lutomierskiego, to jest do drogi rzebieńskiej”, „gościniec krakowski”, „gościniec piotrkowski”, „droga wolejska” (łączyła Łódź z Wólką), „droga brzezińska”, „droga radogoska”, „droga retkińska”, „droga jagodnicka”, „gościniec łączeycki”, „gościniec smentarzowy”. W wielu wypadkach owe drogi pokrywają się z przebiegiem dzisiejszych ulic, inne są obecnie trudne do zidentyfikowania.

Pierwsze nazwy ulic tworzone i zatwierdzane w sposób administracyjny pojawiły się w różnych miastach w niejednakowym czasie, bodaj

najwcześniej w Warszawie. Prace nad porządkowaniem ulic warszawskich i ich nazw podjęła tam, założona w 1685 r., Komisja Brukowa, a w szerszym zakresie prowadziła je od 1765 r. Komisja Dobrego Porządku (Boni Ordinis). W 1770 r. ustaliła ona po raz pierwszy urzędowy wykaz wszystkich nazw ulic Warszawy po zatwierdzeniu nazw już istniejących i nadaniu nowych ulicom dotąd bezimiennym.

W przypadku większości miast polskich działalność specjalnych urzędów nadających nazwy ulicom związana była ściśle z pewnym etapem rozwoju przestrzennego danego ośrodka. Intensywna rozbudowa sieci ulicznej oraz wchłanianie do terytorium miejskiego okolicznych wsi rodziło konieczność masowego nadawania nowych nazw. W miarę upływu czasu wzajemny stosunek ilościowy nazw zwyczajowych i administracyjnych ulegał zmianie na korzyść tych drugich.

W Łodzi nazewnictwo urzędowe ulic pojawiło się z chwilą podjęcia prac regulacyjnych w Starym Mieście i budowy satelitarnych osad rzemieślniczych w latach dwudziestych XIX stulecia. Powstanie Królestwa Polskiego dało początek szeroko zakrojonym pracom nad poprawą stanu miast. Na centralnym szczeblu administracji postanowiono uporządkować zabudowę miast rządowych — przeprowadzono w tym celu ewidencję stanu i potrzeb miast, następnie opracowano plany regulacyjne, w których szczególną uwagę położono na dobrą i wygodną sieć komunikacyjną. W ten sposób powstały nowe ulice, zarówno w Starym Mieście, jak i w nowych, tworzonych niejako „na surowym korzeniu” osadach rzemieślniczych. Nazwy tych ulic z reguły tworzone były administracyjnie i umieszczane na planach regulacyjnych; zaczynały swój żywot jeszcze przed wytyczeniem tych ulic w terenie.

Prawdopodobnie pierwsze urzędowe nazwy ulic łódzkich były dziełem prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego Rajmunda Rembielińskiego. Kiedy rozpoczęto prace regulacyjne na Starym Mieście, tenże Rembieliński w raporcie do namiestnika królewskiego z 13 VII 1820 r. pisał: „Już przed kilku miesiącami z polecenia Komisji Wojewódzkiej sporządzony był rozmiar siedzib miasta Łodzi w celu uregulowania onego figury. W przytomności mojej wytknął jeometra linie, podług których w przyszłości domy odbudowanymi, a w czasie ulice albo rozszerzonymi, albo na nowo w miarę potrzeby przeprowadzonymi być mają”. W czasie pobytu w Łodzi w lipcu 1820 r. Rembieliński podjął także decyzje o wyznaczeniu granic osady sukienniczej Nowe Miasto, usytuowaniu rynku i przebiegu głównych ciągów komunikacyjnych — ulic Średniej, Północnej, Południowej, Zachodniej i Wschodniej. Równoległe z robotami regulacyjnymi i budowlanymi troszczył się Rembieliński o uporządkowanie sieci ulicznej Łodzi. Zgodnie z jego instrukcjami systemem szarwarkowym „plantowano” rynki w starej i nowej osadzie, główne trakty wjazdowe

i poszczególne ulice. Prawdopodobnie po raz pierwszy w dziejach Łodzi pojawiły się wówczas tablice z nazwami ulic.

Przy okazji sporządzania planów regulacyjnych powstały także pierwsze wykazy ulic miejskich posiadające akceptację Wydziału Administracyjnego Komisji Województwa Mazowieckiego. Właśnie na tym szczeblu, nie zaś na szczeblu burmistrza lub ławników miejskich, zapadały decyzje dotyczące nazewnictwa ulic w początkowym okresie istnienia Królestwa Polskiego. W tymże Wydziale zresztą zapadło postanowienie o likwidacji ulicy Łódzkiej, łączącej ulicę Brzezińską i Wolborską: „...słupy ulicę Przechodnią oznaczające wraz z tablicą nazwisko jej wypalonem na sobie mającą, należy zdjąć”.

Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że nazewnictwo wszystkich ulic i placów powstałych w Starym Mieście i nowych osadach rzemieślniczych (Nowe Miasto, Łódka, Ślązaki) było dziełem „urzędowania”. Z blisko 30 nowo powstałych ulic w latach 1820—1826, tylko w odniesieniu do trzech nazw można mieć całkowitą pewność kto jest ich twórcą. Reskryptem z 17 VIII 1826 r. Rajmund Rembieliński do istniejącego zasobu nazw dołączył ulice Widzewską, Zarzewską i Wólską (później nazywaną Wólczanską).

Nowe nazwy w większości posiadały charakter topograficzny, aczkolwiek zaczęły się też pojawiać nazwy sformalizowane, nie zachowujące związku z realnym ich znaczeniem. W osadzie Nowe Miasto szkielet regularnego bloku parcel budowlanych osadzony został na osi traktu piotrkowskiego (ul. Piotrkowskiej), oś równoleżnikową stanowiła ulica Średnia. Na przecięciu obu arterii usytuowany został Rynek Nowego Miasta — centralny punkt osady. Cztery ulice symetrycznie okalające blok zabudowy przyrynkowej otrzymały nazwy logicznie nawiązujące do stron świata: Północna, Południowa, Wschodnia, Zachodnia. Ulice — Pod Cegielnią i Cegielnianą (obie prowadziły do założonej między nimi cegielni miejskiej) wytyczono równoleżnikowo, natomiast Drogę przy roli Xiężej (graniczącą z gruntami przeznaczonymi dla proboszcza łódzkiego) wytyczono ukośnie w stosunku do pozostałych.

W południowej dzielnicy miasta główną osią urbanistyczną była ulica Przędzielniana (Przędzalniana, później Emilii), w sposób oczywisty nawiązująca nazwą do profesji jej mieszkańców i profilu zakładów K. F. Wendischa. Ulica Dzielna rozdzielała dwie osady Nowe Miasto i Łódkę; ulica Główna w zamierzeniach projektantów miała stanowić centrum osady tkackiej, jednak w pierwszym okresie swojego istnienia roli takiej nie pełniła a jej znaczenie poważnie wzrosło dopiero po przeprowadzeniu przedłużenia w kierunku wschodnim i połączeniu z Drogą do Rokicin, stacji kolejowej drogi warszawsko-wiedeńskiej; ulice Przejazd i Nawrót (Nawrot) wyznaczone zostały jako ciągi komunikacyjne dla transportu



10671-A

drewna z lasu miejskiego; ulica Placowa wiodła obok pustego placu, późniejszego Rynku Fabrycznego; ulica Dziką zgodnie z planami regulacyjnymi miała być pozbawiona zabudowy mieszkalnej i przemysłowej rozgraniczając ogrody prządków i tkaczy. Kilka ulic otrzymało nazwy kierunkowe: Kątna (wiodła do osady Kąty), Wólska-Wólczńska (do wsi Wólka), Zarzevska (do wsi Zarzew) i Widzevska (ta jednak biegła równolegle do wsi Widzew w dużym od niej oddaleniu). Nazwy pozostałych nie miały, jak się wydaje, żadnego związku z topografią terenu lub charakterem ulicy (Boczna, Krótka, Pusta, Tylna). Nazwa ulicy Czerwonej, która pojawiła się z pewnym opóźnieniem w stosunku do planu regulacyjnego osady, prawdopodobnie wiązała się z działalnością wzniesionej tam w 1828 r. farbiarni Jana Traugotta Langego, używającej czerwieni tureckiej do barwienia przędzy na kolor „piusowy”.

W ukształtowanym w latach 1821—1828 układzie urbanistycznym Łodzi przemysłowej elementem najbardziej trwałym i ulegającym tylko niewielkim korektom w pierwszej połowie XIX w. była sieć komunikacyjna. W owym czasie liczba ulic była ściśle uzależniona od rozwoju terytorialnego miasta i powiększyła się tylko nieznacznie. W 1840 r. władze administracyjne zmierzające do zapewnienia prawidłowego rozwoju Łodzi w przyszłości i zapobieżenia działaniom spekulacyjnym gruntami, powiększyły obszar miasta, tworząc tzw. Nową Dzielnicę.

W Nowej Dzielnicy, rozplanowanej po wschodniej stronie miasta, wytyczono kilka równoległych do Piotrkowskiej ulic, których przeczniami były przedłużenia ulic Łódki (Dzielnej, Przejazd, Nawrót i Główniej). Nowe nazwy „urzędowe” nawiązywały znaczeniowo do topografii terenu: ulica Targowa prowadziła wprost z Rynku Cegielnianego (Targowego), gdzie handlowano wyrobami pobliskiej cegielni do Wodnego Rynku — targowiska miejskiego; ulica Wodna i Wodny Rynek wzięły nazwy od źródeł dopływu Jasieni znajdujących się w pobliskim parku miejskim (Źródlińska); ulica Ogrodowa (później Przędzalniana) — od „ogrodu angielskiego” czyli parku Źródlińska; ulica Podzagajna graniczyła z lasem rządowym (dziś park 3 Maja).

W 1859 r. władze miejskie w obliczu ciasnoty panującej w rewirze żydowskim na Starym Mieście zleciły geometrze K. Mittelstaedtowi wytyczenie 5 nowych ulic — Aleksandryjskiej, Świętego Jakuba, Jerozolimskiej, Franciszkańskiej i Wodnej (ta ostatnia nie powstała).

W połowie XIX w., mimo kilkudziesięcioletniej działalności władz administracyjnych w zakresie nazewnictwa ulic, panowała w Łodzi duża dowolność w zakresie tworzenia i użytkowania nazw. Obok nazw urzędowych funkcjonowały w powszechnym obiegu nazwy tworzone przez miejscową ludność, która często nie akceptowała nazw oficjalnych wskutek odmiennych uzasadnień lub skojarzeń etymologicznych. Chaos

informacyjny pogłębiała dodatkowo numeracja domów. Począwszy od 1821 r. do końca I połowy ubiegłego stulecia każda z dzielnic — Stare Miasto, Nowe Miasto i Łódka — posiadała odrębną numerację domów zaczynającą się od numeru 1. Dopiero w 1849 r. Magistrat uporządkował numery poszczególnych posesji zgodnie z numeracją katastru podatkowego i rok później całe miasto uzyskało jednolity system numeracji — numer 1 otrzymał budynek ratusza w Rynku Nowego Miasta. Był to system bardzo niewygodny, utrudniający dobrą orientację w mieście, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, że numery parzyste sąsiadowały z nieparzystymi, w miarę zabudowy poszczególnych ulic i podziałów posesji numery się powtarzały z dodatkiem liter (np. nr 646, 646a, 646b, 646efg itd.), zaś same ulice posiadały obok nazwy urzędowej jedną lub nawet kilka nazw zwyczajowych.

Wprowadzenie odrębnej numeracji dla każdej ulicy z osobną, niezależną od oznakowania posesji numerami hipotecznymi, zapoczątkowała Warszawa w roku 1886. Do Łodzi system ten dotarł z kilkuletnim opóźnieniem — dopiero w 1891 r. — przyjmowany nie bez oporów, tak przez miejscową ludność jak i lokalne zakłady i instytucje. Jeszcze w pewien czas po wprowadzeniu tej numeracji podawano adres: „w domu Hiellego i Dittricha nr 249”, później „Piotrkowska 249 (nowy 6)” i wreszcie podobnie jak dziś „Piotrkowska 6”.

Istotnym utrudnieniem w odszukaniu właściwego adresu były m. in. przecznice ulicy Piotrkowskiej, które nosiły po obu stronach jednakowe nazwy (Południowa, Cegielniana, Dzielna, Krótka, Przejazd, Nawrot, Główna, Pusta, Boczna). Płynność nazw i inne niedogodności z nazewnictwem ulic związane, były uciążliwe tak dla mieszkańców Łodzi jak i dla władz municypalnych, skarżących się, iż „dotychczas ulice w mieście tutejszym nie mają oznaczonych stałych nazw [...]”. Uchwałami Magistratu i Rady Miejskiej z 15 i 24 IX 1863 r. zatwierdzone zostały formalnie, po raz pierwszy od czasu sporządzania planów regulacyjnych osad przemysłowych, nazwy wszystkich ulic w mieście. Przy tej okazji nadano nowe nazwy istniejącym ulicom, wprowadzając rozróżnienie między zachodnimi i wschodnimi odcinkami przecznicy ulicy Piotrkowskiej (Zawadzka—Południowa, Zielona—Dzielna, Świętego Benedykta—Krótka, Świętego Andrzeja—Przejazd, Rozwadowska—Nawrot, Świętej Anny—Główna, Świętego Karola—Pusta, Radwańska—Boczna). Nie uregulowano wówczas tylko sprawy ulicy Cegielnianej, której odcinka zachodniego jeszcze wówczas nie było — gdy go w niedługi czas potem wytyczono, nazwa pozostała, a numeracja Cegielnianej, w odróżnieniu od wszystkich innych przecznicy, zaczynała się nie od ulicy Piotrkowskiej lecz od ulicy Długiej (Gdańskiej). Od 1875 r. przedłużenie tej ulicy w kierunku zachodnim otrzymało nazwę Nowo-Cegielnianej, a dopiero od 1931 r. odci-

nek na zachód od ulicy Piotrkowskiej otrzymał nazwę ulica Śródmiejska, zaś Cegielniana biegła od głównej arterii na wschód.

Pomimo administracyjnego uregulowania w 1863 r. nazewnictwa ulic łódzkich, sprawa różnorodności funkcjonujących w powszechnym obiegu nazw i związane z tym problemy pozostawały aktualne przez cały okres zaborów. Znalazło to zresztą swoje odbicie w doniesieniach ówczesnej prasy. W 1887 r. E. Holc w „Dzienniku Łódzkim” pisał: „[...] Ulice łódzkie, posiadające nazwy li przez tradycję ustną utarte, zmieniają nazwy stosownie do widzimisię jakiejś kumoszki lub kumotra, którym w danym razie taka lub inna nazwa do głowy strzeliła, a tem samem po większej części posiadają nazw dwie lub trzy, że wspomnę tylko o jednej, w samym środku miasta leżącej; nazywają ją jedni Baruchowską, drudzy Bankową, trzeci Cegielnianą, jako przedłużenie tej ostatniej; istnieje ponoć ulica Nawrót, której nawet jej mieszkańcy od Widzewskiej odróżnić nie mogą; Kamienna alias Staropocztowa (oczywiście nowa nazwa) nazywa się również Finstrowską, Promenada — Spacerową, Cegielniana ulicą Streng'e go (z jakiej racji dłaczego nie Rosenblumową albo Besserową). Do zamieszania przyczynia się bardzo i niepotrzebnie odróżnianie części jednej i tej samej ulicy po obu stronach Piotrkowskiej, jak Południowa i Zawadzka, Cegielniana i Baruchowska, Kolejowa i Zielona”. Jak z tego artykułu widać wiele z tych nazw, które urzędowo zatwierdzono w 1863 r., po dwudziestu kilku latach funkcjonowało zamiennie lub nawet w ogóle wyszło z użycia (Dzielna—Kolejowa).

W drugiej połowie XIX w. władze miejskie licząc się z faktem, iż terytorium Łodzi nie było pod względem urbanistycznym przygotowane do wchłonięcia napływowej ludności, przeprowadziły ograniczoną regulację zachodnich terenów miasta. W jej wyniku powstała tzw. dzielnica Wiązowa z centralnym Rynkiem Wiązowym (zapożyczenie od nazwy rewiru leśnego), przedłużeniami przecznicy ulicy Piotrkowskiej i kilku nowymi ulicami biegnącymi południkowo: Długą, Pańską (prawdopodobnie nazwa nawiązywała do nazwiska fabrykanta Eliasza Pańskiego posiadającego posesję przy tej ulicy) i Lipową.

Schyłek ubiegłego wieku to okres dynamicznego rozwoju przemysłu łódzkiego, systematycznego wzrostu liczby fabryk i jednocześnie szybkiego wzrostu ludności miasta. W tej sytuacji przemiany urbanistyczne przy zatrzymanym procesie powiększania terytorium miejskiego mogły odbywać się wyłącznie dośrodkowo. Po okresie działań planowych, kontrolowanych przez władze miasta, nadeszły czasy rozwoju żywiołowego dokonywanego w drodze parcelacji prywatnej, podziałów terenów dotąd niezabudowanych, do których doprowadzano nowe ulice. Początkowo były to zazwyczaj drogi prywatne („czastnaja ulica”), z czasem przeistaczały się w ulice ogólnie dostępne, niekiedy długo nie posiadające własnej

nazwy lub nazwę identyczną z ulicą sąsiednią. Kalendarz „Czas” z 1900 r. odnotowuje w wykazie ulic aż 13 „ulic bez nazwy”. Poruszano te problemy także na łamach ówczesnej prasy: „Istnieją np. w różnych punktach miasta trzy Nowozarzewskie i dwie Zarzewskie ulice, a jednak na rogach tych ulic nie postarano się dotąd o umieszczenie jakichkolwiek odmiennych znaków, rozróżniających te ulice między sobą. Ponieważ zaś od Zarzewskiej biegnie w różnych kierunkach kilka drobnych ulic, gęsto dużymi domami zabudowanych, a dotąd nie noszących żadnej nazwy, przeto powstaje stąd chaos, narażający strony interesowane na wielką stratę czasu” („Rozwój”, 1900).

Sprawy nazewnictwa ulic stały się aktualne przy okazji sporządzania nowego, urzędowego planu Łodzi w 1901 r. Zgodnie z procedurą do Łodzi przyjeżdżała specjalna komisja z Piotrkowa projektująca nowe ulice w mieście i akceptująca zgłoszone wcześniej ulice prywatne, które później nanosił na plan geometra. Zatwierdzenie planu, a tym samym i nazw ulic, następowało w Petersburgu. Efektem działalności tej komisji było powiększenie zasobu nazw ulic łódzkich od 1 VI 1901 r. o 63 nowe nazwy.

Na przełomie XIX i XX stulecia, w ciągu zaledwie kilkunastu lat i przy nie zmienionym terytorium miasta, liczba ulic wzrosła ponad dwukrotnie. W 1887 r. Łódź posiadała zaledwie 67 ulic, niewiele więcej cztery lata później — bo tylko 70, w 1896 r. już 102 ulice i 9 placów, w 1900 r. — 146 ulic.

Na przełomie XIX i XX w. Łódź rozwijała się jako typ miasta aglomeracyjnego, tzn. rozszerzała swój obszar wchłaniając okoliczne wsie i osiedla. W odstępie kilku lat miasto dwukrotnie powiększyło swoje terytorium. Po raz pierwszy nastąpiło to w 1906 r. (realizacja w 1908 r.), kiedy włączono Doły, Widzew, Dąbrówkę, Dąbrówkę Małą, Karolew oraz część wsi Rokicie Stare, Rokicie Nowe, Brus i Żubardź. Druga inkorporacja terenów podmiejskich miała miejsce w czasie I wojny światowej. Na mocy rozporządzenia prezydenta policji von Oppena z 18 VIII 1915 r. przyłączono wówczas Bałuty Nowe, Bałuty Stare, Bałuty-Kolonie, Widzew, Zarzew, Dąbrowę, częściowo wsie Chojny, Rokicie Nowe, Rokicie Stare, Rokicie Wójtostwo, Żabieniec, Radogoszcz i Antoniew Stokowski.

Obie inkorporacje powiększyły obszar Łodzi o 3136 ha, a więc wzrost terytorium był bardzo znaczny. Przyłączone tereny rozwijały się już wcześniej i były w większości wypadków ośrodkami zurbanizowanymi, posiadającymi mniej lub bardziej regularną sieć komunikacyjną. W ten sposób miasto w dwóch etapach wchłonęło kilkadziesiąt nowych ulic o utrwalonych w świadomości mieszkańców owych wsi-dzielnic nazwach.

Powiększenie dotychczasowego zasobu nazw ulicznych o nazwy ulic inkorporowanych rodziło oczywiście komplikacje przy ich użytkowaniu. Władze miejskie ani w 1908 ani w 1915 r. nie uregulowały spraw na-

zewnictwa ulic — stąd też niektóre nazwy powtarzały się wielokrotnie (7 ulic Ciemnych, 4 Długie, 4 Graniczne, 3 Polne, itd.). Sporo kłopotu sprawiały charakterystyczne dla przedmieść łódzkich nazwy ulic tworzone od nazwisk właścicieli parceli lub drobnych fabrykantów posiadających swoje zakłady przy tejże ulicy. Nazwy pochodzące od nazwisk znane były w Łodzi już wcześniej, chociażby w okresie rolniczym — Drewnowska, Ostojka, czy też w dobie przemysłowej — Zawadzka, Radwańska, Rozwadowska (biorące nazwy prawdopodobnie od nazwisk Józefa Zawadzkiego, adiunkta dozorca miast obwodu łęczyckiego, Michała Radwana, komisarza tegoż obwodu i Jana Rozwadowskiego, komisarza Wydziału Administracji i Oświecenia w rządzie gubernialnym), pasaż Meyera i Szulca, ulice Anstadta, Milscha, Pańska (fabrykanci łódzcy) — lecz było tych nazw stosunkowo niewiele. Ich liczba bardzo wzrosła po dokonanych inkorporacjach — Baumgolda, Borysza, Brajera, Cymmera, Ekierta, Engla, Fajfra, Fijałkowska, Fiszer, Golca, Grosmana, Grynberga, Häuslera, Kielbacha, Klinka, Königa, Kielma, Maurera, Olsztajna, Szefera, Szejna, Tepfera, Wagnera, Wiesnera, Zeglina — by wymienić niektóre z nich. Nazwy części z tych ulic brzmiały identycznie lub były podobne (pasaż i ulica Engla, dwie ulice Fajfra, Wagnera i Wegnera), natomiast w większości przypadków pisownia nazw była bardzo różnorodna (np. Kielbacha, Kiełbacha, Kalbacha, Kalenbacha, Kallenbacha) — wszystko to wprowadzało duży chaos w nazewnictwie ulic łódzkich w pierwszych dwóch dekadach naszego stulecia.

Pierwsze próby uporządkowania nazewnictwa ulic łódzkich podjęła okupacyjna administracja niemiecka w latach 1916—1917. Generalnie urzędowo zatwierdzone nazwy niemieckie były prostym tłumaczeniem nazw w języku polskim (Ogrodowa — Gartenstrasse, Solna — Salzstrasse, Tkacka — Weberstrasse), w niektórych przypadkach, gdy nazwa polska była trudna do przetłumaczenia, nadawano nazwę zbliżoną znaczeniowo (Drewnowska — Holzstrasse). Nazwy pochodzące od imion, nazwisk i miejscowości pozostawiono bez większych zmian, sporadycznie tylko powrócono do dawnych nazw używanych przez niemieckich kolonistów osad rzemieślniczych (Wółczańska — Spinnlinie, Widzewska — Buschlinie).

Z nazwami powtarzającymi się poradzono sobie w ten sposób, że wprowadzono do nazw dodatkowe człony „nowa”, „mała”, „wielka” (3 ulice Dolne — Talstrasse, Kleine Talstrasse, Neue Talstrasse) lub nazwy dzielnic (3 ulice Graniczne — Widzewer Grenzstrasse, Zarzewer Grenzstrasse, Westliche Grenzstrasse). Polityka władz niemieckich w trzecim roku wojny zmierzająca do zdobycia przychylności społeczeństwa polskiego oraz częściowego przynajmniej zneutralizowania nastrojów antyokupacyjnych znalazła swoje skromne odbicie także w nazewnictwie

ulic — imieniem zmarłego w 1916 r. Henryka Sienkiewicza nazwano dotychczasową ulicę Mikołajewską.

Wszystkie zmiany nazw ulic i placów wprowadzone w czasie I wojny światowej były oczywiście tylko zmianami tymczasowymi, obowiązującymi do 1918 r. Z chwilą odzyskania niepodległości wszystkie problemy związane z nazewnictwem nadal pozostawały aktualne i wymagały uregulowania. Do najważniejszych, stojących przed Radą Miejską w tym zakresie zadań, należało: a) usunięcie nazw noszących piętno niewoli okresu zaborów (mimo tak długiego okresu śladów rusyfikacji było niewiele — Ekaterynburska, Gubernatorska, Olgińska), b) zlikwidowanie nazw dublujących się, c) nadanie nazw ulicom nowo powstałym, d) nadanie nowych nazw ulicom o nazwach złożonych, e) wytypowanie ulic „godnych” uczczenia ostatnich wydarzeń historycznych i ich bohaterów.

Z pierwszym problemem poradzono sobie szybko, w ciągu kilku miesięcy po odzyskaniu wolności. W rocznicę rozbrojenia okupantów przemianowano Rynek Nowego Miasta na Plac Wolności, co jednak nie spotkało się z jednoznacznym przyjęciem ze strony mieszkańców Łodzi — wielu uznało, że nazwę historyczną rynku należało zachować. Rada Miejska na wniosek Magistratu 18 V 1920 r. przemianowała 65 ulic z powtarzającymi się nazwami, w dużej mierze porządkując sytuację w północnych i południowych dzielnicach miasta (Bałuty, Radogoszcz, Żubardź, Chójny, Rokicie).

Jeszcze w XIX w. zwłaszcza w miastach Królestwa Polskiego, dosyć popularny był sposób tworzenia nowych nazw ulic od ulic już istniejących poprzez dodawanie członu „nowo-”, „staro-”, „krótco-”, „mało-”, „lewa-”, „przy-”, co wówczas miało związek z silnymi wpływami rosyjskimi. W Łodzi było takich ulic dużo i starano się je przemianowywać w okresie międzywojennym, ale niektóre z tych nazw przetrwały II wojnę światową.

Wszystkie prace prowadzone w zakresie nazewnictwa ulic przez łódzkich radnych miejskich w pierwszej połowie lat dwudziestych miały charakter działań doraźnych, podejmowanych bez określenia jasnych zasad wprowadzania nowych nazw. Kiedy w październiku 1922 r. magistracki Wydział Budownictwa zgłosił propozycję nadania nowych nazw pozostałym jeszcze ulicom o nazwach jednobrzmiących lub o nazwach zbliżonych, pracę tę postanowiono powierzyć Oddziałowi Szkolnictwa i Oświaty, Kultury i Oświaty Pozaszkolnej w ścisłym porozumieniu z Oddziałem Pomiarów i Oddziałem Zabudowy Miasta. Współpraca ta nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów i w połowie września 1925 r. Wydział Budowlany ponownie zgłosił swoje propozycje. Tym razem radni zwrócili się do Magistratu z prośbą o zasięgnięcie opinii u historyków Zygmunta Lorentza i Józefa Raciborskiego, geografa Juliusza Jurczyń-

skiego oraz posła i popularyzatora dziejów Łodzi Ludwika Waszkiewicza. W styczniu następnego roku rozpoczęła swoje urzędowanie komisja do przemianowania ulic i placów łódzkich wzorowana na podobnym zespole działającym w Warszawie, zatwierdzona ostatecznie 10 VI 1926 r.

Zgodnie z wypracowanym przez L. Waszkiewicza programem komisja miała się kierować następującymi zasadami: „Zmiany nazw ulic już zabudowanych uskuteczniane będą tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy zachodzić będzie wyraźna tego potrzeba, a to ze względu na liczne niedogodności i wydatki związane ze zmianą nazw takich ulic. Nie będą zmieniane nazwy, które mają znaczenie topograficzne, wskazują kierunek dróg do sąsiednich osad, nazwy związane z obiektami położonymi przy tych ulicach, wreszcie nazwy, łączące się ściśle z rozwojem miasta. Przy nadawaniu nowych nazw komisja uwzględniac będzie: historię Łodzi, charakter przemysłowy, moment geograficzny i ogólnohistoryczny, a także pedagogiczny. Do nowo zakładanych dzielnic stosować można nazwy ulic o pewnym typie dla całej dzielnicy”. Na zlecenie komisji, archiwum miejskie sporządziło na podstawie akt wykaz nazw ulic, które winny być zachowane ze względów historycznych — lista objęła 54 nazwy.

Większość proponowanych nazw ulic w latach międzywojennych była dziełem szeroko rozumianego aparatu administracyjnego, niektóre jednak projekty wysuwane były przez instytucje, stowarzyszenia, rozmaite gremia społeczne i ugrupowania polityczne. Efektem takich inicjatyw było m. in. przemianowanie ulicy Milscha na Kopernika (wniosek honorowego prezydium akademii ku czci Kopernika), Szkolnej na Mielczarskiego (rezolucja powzięta na akademii spółdzielczej), Juliusza na Dowborczyków (prośba Stowarzyszenia Dowborczyków), Kolejowej na Strzelecką, Zielonej na Legionów, Skwerowej na P.O.W. i Zielonego Rynku na Plac płk. Boernera (wniosek komitetu obchodów 40-lecia pracy społecznej marszałka Piłsudskiego, 25-lecia Związku Strzeleckiego i 15-lecia państwa). Nie wszystkie projekty nowych nazw zostały zaakceptowane. Tak stało się m. in. w przypadku propozycji polsko-amerykańskiego komitetu obchodów święta wolności Stanów Zjednoczonych w 1921 r. przemianowania jednej z ulic Łodzi na ulicę Herberta Hoovera. Nie znalazł uznania projekt ulicy Jadwigi z Działdowskich Jenerałowej Zamoyskiej (wniosek kobiet łódzkich) ani też ulice Wachmistrza Bujaka, (rabina) Majzelsa czy wreszcie Papieża Piusa XI — imieniem którego różne ugrupowania polityczne chciały ochrzcić dotychczasowe ulice: Leszno lub Podleśną, Kupiecką i Świętego Andrzeja.

Duże zmiany w nazewnictwie ulic łódzkich miały miejsce w latach trzydziestych (1930, 1931, 1932, 1933, 1936) — powstało wówczas wiele nowych ulic, kontynuowano także porządkowanie nazw dawnych. Likwi-

dowano przede wszystkim nazwy utworzone od nazwisk właścicieli parcel oraz nazwy dwuczłonowe („nowo-”, „przy-” itp.). Rozpowszechniły się wtedy nazwy „tematyczne”, jednorodne dla danego osiedla, mające charakter nazw wyłącznie pamiątkowych, nie związanych etymologicznie i historycznie z terenem ich funkcjonowania. Nazwy takie powstawały oczywiście już wcześniej, jednak nie w takiej ilości. Już z początkiem naszego stulecia wprowadzono nazwy ulic pochodzące od nazw miast polskich, aczkolwiek wcale w ich kierunku nie prowadziły (Łęczyska, Ozorkowska, Kielecka, Płocka, Siedlecka, Rawska, Łowicka, Częstochowska, Skierniewicka). Kilka lat później na Nowej Mani powstało osiedle przecięte ulicami: Siewną, Psenną, Owsianą, Grochową, Bobową, Orkiszową. W 1933 r. uchwalono nadanie kilkudziesięciu nowych nazw zgrupowanych tematycznie — „zawody”, „działacze społeczno-narodowi”, „Prusy Wschodnie i Warmia”, „Wielkopolska”, „Podole i Wołyń”, „rzeki”, „Śląsk”, „malarze”, „literatura”, „muzyka” i „fauna”.

Jednym z przejawów konwencjonalizacji nazw ulic była powszechna w wielu miastach tendencja zapożyczania pojedynczych nazw a nieraz i całych kompleksów z miasta do miasta. Łódź dla przykładu przejęła takie nazwy z Warszawy — Błońska, Bracka, Chmielna, Elektoralna, Grzybowska, Inflancka, Leszno, Marszałkowska, Nowogrodzka, Nowy Świat, Ordynacka, Senatorska, Solec, Tamka, Trębacka, Widok, Wilanowska.

W latach 1933—1939 tylko nieliczne nazwy ulic łódzkich zatwierdzone zostały przez radnych miejskich. Po rozwiązaniu w lipcu 1933 r. Rady Miejskiej i złożeniu z urzędu członków dotychczasowego magistratu z prezydentem na czele, z dwiema półrocznymi przerwami aż do marca 1939 r. miastem zarządzali nominowani przez wojewodów komisarz rządowy i tymczasowi prezydenci. Właśnie oni w zastępstwie Rady Miejskiej podejmowali decyzje o zmianach nazw, które to zmiany podlegały zatwierdzeniu przez Urząd Wojewódzki w Łodzi.

Oddzielny okres w dziejach nazewnictwa ulic i placów łódzkich stanowią lata okupacji hitlerowskiej. Władze niemieckie na terenach wcielonych do Rzeszy prowadziły politykę gruntownej germanizacji, która objęła m. in. wszelkie nazwy urzędowe, w tym również nazwy ulic miejskich. Zniemczanie nazewnictwa było w porównaniu z okresem I wojny światowej aktem urzędowym dalece wykraczającym poza zwykłe względy praktyczne. O ile wówczas funkcjonowały w zasadzie dwa równoprawne spisy ulic w języku polskim dla miejscowej ludności i w języku niemieckim dla administracji i wojsk okupanta, o tyle w okresie II wojny światowej zmiany te zmierzały do zniszczenia poczucia przynależności narodowej. Nie poprzestano na tłumaczeniu nazw polskich lecz wprowadzono od początku nazwy własne, odwołujące się do historii

i kultury Niemiec. Wiele ulic, zwłaszcza tych znajdujących się w śródmieściu Łodzi, nawiązywało swoimi nazwami do najnowszych wydarzeń, patronami niektórych zostali narodowi socjaliści z Adolfem Hitlerem na czele. Duża część ulic zmieniła nazwę dwu- a nawet trzykrotnie, powstały też nowe nazwy dla ulic na terenach podmiejskich, o które Niemcy poszerzyli Łódź.

Wyzwolenie Łodzi oznaczało w nazewnictwie ulic automatyczny powrót do stanu przedwojennego, z jednym bodaj wyjątkiem ulicy Heleńówek, którą na początku 1945 r. przemianowano na ulicę Marszałka Józefa Stalina. Być może Łódź była jedynym miastem, w którym przez ponad pół roku (20 X 1945—27 V 1946) istniały dwie ulice Stalina. W maju 1945 r. nowo powstała Miejska Rada Narodowa na wniosek radnego Henryka Wachowicza uchwaliła przemianowanie nazw 7 ulic i placów (Główna — Stalina, Rokicińska — Armii Czerwonej, Brzezińska — Wojska Polskiego, P.O.W. — Armii Ludowej, Pierackiego — Roosevelta, Plac Boernera — Plac Barlickiego, Plac Hallera — Plac 9 Maja). Wkrótce potem (19 VI 1945 r.) Miejska Rada Narodowa powołała czteroosobową komisję do zmiany i nadawania nazw ulicom i placom łódzkim, składającą się z przedstawicieli ugrupowań politycznych — Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Ludowego.

W okresie od 26 VII do 26 XI 1945 r. przyłączono do obszaru miasta w całości lub części gminy, wsie i osady: Chojny, Radogoszcz, Brus, Cyganek, Nowe i Stare Złotno, Leonów, Smulsko, Retkinie, Nowe i Stare Rokicie, Łagiewniki Małe i Klasztorne, Skotniki, Modrzew, Łagiewniki Podklasztorne, Grabieniec, Mikołajew, Odzierady, Antoniew, Jędrzejów, Jędrzejów Młynek, Jędrzejów Parcel, Place Stoki, Antoniew Stoki, Stoki, Sikawę, Augustów, Henryków, Janów, Antoniew-Sikawę, Budy-Sikawę i Budy-Stoki, Starową Górę, Widzew, Lublinek, Chocianowiczki, Młyn Charzew, Chocianowice, Łodziankę, Wilanów A i B oraz Łukaszów. Inkorporacja tak znacznych, w dużym stopniu zurbanizowanych terenów, przyniosła w zakresie nazewnictwa ulic największe zmiany w dziejach Łodzi. W maju 1946 r. zasób nazw ulic miasta powiększył się o ponad 670 pozycji. Następna akcja nazewnicza tego typu, chociaż na dużo mniejszą skalę, miała miejsce dopiero w 1988 r. w wyniku kolejnego poszerzenia terytorium miasta. W całym okresie powojennym wszelkie decyzje dotyczące przemianowania lub nadania nazw ulicom nowo powstałym podejmowali radni miejscy, z wyjątkiem lat 1951—1964, gdy uchwały takie podejmowały również Dzielnicowe Rady Narodowe. Potem wrócono do dawnego systemu (wyłącznie Rada Miejska) ustalając równocześnie jednolite zasady nadawania nazw. Uznano, że nazwy powinny wyraźnie się odróżniać pod względem brzmienia fonetycznego jak i pi-

sowni, nie można dopuszczać nazw o brzmieniu identycznym mimo różnej pisowni oraz nazw posiadających bardzo zbliżoną pisownię, względnie identyczne znaczenie przy różnym brzmieniu fonetycznym i różnej pisowni. Nie należało też używać imion i nazwisk osób żyjących, zmieniać nazw ulic kierunkowych lub przelotowych nazwanych od miejscowości, do których prowadzą, zmieniać nazw posiadających znaczenie historyczne lub wiążących się z miejscowymi tradycjami.

Wartości historyczne w nazewnictwie miejskim dostrzeżono stosunkowo późno, a ich ochroną prawno-administracyjną, choć w różnych ośrodkach przebiegało to odmiennie, zaczęto się zajmować dopiero w wieku XX, w większości miast w okresie międzywojennym. Pojęcie „zabytku” utożsamiane było wyłącznie z zachowanymi — ruchomymi lub nieruchomymi — dobrami materialnymi. Terminu tego nie wiązano natomiast z nazwami historycznymi ulic i placów miejskich, które przecież stając się trwałym elementem świadomości społecznej i jednocześnie nośnikiem informacji o topografii terenu, wydarzeniach dziejowych, określonych miejscach i obiektach, nabierały dla naszego dziedzictwa narodowego znaczenia niekiedy nie mniejszego niż obiekty materialne, których dotyczyły.

Nazewnictwo historyczne ulic łódzkich ulegało w ciągu minionych wieków naturalnym procesom ewolucyjnym oraz wielokrotnym zmianom urzędowym. Niektóre z nazw zostały zapomniane i zastąpione przez następne pokolenia mieszkańców innymi nazwami, inne z różnych przyczyn zmieniono administracyjnie, tylko nieliczne przetrwały przez stulecia w formie niezmienionej do dnia dzisiejszego. Czasem dawna nazwa ulicy traciła odniesienie do zmienionej z upływem lat fizjografii terenu, od której brała swą nazwę (Podrzeczna). Niekiedy jednak nazwa ulicy bądź placu jest cennym dopełnieniem historycznej zabudowy lub topografii miejsca (Kościelna, Cmentarna, Stary Rynek).

Historyczne nazwy ulic i placów były w dziejach naszego miasta wielokrotnie zmieniane, nie tylko w okresie niewoli (lata zaborów, I i II wojna światowa), co zresztą jest wytłumaczalne polityką administracji okupanta, lecz także, a może nawet przede wszystkim w okresach niepodległego bytu państwa. O ile rusyfikacja i germanizacja nazw ulic nie pozostawiła trwałych śladów w nazewnictwie sieci komunikacyjnej Łodzi, o tyle zmiany dokonane przez polską administrację były najczęściej nieodwracalne, proces ten zresztą trwa nadal. Zmieniono niemal wszystkie nazwy Śródmieścia zacierając ślady nazewnictwa z okresu Łodzi przedprzemysłowej i czasów tworzenia osad rzemieślniczych. Dla ogromnej liczby nazw bardzo niefortunny okazał się okres stalinizacji Polski. Ze spisów ulic systematycznie usuwano nazwy, które oceniano jako „wrogie klasowo” (Hrabiowska — Proletariacka), bądź po to by upamiętnić po-

stacie i wydarzenia związane np. z historią Związku Radzieckiego czy lewicowego ruchu robotniczego. Zmieniano także nazwy związane z tematyką kościelną, często zresztą bez rozgłosu i wydawania uchwał urzędowych (np. ulice mające jako patronów świętych — Świętego Jana — Jana; Księdza Mackiewicza — Antoniego Mackiewicza). Sporadycznie tylko wycofywano się z pochopnych i nieprzemyślanych zmian, jak w przypadku sześciu nazw historycznych — Zgierska na Ludwika Waryńskiego, Srebrzyńska na Henryka Barona, Rzgowska na Bolesława Kaliszewskiego, Niciarniana na Wawrzyńca Bekrychta, Nawrot na Teodora Jelińskiego i Wodna na Józefa Kawczyńskiego — które to nazwy przywrócono po upływie roku (1955—1956). W rezultacie, nawet tak późno rozwijające się miasto jak Łódź tylko w znikomym stopniu zachowało wczesne nazwy ulic i placów.

Ryszard Gładysz

WODOCIĄGI ŁÓDZKIE

Woda stanowi istotny element w rozwoju każdego nowoczesnego miasta. Duże skupiska ludności muszą zaopatrywać się w nią w sposób gwarantujący nieprzerwaną podaż dostatecznej ilości wody o odpowiedniej jakości. Takie zadanie spełniać może jedynie szeroko rozbudowany system wodociągowy.

Łódź otrzymała wodociąg komunalny najpóźniej spośród większych miast Polski, bo dopiero w 1945 r. Do tego czasu łodzianie zaopatrywali się w wodę głównie z płytkich studni podwórzowych, których w latach trzydziestych użytkowano ok. 6—7 tys. Instalacje wodociągowe istniały jedynie w domach zamieszkałych przez bogatsze rodziny, zwłaszcza w śródmieściu. Były one zasilane z własnych studni wyposażonych najczęściej w pompy głębinowe. Oprócz tego w kilku punktach Łodzi funkcjonowały wodociągi osiedlowe i przyfabryczne o małym zasięgu. Żaden z nich nie posiadał jednak urządzeń do uzdatniania wody¹.

Zakłady pracy budowały dla swoich potrzeb studnie bazujące na głębokich poziomach wodonośnych, głównie górnokredowym. W 1935 r. czynne były już 83 odwierty. Zbyt intensywny pobór wody powodował obniżanie się jej lustra i rozwój leja depresyjnego pod miastem. W związku z tym spadała również wydajność płytkich studni podwórzowych, a zła jakość czerpanej z nich wody była przyczyną częstych epidemii. Sytuację pogarszał brak szeroko rozwiniętego systemu kanalizacji zbiorowej.

BUDOWA I POCZĄTKI FUNKCJONOWANIA WODOCIĄGU KOMUNALNEGO

Taki stan warunków sanitarnych był nie do utrzymania w dalszej perspektywie. W związku z tym już w 1903 r. Zarząd Miejski zaprosił do Łodzi Williama Lindleya i zlecił mu opracowanie projektu kanalizacji i oczyszczania ścieków oraz wodociągu komunalnego. Prace nad nim

¹ 40 lat wodociągów i kanalizacji miasta Łodzi 1925—1965, Łódź 1966.

zostały ukończone w 1909 r. W części dotyczącej wodociągu Lindley kierując się szczupłością zasobów wód w rejonie Łodzi, wynikającą z jej położenia na dziale wodnym Wisły i Odry, proponował budowę pięciu studni głębinowych na peryferiach miasta oraz dodatkowe doprowadzenie wody z doliny Pilicy rurociągami z Tomaszowa Maz. i Sulejowa. Woda miała być magazynowana w zbiorniku wyrównawczym w Budach Stokowskich (obecnie dzielnica Stoki) a stąd rozprowadzana po terenie miasta pięcioma magistralami². Realizację inwestycji rozpoczęto jednak dopiero w 1934 r. z zamiarem objęcia siecią wodociągową jedynie ścisłego centrum Łodzi. Zrezygnowano również z doprowadzenia wody z Pilicy.

Prace budowlane postępowały bardzo powoli. Do końca 1939 r. wykonano zaledwie 3 studnie głębinowe, 10 km rurociągu tłocznego, zbiornik wyrównawczy na Stokach i jeden z rurociągów magistralnych (prowadzący ulicą Pomorską, poprzez Plac Wolności do ulicy Żeromskiego) oraz ok. 70 km sieci rozprowadzającej. Obejmowała ona obszar 5,6 km², który zamieszkiwało 120 tys. osób, ale wodociąg nie był jeszcze czynny³. Dopiero władze okupacyjne, w obawie przed pożarami w zajmowanych przez siebie obiektach, ukończyły niezbędne prace i w 1941 r. nastąpiło jego prowizoryczne uruchomienie w oparciu o studnię straży pożarnej. Wodę dostarczano jedynie do ważniejszych urzędów oraz zakładów pracujących na potrzeby wojenne, obiektów straży pożarnej i dużych budynków zamieszkanymi przez Niemców.

Właściwą pracę rozpoczął wodociąg miejski w 1945 r. po zakończeniu budowy stacji pomp na Dąbrowie i uruchomieniu elektrowni. W końcu 1945 r. do sieci miejskiej, liczącej ok. 85 km, podłączone były 204 nieruchomości zamieszkane przez blisko 20 tys. osób. Ponadto ok. 36 tys. osób otrzymywało 2—3 razy dziennie wodę ze stojaków hydrantowych, później źródeł ulicznych. Razem więc wodociąg komunalny, zarządzany przez Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji, dostarczał dla 11% mieszkańców Łodzi ponad 3 tys. m³ wody w ciągu doby. Z wodociągów zakładowych i osiedlowych (w administracji Miejskich Zarządów Budynków Mieszkalnych), których długość wynosiła niewiele ponad 30 km, korzystało ok. 5% mieszkańców. Reszta ludności zaopatrywała się w dalszym ciągu w wodę ze studni publicznych i podwórzowych, w tym część poprzez własny wodociąg. Przemysł w 85% bazował na swoich ujęciach, które produkowały 60 tys. m³ wody/d. Ponadto pobierał ją dodatkowo z wodociągu miejskiego.

Niedobór wody w mieście był jednak ciągle ogromny. W celu jego

² *Vodosnabżenie goroda Łodzi. Pojasnicesnaja zapiska k projektu V. G. Lindleya, Łódź 1908.*

³ *50 lat w służbie miasta i jego mieszkańców 1925—1975, Łódź 1975.*

złagodzenia w latach 1946—1950 Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji uruchomiły następne studnie głębinowe oraz wybudowały 40 km nowych linii, w tym drugą magistralę ze zbiornika na Stokach. Efektem tych działań był ponad 3,5-krotny wzrost ilości wody tłoczonej do sieci. Prawie o 6 km wzrosła również długość wodociągów osiedlowych (do 8 km). Na skutek tego w końcu 1950 r. stopień wyposażenia mieszkań w wodociąg wynosił już 25,8%. Liczba nieruchomości podłączonych do niego osiągnęła 1319 a liczba osób korzystających — łącznie z zaopatrującymi się ze źródeł ulicznych — 161 tys. Stanowiło to 25,6% ogółu mieszkańców. Obszar objęty siecią komunalną wzrósł do 9,5 km² (4,4%). Dzięki temu przyrost dobowy zużycia wody z wodociągu miejskiego wynosił ponad 2 m³, a ponieważ wydajność eksploatowanych ujęć była stosunkowo mała, zaczęło jej wkrótce brakować. W związku z tym, w 1950 r., wprowadzono kontyngentowanie wody. Dla ludności na potrzeby gospodarstw domowych kontyngent wynosił 80 l/d/osobę.

ROZWÓJ WODOCIĄGÓW W LATACH 1951—1973

Pomimo wprowadzenia reglamentacji deficyt wody pogłębiał się. W tej sytuacji rząd w końcu 1950 r. podjął uchwałę o doprowadzeniu jej z Pilicy. Od tego czasu wyraźnie wzrosło również tempo rozbudowy wodociągów w mieście. W latach 1951—1955 ułożono 57,5 km linii rozdzielczych. Przyłączono do nich bez mała 2000 budynków. Obszar Łodzi objęty siecią wodociagową wzrósł do 15,5 km (6,9%). Prawie 310 tys. osób posiadało urządzenia wodociagowe w posesjach, a ponad 18 tys. czerpało wodę ze źródeł ulicznych. Zakup wody przez gospodarstwa domowe stanowił 50% dostaw, ale jej zużycie w przeliczeniu na 1 mieszkańca pozostawało wciąż niskie — ok. 45 l/dobę⁴.

Udział przemysłu w zakupie wody z sieci miejskiej wynosił 23%. Początkowo z tej formy zaopatrzenia korzystały głównie małe przedsiębiorstwa ale zbyt wolno rosnąca produkcja ujęć zakładowych (100 tys. m³/d w 1950 r., 108 tys. m³/d w 1954 r.) w związku ze stałym obniżaniem się poziomu wód podziemnych powodowała, że akces zakupu zgłaszały i większe fabryki. Coraz większej ilości wody wymagały także potrzeby ogólnomiejskie. Na ten cel przeznaczano ok. 25% całości dostaw.

Szybko rosnące zużycie spowodowało, że w latach 1953—1954 łączne niezbędne zapotrzebowanie na wodę w Łodzi osiągnęło poziom wyższy niż maksymalna wydajność ujęć wodociagowych. W związku z tym

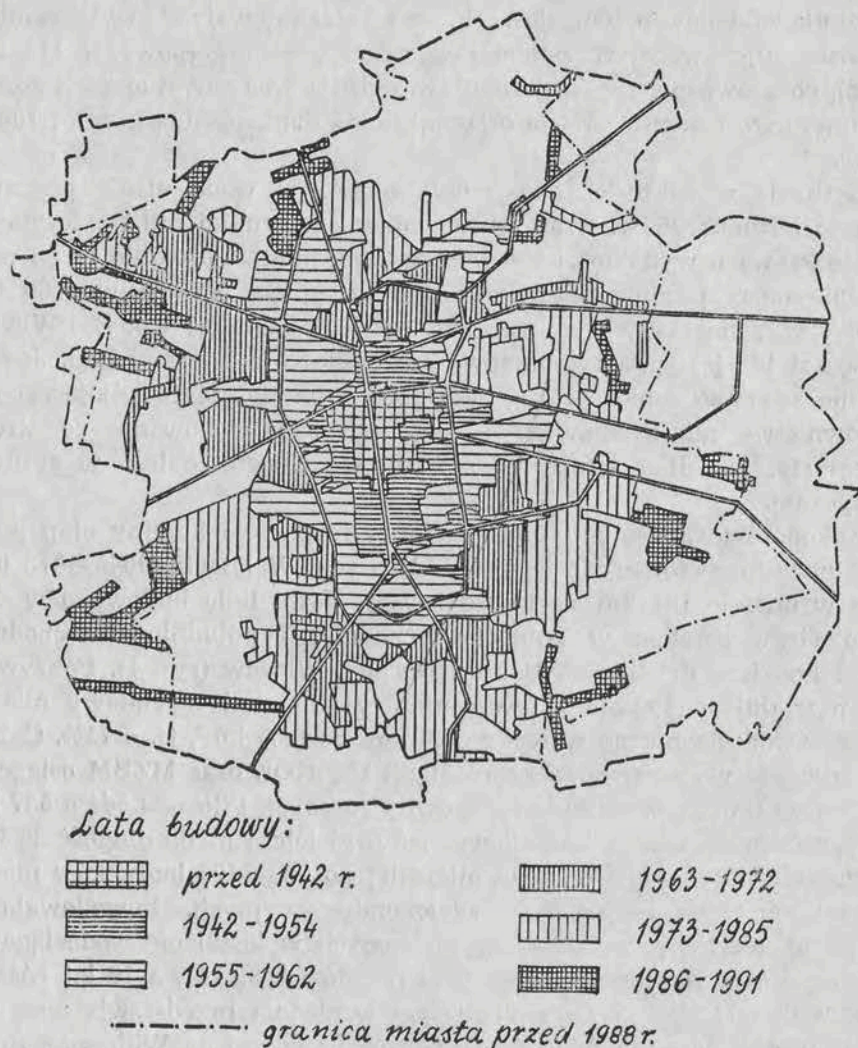
⁴ R. Gładysz, *Rozwój wodociągów i zaopatrzenia w wodę miasta Łodzi*, Łódź 1987.

w okresach bardzo dużych poborów — szczególnie latem — obniżano ciśnienie w sieci, niekiedy nawet do parteru. Z niecierpliwością oczekiwano na uruchomienie rurociągu Pilica—Łódź.

Prace przy budowie ujęcia z Pilicy rozpoczęto w 1952 r. Początek wodociągu zlokalizowano w Tomaszowie Mazowieckim na wysokości Niebieskich Źródeł. Czerpana pompami woda z rzeki i ze studni wybudowanych w dolinie Pilicy tłoczona jest do odległej o 1600 m stacji uzdatniania, a następnie rurociągami o długości ok. 48 km do zbiorników wody czystej w Łodzi, z których wypływa grawitacyjnie do miejskiej sieci wodociągowej.

W pierwszym etapie budowy, zakończonym w końcu 1955 r., uruchomiono jeden rurociąg o średnicy 800 mm, przetwarzający do Łodzi 600 l/s wody, tj. 51,8 tys. m³/d. W porównaniu z ówczesną produkcją wód podziemnych przez stację pomp na Dąbrowie, wynoszącą niecałe 500 l/s, była to ilość duża, poważnie łagodząca deficyt. W związku z tym kontyngent wody dla gospodarstw domowych podniesiono do 100 l/osobę/d. Wyraźnie wzrosło także tempo rozbudowy wodociągu komunalnego i przyłączania do niego budynków. W latach 1956—1963 długość sieci wodociągowej w granicach miasta powiększyła się o prawie 260 km, w tym 192 km stanowiły linie rozdzielcze. Rozbudowano również ujęcia wgłębne na Dąbrowie oraz włączono do systemu ogólnomiejskiego ujęcia osiedlowe i dzielnicowe. Dzięki temu obszar objęty wodociągami publicznymi powiększył się z 15,5 km² do 35,6 km², tj. z 6,9% do 16,7%. Strefa zwodociągowana poszerzyła się zwłaszcza w kierunku północno-zachodnim (Bałuty) i południowym (Górna) — (rys. 1). W wyniku tego ilość mieszkań wyposażonych w instalację wodociągową osiągnęła w 1962 r. 50% stanu ogólnego a liczba osób korzystających z wodociągu w obrębie posesji pół miliona. Ponadto prawie 52 tys. mieszkańców zaopatrywało się w wodę z 650 źródeł ulicznych. Dla 24 tys. osób dowożono ją cysternami. Łącznie więc z wodociągu komunalnego podległego od 1956 r. Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji Okręgu Łódzkiego korzystało 78,7% mieszkańców. Oprócz tego do ok. 200 budynków mieszkalnych doprowadzały wodę wodociągi zakładowe (długość sieci ok. 30 km), a do ponad 500 wodociągi osiedlowe MZBM. Pozostałe ponad 100 tys. osób zaopatrywało się w nią ze studni podwórzowych i publicznych.

Rozwój przyłączy i podniesienie limitu poboru spowodowały, że zużycie wody przez gospodarstwa domowe korzystające z wodociągów publicznych zwiększyło się w latach 1956—1963 o ponad 180%, tj. do poziomu 17 mln m³ rocznie i w 1961 r. przekroczyło 70 l/d/osobę. Ich udział w zakupie wody utrzymywał się na poziomie ok. 53% podaży. Bardzo szybko rosło również zapotrzebowanie na wodę ze strony przemysłu (zwłaszcza lekkiego). W 1960 r. z wodociągu komunalnego ko-



Rys. 1. Rozwój terytorialny wodociągu komunalnego w Łodzi
(opracowanie własne)

rzystało 189 zakładów przemysłowych, które zakupiły 6 mln m³ wody. W porównaniu z 1955 r. stanowiło to wzrost o 100%.

W tej sytuacji przyrost zdolności produkcyjnej wody uzyskany dzięki pierwszej nitce z Tomaszowa został pochłonięty w ciągu siedmiu lat. Wobec tego, w 1962 r., w obliczu zarysowującego się deficytu, PWiKOŁ zmuszony został do wprowadzenia okresowego ograniczenia sprzedaży

wody dla zakładów przemysłowych. Te z kolei ratowały się zwiększaniem poboru z ujęć własnych ponad dopuszczalne normy (powyżej 110 tys. m³/d), co spowodowało, że poziom zwierciadła wody w studniach górno-kredowych w centrum miasta osiągnął dolną dopuszczalną granicę 100 m n.p.m.

Sytuacja w zakresie zaopatrzenia miasta w wodę uległa poprawie w październiku 1963 r. wraz z uruchomieniem drugiej nitki przesyłowej z Tomaszowa o wydajności 900 l/s (77,8 tys. m³/d). Pozwoliło to na podwojenie mocy produkcyjnej wodociągu, osiągnęła ona prawie 160 tys. m³/d⁵, w związku z czym zaprzestano reglamentacji wody. PWiKOŁ rozpoczął też jej sprzedaż hurtową dla odbiorców z poza Łodzi. Jednocześnie zdawano sobie sprawę, że wobec dynamicznie rozwijającego się budownictwa mieszkaniowego i rosnącego zapotrzebowania ze strony przemysłu, po kilku latach Łódź może się znowu znaleźć w sytuacji krytycznej.

Zakończenie inwestycji tomaszowskiej rozpoczęło kolejny etap przyspieszonego rozwoju wodociągów publicznych. W latach 1964—1973 ułożono w mieście 194 km sieci rozdzielczej. Nowe linie budowano w dalszym ciągu głównie w północno-zachodniej i południowo-wschodniej części Łodzi, w dzielnicach Bałuty, Górna i Widzew (rys. 1). Pokrywało się to w dużym stopniu z ówczesnymi kierunkami rozbudowy miasta. Obszar zwodociągowany wzrósł z 35,6 km² do 61,5 km², tj. o 73%. Całkowita długość wodociągów w eksploatacji PWiKOŁ oraz MZBM osiągnęła 887 km, w tym prawie 100 km stanowiły rurociągi Pilica—Łódź a 537 km sieć rozdzielcza (tab. 1). Zakładowa sieć rozdzielcza miała długość 30 km.

Rocznie przyłączano do sieci miejskiej po 300—400 budynków mieszkalnych, w tym znaczną ilość wielokondygnacyjnych. Powodowało to szybki wzrost liczby mieszkań wyposażonych w instalacje wodociągowe. Według spisów powszechnych w 1960 r. było ich 99 141, a 10 lat później już 169 699 (71,2%). Najlepiej pod tym względem przedstawiała się sytuacja w dzielnicach Śródmieście i Górna, najgorzej na Widzewie. Rosła również liczba czynnych źródeł ulicznych. W 1973 r. było ich 1009, w tym 35 zasilanych z wodociągów zakładowych. Do 303 punktów PWiKOŁ dostarczało wodę beczkowozami.

W efekcie tych działań liczba osób korzystających z wodociągów publicznych w Łodzi osiągnęła w 1973 r. 682,8 tys. (wg szacunków MUS). Stanowiło to 87,4% ogółu mieszkańców, z tego 77,9% posiadało instalacje wodociągowe w budynkach, a 9,5% czerpało wodę ze źródeł podwórzowych i ulicznych.

⁵ Prognoza rozdysponowania wody z wodociągu „Pilica—Łódź”, Łódź 1955 (maszynopis).

Tabela 1

Sieć wodociągów publicznych^a w Łodzi w latach 1946—1991
(w km)

Rok	Długość b		W tym sieć			
	ogółem	w tym PWiKOŁ	prze- syłowa	rozdzielcza		połącze- nia do budynków
				ogółem	w tym PWiKOŁ	
1946	95,9	brak danych	21,7	68,6	brak danych	5,6
1949	123,2	brak danych	23,7	87,3	brak danych	12,2
1952	155,9	brak danych	28,2	110,9	brak danych	16,8
1955	216,9	brak danych	30,6	151,3	brak danych	35,0
1958	325,7	318,0	34,4	225,6	220,5	65,7
1961	410,5	402,8	37,3	291,2	286,0	82,0
1964	505,5	497,7	44,1	361,6	356,4	99,8
1967	600,5	592,9	55,2	423,1	417,9	122,2
1970	678,6	671,1	64,5	469,9	464,7	144,2
1973	789,0	781,5	88,1	537,2	532,0	163,7
1976	894,5	887,0	99,1	605,5	600,3	189,9
1979	1 011,2	1 005,5	123,1	672,1	668,0	216,0
1982	1 077,2	1 071,3	128,6	707,7	703,4	240,9
1985	1 141,9	1 136,5	135,6	746,5	742,5	259,8
1988	1 267,2	1 215,3	139,0	844,2	793,4	284,0
1991	1 394,0	1 324,3	144,8	919,6	850,9	329,6

^a Wodociągi na terenie miasta Łodzi w eksploatacji PWiKOŁ (obecnie ZWiK), PGM (obecnie ZGM) oraz WZUW w Konstantynowie Łódzkim.

^b Bez rurociągów przesyłowych Pilica—Łódź.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych WUS, ZWiK (dawniej PWiKOŁ) oraz *Roczników Statystycznych 1946—1965, 1979 i 1974*.

Sprzedaż wody wg grup odbiorców wykazuje po 1963 r. dalszy wzrost udziału gospodarstw domowych w zakupie; w 1973 r. wynosił on 56%. Wobec tego zużycie dobowe w przeliczeniu na 1 mieszkańca korzystającego z wodociągu zwiększyło się z 95 l w 1965 r. do 173 l w 1973 r. (w przeliczeniu na 1 mieszkańca miasta z 76 do 151 l). Także zakłady przemysłowe zaczęły pobierać z sieci miejskiej więcej wody (tab. 2). W 1964 r. zakup przez nie wzrósł o ponad 4 mln m³, a w 1965 r. o 3 mln m³. Wynikało to z braku możliwości zwiększenia wydajności ujęć zakładowych a także włączenia się przemysłu do kosztów budowy inwestycji tomaszowskiej.

W sytuacji szybko wyczerpujących się rezerw zdolności produkcyjnej wodociągu komunalnego, uzyskanych dzięki drugiej nitce z Tomaszowa,

Tabela 2

Działalność wodociągów publicznych w latach 1945—1991 (w tys. m³)

Rok	Woda wtłoczona do sieci		Zużycie wody								Straty w sieci
			sprzedaż odbiorcom w Łodzi					na po- trzeby własne PWiKOŁ	sprze- daż hurtowa poza Łodzią		
			w tym								
			ogółem	z wod. PWiKOŁ	gospodarstwa domowe	cele produk- cyjne	od- biory różni				
ogółem	z wod. PWiKOŁ	ogółem						z wod. PWiKOŁ			
1945	ogółem brak danych	1 715	ogółem brak danych	1 490	brak danych	1 118	223	149	—	—	225
1948		4 796		4 268		1 951	1 199	1 118	144	—	384
1951		6 793		6 235		2 563	1 981	1 691	186	—	372
1954		10 549		9 495		4 041	2 789	2 665	200	—	854
1957		20 344		18 517		12 319	3 677	2 521	407	—	1 420
1960		28 096		25 511		13 370	5 988	5 951	562	—	2 225
1963		37 546		31 419		16 418	7 773	6 591	2 270	355	3 502
1966		51 784		47 297		23 017	16 352	7 727	1 027	875	2 585
1969		62 803		56 096		30 390	16 324	9 233	1 216	1 839	3 652
1972		77 284		69 600		38 877	20 404	10 244	745	2 743	4 196
1976		108 774		101 273		54 850	34 232	12 135	1 128	4 597	1 776
1979		126 316		117 824		64 686	40 300	12 762	694	5 868	1 930
1982		125 234		112 450		65 873	36 048	10 529	592	6 746	5 447
1985		130 690		116 667		70 050	35 109	11 508	618	6 991	6 414
1988		135 453		119 546		70 645	36 508	12 393	639	7 383	7 885
1991		120 543		101 858		69 217	22 418	10 223	565	6 950	11 170

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych PWiKOŁ, WUS i Roczników Statystycznych Miasta Łodzi 1946—1965, 1970, 1974.

władze miasta podjęły w 1966 r. decyzję o ponownym kontyngentowaniu wody na cele produkcyjne i ustaliły limit poboru w wysokości 53 tys. m³/d. Od 1970 r. zaczęto go powoli podnosić. W wyniku tego udział zakładów w zakupie wody obniżył się w 1973 r. do 28% (woda z sieci miejskiej pokrywała w 37% ich potrzeby). Zmniejszono również jej zużycie na cele ogólnokomunalne a także straty w sieci. Pomimo powyższych działań oraz maksymalnego zwiększenia poboru wód podziemnych z końcem lat sześćdziesiątych Łódź znalazła się po raz kolejny w sytuacji krytycznej. W 1970 r. deficyt wody w okresach największego zapotrzebowania wynosił 155 tys. m³/d, a w 1973 r. zbliżył się do 200 tys. m³/d⁶.

INWESTYCJA SULEJOWSKA

W związku z cyklicznie powtarzającymi się niedoborami konieczne stało się zastosowanie takiego rozwiązania, które problem niedostatku wody w mieście wyeliminowałoby na wiele lat. Spośród rozważanych możliwości, ze względów ekonomicznych, wybrano wariant sulejowski. Wynika to zwłaszcza z dogodnego położenia Sulejowa w stosunku do Łodzi zarówno z punktu widzenia odległości jak i wysokości. Wrócono zatem do propozycji Lindleya z 1909 r.

Całość zadania inwestycyjnego miała być wykonana w dwóch etapach. Pierwszy, z terminem realizacji do 1980 r., obejmował wybudowanie zapory i zbiornika wodnego na Pilicy, wodociągu Sulejów—Łódź o wydajności ok. 3 m³/s, przepompowni w Łodzi (na Chojnach) przetłaczającej wodę do sieci miejskiej, magistral wodociągowych w mieście oraz uporządkowanie gospodarki ściekowej w zlewni Pilicy powyżej zbiornika. Zakończenie drugiego etapu prac, polegającego na budowie drugiej nitki rurociągu z Sulejowa, zakładano na lata 1984—1985, jednak dotychczas nie rozpoczęto jego realizacji.

Stopień czołowy Zbiornika Sulejowskiego zlokalizowano 6 km powyżej Tomaszowa, koło Smardzewic, w miejscu gdzie Pilica przełamuje się przez osady kredowe niecki tomaszowskiej. Zapora ziemna ma długość 1200 m, maksymalną wysokość 16 m, szerokość w koronie 10 m. Cofka zbiornika sięga do Sulejowa. Jego powierzchnia, przy obecnym stanie piętrzenia, wynosi 2600 ha, średnia głębokość 4,3 m, pojemność 75 mln m³ (w tym 48 mln m³ pojemności użytecznej). Woda piętrzona jest do rzędnej 166,6 m n.p.m.

W celu zabezpieczenia odpowiedniej jakości wody w rejonie zalewu ustalono strefę ochronną. Zbiornik miał być ponadto otoczony kolektorem

⁶ K. Krassowski, *50 lat wodociągów łódzkich*, Łódź 1975.

opaskowym, za pomocą którego napływające zanieczyszczenia byłyby odprowadzane poniżej zapory. Nie został on jednak dotychczas wybudowany. Nie rozwija się również w sposób projektowany rekreacja. Większość turystów wypoczywa „na dziko” zanieczyszczając zarówno wodę jak i otoczenie. Wiele zrobiono natomiast dla uporządkowania gospodarki ściekowej w miejscowościach położonych powyżej zbiornika. Nowe oczyszczalnie miejskie wybudowano w Piotrkowie Tryb. i Sulejowie a przemysłowe m. in. w Koniecpolu, Niechcicach i Woli Krzysztoporskiej. Pomimo zrealizowania tych inwestycji jakość wody w Pilicy i w Zbiorniku jest ciągle niezadowalająca. Nie osiąga ona wymaganej I klasy czystości. Zarówno wskaźniki fizyczno-chemiczne (zwłaszcza znaczne ilości azotu organicznego, fenoli i manganu) jak i wyniki badań hydrobiologicznych kwalifikują ją do klasy III. Fakt ten powoduje m. in. zwiększenie kosztów uzdatniania wody⁷.

Budynek ujęcia i pompowni wody dla wodociągu zlokalizowany został w rejonie wsi Bronisławów. Po przejściu przez sita i kraty oraz wstępnym chlorowaniu woda surowa tłoczona jest stąd rurociągiem o przekroju 1600 mm na odległość 36,6 km stację uzdatniania w Kalinku koło Łodzi. Następnie, jako czysta, spływa grawitacyjnie rurociągiem o długości 7,6 km do zbiorników magazynujących na Chojnach, z których wtłaczana jest do sieci miejskiej.

Uruchomienie wodociągu Sulejów—Łódź nastąpiło 20 grudnia 1973 r. Umożliwił on podział Łodzi na dwie strefy zasilania — północną (I) i południową (II) — wynikające z dużego zróżnicowania wysokości terenu, dochodzącego do 100 m. W tym celu wybudowano w mieście dwie nowe magistrale: „Zachód” o długości ca 13,5 km Ø 1000 i 800 mm (dla zasilania strefy I) oraz „Wschód” o długości 6,1 km Ø 1000 (dla zasilania strefy II). Pozwoliły one na zmianę dotychczasowego promienistego układu magistral wodociągowych w Łodzi — rozchodzących się ze zbiorników na Stokach — w układ pierścieniowy, do którego woda wtłaczana jest z dwóch przeciwnych kierunków: do strefy I ze zbiornika na Stokach, a do II z przepompowni na Chojnach. Pierwsza bazuje na wodzie z Tomaszowa Maz. i z ujęć wód podziemnych (Dąbrowa, Rokiciny), druga zasilana jest wyłącznie z rurociągu sulejowskiego. Zamknięty układ magistral pozwala także na przesyłanie wody między strefami. Jest to szczególnie ważne w sytuacjach awaryjnych ujęć lub rurociągów

⁷ Stan środowiska na terenie woj. łódzkiego w 1991 r., Wykaz. Ochr. Środ. Urz. Woj. w Łodzi i Woj. Insp. Ochr. Środ. w Łodzi.

ROZWÓJ WODOCIĄGÓW W LATACH 1974—1991

Dzięki rurociągowi ze Zbiornika Sulejowskiego zdolność produkcyjna wodociągu komunalnego wzrosła z końcem 1973 r. o 132,4 tys. m³/d, a w 1977 r., po zakończeniu rozbudowy stacji uzdatniania wody w Kalinku o dalsze 113,5 tys. m³/d, czyli z 230,8 tys. m³/d do 476,7 tys. m³/d, tj. o ponad 60%⁸. Pozwoliło to na zlikwidowanie uciążliwego deficytu wody w mieście, ograniczenie jej poboru z nadmiernie eksploatowanych ujęć lokalnych i rurociągu tomaszowskiego oraz stworzyło możliwość dynamicznego rozwoju wodociągów. Myślano nawet o sztucznym zasilaniu wód podziemnych w mieście (głównie poziomu górnokredowego) wodą z Pilicy.

W okresie 1974—1987 długość sieci wodociągowej w Łodzi w eksploatacji PWiKOŁ wzrosła o 424,4 km, w tym przesyłowej o 67,8 km, rozdzielczej o 240,8 km a połączeń prowadzących do budynków o 115,8 km (tab. 1). Największe tempo rozbudowy miało miejsce w latach 1974—1979 oraz w roku 1985 i 1987, kiedy to przybywało po 30—40 km linii rocznie⁹.

Rozwój sieci znalazł wyraz w znacznym rozszerzeniu się obszaru zwodociągowanego. W latach 1974—1986 wzrósł on z 61,5 km² do 138,8 km², tj. do 64,9% ogólnej powierzchni Łodzi. Układanie nowych przewodów magistralnych i rozdzielczych prowadzono głównie w dzielnicach Widzew, Górna i Polesie w rejonach nowych terenów magazynowo-przemysłowych i osiedlach budownictwa mieszkaniowego: Retkinia, Chojny, Widzew, Stoki, Nowe Górki-Józefów, Zgierska-Stefana, i Radogosz (rys. 1). Dzięki temu włączono do sieci ogólnomiejskiej większość wodociągów lokalnych podległych PWiKOŁ. Poza siecią pozostały wydzielone obiekty na ul. Łukaszewskiej, Beskidzkiej, Żółwiowej, Olkuskiej, Łodziańska i Henrykowskiej. Zaopatrują one w wodę niewielkie kompleksy budynków z własnych studni hydroforowych. Ponadto w dzielnicach Bałuty (ul. Trawiasta—Ziołowa), Widzew, Górna (do 1984 r.) funkcjonowały małe wodociągi osiedlowe zarządzane przez PGM. Długość sieci rozdzielczej w dyspozycji PGM maleje, w 1987 r. wynosiła zaledwie 4 km.

W związku z rozszerzeniem się strefy objętej wodociągiem wzrosła znacznie liczba posesji przyłączonych do sieci ogólnomiejskiej. Ilość mieszkań wyposażonych w instalacje wodociągowe zwiększyła się z 73% w 1973 r. do 84% w 1979 r. i ok. 87% w 1985 r. Przybyło również ponad

⁸ Prognoza rozdysponowania wody z wodociągu „Sulejów—Łódź”, Łódź 1974 (maszynopis).

⁹ R. Gładysz, *op. cit.*

350 źródeł ulicznych, poprawił się także wyraźnie wskaźnik osób korzystających z wodociągu. Według danych szacunkowych WUS w 1974 r. z wodociągów publicznych i zakładowych zaopatrywało się w wodę 694,5 tys. osób, tj. 88,2% mieszkańców Łodzi, w tym 78,5% w budynkach. W 1980 r. PWiKOŁ — główny dystrybutor wody — dostarczał ją dla 784 tys. osób (93,4% mieszkańców), w tym 723 tys. na terenie posesji a 63 tys. poprzez źródła uliczne. W końcu 1987 r. usługami PWiKOŁ objętych było 819 tys. (96,8% mieszkańców), w tym 754 tys. na terenie posesji a 65 tys. za pośrednictwem 1264 źródeł ulicznych. Z sieci zakładowej — o długości 24,5 km — korzystało w tym czasie ok. 2 tys. osób. Dostarczała ona wodę do 215 budynków mieszkalnych i 11 źródeł ulicznych. Gro odbiorców stanowili pracownicy PKP. Wodociągi PGM zaopatrywały w wodę w 1986 r. 173 budynki mieszkalne i 36 źródeł ulicznych.

W 1987 r. poza zasięgiem wodociągów publicznych znajdowały się jedynie obszary peryferyjne Łodzi, m. in. Janów, Olechów, Łagiewniki oraz małe enklawy wewnątrz miasta, do których często trzeba było dostarczać wodę beczkowozami. Wynikało to głównie ze spadku liczby czynnych studni publicznych i wysychania studni podwórzowych. W 1975 r. PWiKOŁ dowoził wodę do 244 punktów, w 1981 r. do 185, a w 1987 r. do 204, w tym do 34 na zlecenie małych zakładów pracy. Ponad połowa punktów dostarczania znajdowała się w dzielnicy Górna. W latach osiemdziesiątych znacznie wzrosła również ich sieć na Bałutach. Liczba ludności w Łodzi korzystającej z beczkowozów wynosiła w 1980 r. ok. 11 tys., a w 1986 r. ponad 12 tys.

Wzrost ilości i poziomu wyposażenia mieszkań w urządzenia sanitarne oraz obejmowanie wodociągiem coraz większej liczby ludności znajdowały wyraz w szybko rosnącym zużyciu wody w gospodarstwach domowych. Główny ciężar pokrycia rosnących potrzeb spoczywał, jak i poprzednio, na wodociągu komunalnym, z którego na ten cel pobrano w 1974 r. 48,3 mln m³ wody, w 1980 r. 67 mln m³, a w 1987 r. ponad 69,7 mln m³, tj. prawie 60% dostaw dla odbiorców w Łodzi (tab. 2). Ujęcia eksploatowane przez PGM-y dostarczały do budynków mieszkalnych 60—75 tys. m³ wody rocznie (od 1986 r. tylko 47 tys. m³), a zakładowe 200—250 tys. m³.

Najwyższe przyrosty zużycia wody na potrzeby domowe notowano w latach 1973—1977, tj. w okresie wzmożonego budownictwa mieszkaniowego. Wynosiły one od 3,5 mln m³ do 5,5 mln m³ rocznie. Po 1980 r. tempo wzrostu sprzedaży wody dla ludności wyraźnie zmalało, a w latach 1982, 1985, 1987 wystąpił nawet spadek dostaw. Wynikało to z obniżającej się zdolności produkcyjnej ujęć podziemnych oraz przepustowości rurociągów z Pilicy spowodowanej ich zarastaniem. W przypadku wodo-

ciągu ze Zbiornika Sulejowskiego spadek zdolności produkcyjnej w zakresie wtłaczania do sieci przekroczył w 1986 r. 5 tys. m³/d. Pomimo podejmowania przez PWiKOŁ szeregu działań doraźnych, m. in. ograniczania strat i zużycia wody na potrzeby własne oraz przystąpienia do budowy III nitki wodociągu z Tomaszowa, w 1985 r. wystąpił w Łodzi deficyt wody. Wynosił on w okresie maksymalnego rozbioru 12,3 tys. m³/d (zdolność produkcyjna ujęć wynosiła 371,6 tys. m³/d, a zapotrzebowanie w dobie maksymalnej 383,9 tys. m³). W 1987 r. niedobór szacowany był na 60 tys. m³/d¹⁰. Jeżeli chodzi o dostawy wody dla ludności, to brakowało jej szczególnie na południu miasta, w rejonach Pabianicka—Bednarska i Kurak (ze względu na brak magistrali spinającej i zbyt małe przekroje rur), a w mniejszym stopniu na terenie osiedla Radogoszcz—Wschód.

Jakkolwiek gospodarstwa domowe pozostały po 1973 r. głównymi odbiorcami wody z sieci miejskiej, to i odczuwający jej brak przemysł, zwłaszcza włókienniczy, wiele zyskał na uruchomieniu ujęcia sulejowskiego. Pobór na cele produkcyjne wyraźnie wzrósł (tab. 2). Zgłoszone przez przemysł zapotrzebowanie na wodę w 1974 r. przekroczyło 100 tys. m³/d. W tej sytuacji już po 5 miesiącach eksploatacji rurociągu z Sulejowa rozdysponowano ok. 30% jego zdolności produkcyjnej. Postanowiono więc nadal utrzymać zasadę reglamentowania wody na cele produkcyjne. W 1974 r. limitowaniem objęto 162 zakłady. W latach następnych ich liczba oscylowała w granicach 200—220. Kontyngent ustalono na poziomie 30% rocznych dostaw wody do sieci miejskiej. Ponieważ za pobór ponad limit PWiKOŁ pobierał 10-krotną cenę, przekroczenia były niewielkie. Podejmowano też działania administracyjne mające na celu ograniczanie przez zakłady czerpania wód podziemnych. Zmuszało to przedsiębiorstwa do oszczędniejszego gospodarowania wodą. Od 1981 r. następuje również spadek jej zużycia z powodu zwalniania tempa produkcji. W wyniku tego średni dobowy pobór z ujęć własnych zakładów spadł ze 101,1 tys. m³ w 1974 r. do 58,4 tys. m³ w 1985 r. (tab. 3). Efektem tych działań jest postępujący proces odbudowy zasobów górnej kredy. Od 1973 r. zwierciadło wody tego horyzontu podniosło się o ok. 35 m. W 1990 r. kształtowało się na rzędnej 125—128 m npm.

Po 1973 r. nastąpiło również odwrócenie proporcji w korzystaniu ze źródeł wody na cele produkcyjne w mieście. Do 1975 r. podstawą zaopatrzenia w wodę były ujęcia własne zakładów; obecnie większą część

¹⁰ J. Fidrysiak, J. Przybiński, *Stan gospodarki wodnej łódzkiej aglomeracji miejskiej i jej prognozy na przyszłość*, „Gaz, Woda i Tech. Sanit.” 1988, nr 11—12.

wody dla przemysłu dostarcza wodociąg miejski. W 1985 r. jego udział wynosił 65% a w 1988 r. prawie 73%.

W 1988 r. zmieniły się granice Łodzi (rys. 1). Od tej pory rozbudowę komunalnej sieci wodociągowej prowadzono zarówno w obrębie dawnych granic (Olechów, Janów, Liściasta, Grabieniec, Smulsko, Wiskitno), jak i na obszarach nowo włączonych (Lublinek, Nowy Józefów, Jasieniec). Rocznie przyłączano do niej po 400—500 budynków (w 1991 r. prawie 1000). Rozwijano także sieć magistralną w Łodzi. Dzięki ukończeniu magistrali spinającej wyeliminowany został problem niedostatku wody w wodociągu na południe miasta. Ponadto PWiKOŁ zakończył budowę wodociągu lokalnego „Teofilów”. Kontynuowane były prace przy III nitce wodociągu z Tomaszowa Maz., zakończenie inwestycji nastąpiło w grudniu 1992 r. Linia ta zasilana jest dodatkowo z nowo wybudowanego ujęcia wód podziemnych w Rokicinach (8 studni jurajskich).

Według stanu na koniec 1991 r. ogólna długość czynnej sieci wodociągowej w eksploatacji PWiKOŁ osiągnęła 1509,9 km, z tego w granicach Łodzi 1324,3 km (tab. 1). Z wodociągów podległych PGM (od 1991 r. ZGM) pozostał tylko jeden, w dzielnicy Bałuty, o długości ok. 3 km. Ponadto, w obrębie Łodzi znalazły się sieci lokalne na tzw. dawnych terenach wiejskich w Bronsinie, Mileszkach, Nowosolnej, Wiskitnie i Imielniku. Ich łączna długość w 1991 r. wynosiła 65,7 km. Są one eksploatowane przez WZUW w Konstancynie Łódzkim. Wodociąg lokalny w Andrzejowie, zasilany z rurociągu Tomaszów—Łódź (jedynie na międzytorzu ze studni hydroforowej), przejęty został przez PWiKOŁ.

Spis Narodowy z grudnia 1988 r. wykazał, że 90,9% mieszkań w Łodzi wyposażonych było w instalacje wodociągowe, w tym 89,4% w wodociąg sieciowy. Liczba ludności korzystającej z wodociągu w mieszkaniu wynosiła 770 169, tj. 91,8%, w tym z sieciowego 755 826 osób, tj. 90,1%. Ponadto czynne były 1653 źródła podwórzowe i 1303 źródła uliczne. Do 171 punktów PWiKOŁ dowoził wodę beczkowozami. Łącznie więc wodociągi zaopatrywały 843 tys. osób, czyli 99,0% mieszkańców. W 1991 r. wskaźnik ten wzrósł do 99,1% (dane WUS).

Lata 1988—1991 to stopniowe zmniejszenie się poboru wody w mieście. W 1988 r. zużycie jej z wodociągów publicznych i zakładowych wynosiło 133 835 tys. m³ a w 1991 r. tylko 112 375 tys. m³. Główną przyczyną był spadek zapotrzebowania ze strony przemysłu, w związku z kryzysem gospodarczym. W 1988 r. na cele produkcyjne w Łodzi pobrano łącznie 501 158 tys. m³ wody a w 1991 r. — 32 370 tys. m³. Przy tym zakłady starały się w miarę możliwości zaopatrywać z ujęć własnych. W wyniku tego udział wodociągu komunalnego jako dostawcy wody na cele produkcyjne spadł z 72,8% w 1988 r. do 69,3% w 1991 r., a partycypacja przemysłu w zakupie z niego wody z 30,6% do 22,1% (tab. 2). W tej

sytuacji prawie do 68% wzrósł udział gospodarstw domowych w zużyciu wody z sieci publicznej. Ponad 99% dostaw na potrzeby bytowe ludności pochodzi z PWiKOŁ. Wodociągi lokalne na dawnych terenach wiejskich dostarczyły w 1991 r. 570 tys. m³ wody do 1415 budynków mieszkalnych (w tym Nowosolna ok. 600 budynków, Imielnik 265, Wiskitno 288, Mieszki 175, Bronisin 85) a wodociąg PGM-Bałuty 46,6 tys. m³ do 160 budynków.

STAN OBECNY

Przedstawiona historia wodociągów w Łodzi wykazuje, że woda, a właściwie jej niedobór, był przyczyną cyklicznie powtarzających się perturbacji w rytmicznym rozwoju miasta. Potwierdza to również niesłuszność dotychczasowej praktyki rozpoczynania budowy nowych ujęć wodociągowych dopiero w latach kryzysu wodnego.

W okresie układania I nitki rurociągu Sulejów—Łódź zakładano, że zabezpieczy ona potrzeby wodne miasta do 1985 r. Tempo zużycia wody, obserwowane od 1974 r., wskazywało jednak na konieczność przyspieszenia drugiego etapu inwestycji, tak aby już w latach 1981—1982 uzyskać wodę z tego źródła. Nie przystąpiono jednak do realizacji zamierzenia. Dlatego w 1985 r. Łódź znalazła się w obliczu kolejnego deficytu i tylko kryzysowi gospodarczemu zawdzięczamy, że znajdujemy się w sytuacji okresowego jej nadmiaru.

Tymczasem w dalszym ciągu następuje obniżanie się zdolności produkcyjnej rurociągu Sulejów—Łódź na skutek zarastania. To samo dotyczy I i II nitki z Tomaszowa. Trzecia linia spowodowała jedynie, że łączna dobową przepustowość rurociągów z Tomaszowa wróciła do stanu z lat sześćdziesiątych i wynosi 129,6 tys. m³/d (plus 36 tys. m³/d z ujęć głębinowych w Rokicinach).

Przedstawione działania traktować należy jednak jako doraźne, ponieważ woda dostarczana z Tomaszowa (łącznie z Rokicinami) stanowi przeciętnie 30% dostaw do sieci miejskiej. Wody podziemne, ze studni na Dąbrowie i z ujęć osiedlowych, zasilają wodociąg komunalny w 18—19%, przy czym ich rola, ze względu na ograniczone możliwości czerpania, nie będzie w przyszłości wzrastała. W tej sytuacji głównym źródłem wody dla miasta jest i pozostanie w przyszłości Zbiornik Sulejowski. Rurociąg z Bronisławowa dostarcza ponad 1/3 ogółu wody zużywanej w Łodzi a jego udział w zasilaniu wodociągów publicznych wynosi przeciętnie ok. 50% (tab. 3). W sytuacji spodziewanego ożywienia gospodarczego budowa jego II nitki pozostaje wciąż sprawą konieczną.

Notowany od kilku lat spadek zapotrzebowania na wodę spowodował, że PWiKOŁ (od grudnia 1991 r. Zakład Wodociągów i Kanalizacji)

Tabela 3

Zużycie wody w Łodzi z poszczególnych rodzajów ujęć w latach 1945—1990^a
(w tys. m³/d)

Wyszczególnienie	1945	1950	1955	1960	1965	1970	1975	1980	1985	1990
Ogółem	64,2	115,5	141,7	199,1	221,5	274,3	361,5	411,9	377,2	346,2
w tym:										
Z ujęć w eksplo-										
atacji PWiKOŁ										
(obecnie ZWiK)	4,2	15,3	31,4	69,3	116,8	166,8	256,4	332,6	318,6	304,9
w tym:										
a) woda										
podziemna										
— Dąbrowa	3,9	15,1	29,6	27,8	23,2	36,8	50,8	53,2	42,6	
— ujęcia										
lokalne	0,2	0,2	0,8	1,1	1,3	5,0	23,6	21,2	17,5	64,2
— Rokiciny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18,0
b) woda rzeczna	—	—	1,0	40,4	92,3	125,0	182,5	258,2	258,5	222,7
Z ujęć osiedlo-										
wych w eksplo-										
atacji PGM	0,1	0,2	0,3	0,4	0,4	0,3	0,2	0,2	0,2	0,1
Z ujęć własnych										
zakładów										
przemysłowych	60,0	100,0	110,0	129,4	104,3	107,2	104,9	79,1	58,4	41,2

^a Bez potrzeb własnych PWiKOŁ (obecnie ZWiK).

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych ZWiK i WUS.

zmniejsza jej wydobycie. W 1991 r. dobową zdolność w zakresie tłoczenia wody do sieci wykorzystana była tylko w 86,3% (zdolność produkcyjna 395 tys. m³/d, produkcja 341 tys. m³/d). Ograniczanie poboru dotyczy głównie Zbiornika Sulejowskiego. W 1991 r. czerpano z niego w ciągu doby średnio o 13% mniej niż w 1990 r. Dlatego udział tego źródła w zaopatrywaniu Łodzi zmniejszył się do 44%. Jednocześnie, dla poprawy jakości wody dostarczanej odbiorcom, zwiększono maksymalnie (z 19 312 m³/d w 1990 r. do 30 454 m³/d w 1991 r.) jej wydobycie ze studni głębinowych w Rokicinach. Wobec tego udział wód podziemnych w komunalnej sieci wodociągowej wzrósł do 31% (w tym Rokiciny 10%).

Pomimo nadmiaru wody w sieci miejskiej w dalszym ciągu występują trudności z jej dostatecznym dostarczaniem na osiedlu Radogoszcz-Wschód (zwłaszcza w wysokich budynkach), co wynika ze zbyt małych przekrojów instalacji wewnętrznej i wysokiego położenia tej części miasta. Aktualny pozostał również problem dowożenia wody beczkowozami. W 1991 r.

PWiKOŁ dostarczał ją dla ludności do 103 punktów w dzielnicach Górna (85 pkt.), Bałuty (15 pkt.) i Polesie (9 pkt.). Dostawy przekroczyły 20 tys. m³.

W 1992 r. oddano do użytku wodociąg lokalny Huta Jagodnica (7,4 km sieci, 164 przyłączone budynki) ale w dalszym ciągu poza zasięgiem publicznej sieci wodociągowej pozostaje znaczna część obszarów peryferyjnych miasta. Poza Łagiewnikami, Chocianowicami i Rudą Pabianicką są to obszary o rozproszonej zabudowie, dlatego nie planuje się włączenia ich do wodociągu miejskiego. Ze względu na wysokie położenie terenu nie przewiduje się również na razie rozbudowy sieci komunalnej do Łagiewnik. W 1992 r. powstał tutaj wodociąg lokalny, wybudowany w czynie społecznym, ale obejmuje on jedynie osiedle domków jednorodzinnych. Trwają uzgodnienia dotyczące przekazania go do eksploatacji ZWiK (problem ten dotyczy również pozostałych wodociągów lokalnych na dawnych terenach wiejskich). Jeżeli chodzi o dzielnicę Górna, gdzie występuje dokuczliwy niedostatek wody, o czym świadczy chociażby ilość punktów dostarczania jej przez ZKiW beczkowozami, to tempo rozbudowy miejskiej sieci rozdzielczej zależy tu przede wszystkim od ożywienia inicjatywy społecznej mieszkańców.

THE WHITE HOUSE, WASHINGTON, D. C., JANUARY 12, 1912.

SIR:

I have the honor to acknowledge the receipt of your letter of the 10th inst., and in reply to inform you that the same has been forwarded to the proper authorities for their consideration.

I am, Sir, very respectfully,
Yours obediently,
J. M. [Signature]

Andrzej Matczak

TURYSTYCZNA BAZA NOCLEGOWA ŁODZI I JEJ WYKORZYSTANIE W LATACH 1979—1990

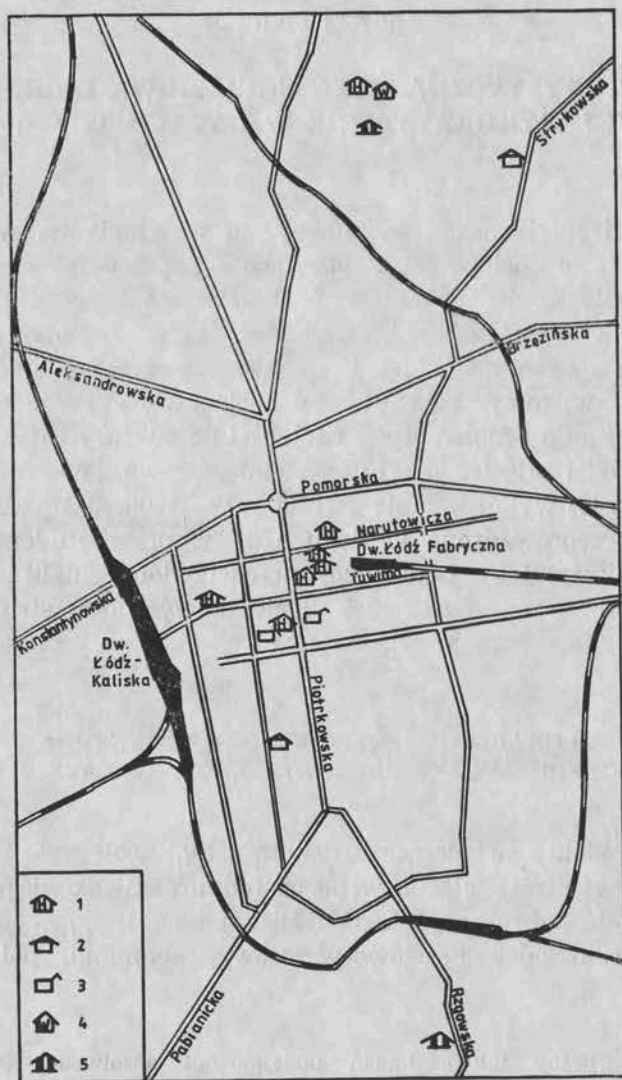
Łódź po drugiej wojnie światowej nie rozwinęła na większą skalę turystycznej bazy noclegowej. Zachowane z poprzednich lat oraz wybudowane w latach siedemdziesiątych hotele nie zabezpieczają obsługi napływających do miasta gości. Dotychczas brak jest badań i analiz naukowych dotyczących wielkości i struktury przybywających do Łodzi turystów oraz wykorzystania jej bazy noclegowej¹. Prezentowane opracowanie podejmuje problematykę wielkości i struktury turystycznej bazy noclegowej Łodzi rejestrowanej w systemie sprawozdawczości statystycznej Kt-1 oraz jej wykorzystania za lata 1979—1990. W oparciu o badania ankietowe, przeprowadzone w lipcu 1991 r. przez studentów II roku geografii Uniwersytetu Łódzkiego, przedstawiono analizę działalności łódzkich hoteli, domów i schronisk wycieczkowych oraz struktury demograficznej i przestrzennej korzystających z nich gości za cały rok 1990.

LOKALIZACJA, WIELKOŚĆ I STRUKTURA TURYSTYCZNEJ BAZY NOCLEGOWEJ ŁODZI W LATACH 1979—1990

W Łodzi obiekty świadczące turystom usługi noclegowe zlokalizowane są w centralnej części miasta, w bezpośrednim sąsiedztwie dworców kolejowych (Łódź Fabryczna i Łódź Kaliska) i na jego peryferiach, gdzie zlokalizowano ośrodek hotelowo-wczasowy, kempingi, pola biwakowe

¹ Nieliczne próby takich badań podejmowali absolwenci Podyplomowego Studium Turystyki Uniwersytetu Łódzkiego w swoich pracach dyplomowych: A. Soboń, 1978, *Struktura organizacyjno-ekonomiczna i funkcja przestrzennej obsługi ruchu turystycznego hotelu „Centrum” w Łodzi*; H. Kumor, 1980, *Historia „Grand Hotelu” w Łodzi*; W. Broda, 1980, *Monografia hotelu „Światowit” w Łodzi*. Maszynopisy wymienionych prac znajdują się w Katedrze Geografii Miast i Turyzmu Uniwersytetu Łódzkiego.

i zespoły domków turystycznych działające w ramach miejskich ośrodków sportu i rekreacji. Lokalizacja wymienionych obiektów turystycznej bazy noclegowej na terenie Łodzi nie uległa większym zmianom w ciągu ostatnich dwudziestu lat (rys. 1).



Rys. 1. Lokalizacja turystycznych obiektów noclegowych Łodzi w 1990 r.
1 — hotele, 2 — domy wycieczkowe, 3 — schroniska młodzieżowe, 4 — ośrodek hotelowo-wczasowy „Prząśniczka”, 5 — kempingi, pola biwakowe i zespoły domków turystycznych

W latach 1979—1990 w wielkości i strukturze rejestrowanej bazy noclegowej Łodzi następowały dość istotne zmiany (tab. 1).

W 1979 r. turystyczna baza noclegowa Łodzi składała się z hoteli (50,3% udziału w liczbie miejsc noclegowych), pokoi gościnnych zarządzanych w zasadzie przez hotele (12,8%), domów i schronisk wycieczko-

Tabela 1

Wielkość, struktura i wykorzystanie rejestrowanej bazy noclegowej Łodzi w latach 1979—1990

Wyszczególnienie	Lata				
	1979	1983	1985	1987	1990
Liczba miejsc noclegowych:					
ogółem	3 585	2 901	2 902	4 499	4 421
w tym w hotelach	1 805	1 741	1 756	1 811	1 832
Liczba osób korzystających z noclegów w tys.:					
ogółem	245,8	244,7	227,7	219,1	167,1
w tym w hotelach	199,1	205,9	191,4	187,0	118,4
Liczba cudzoziemców korzystających z noclegów w tys.:					
ogółem	50,2	12,9	18,0	25,3	37,4
w tym w hotelach	42,8	12,3	16,9	23,9	32,6
Liczba udzielonych noclegów w tys.:					
ogółem	720,8	689,5	705,8	743,0	424,9
w tym w hotelach	537,6	469,9	493,1	520,7	251,2
Liczba udzielonych noclegów cudzoziemcom w tys.:					
ogółem	184,6	44,8	73,9	92,4	87,8
w tym w hotelach	165,0	43,2	68,8	86,2	77,6
Przeciętna długość pobytu w dniach:					
ogółem	2,9	2,8	3,1	3,4	2,5
w tym w hotelach	2,7	2,3	2,6	2,8	2,1
Przeciętna długość pobytu cudzoziemców w dniach:					
ogółem	3,7	3,5	4,1	3,7	2,3
w tym w hotelach	3,8	3,5	4,1	3,6	2,4
Przeciętny poziom wykorzystania bazy noclegowej w %:					
ogółem	57,8	69,2	71,0	69,6 ^a	41,5 ^a
w tym hoteli	81,0	73,7	76,7	78,6	37,5

^a W obliczeniach nie uwzględniono komplementarnej bazy noclegowej.

Źródło: Obliczenia autora wykonane na podstawie sprawozdawczości statystycznej KT-1 za lata 1979—1990.

wych (25,4%), kempingów i zespołów domków turystycznych (7,5%) oraz z jednego ośrodka hotelowo-wczasowego (4%). Łącznie w wymienionych obiektach Łódź dysponowała 3585 miejscami noclegowymi. Znane wydarzenia z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych zredukowały liczbę miejsc noclegowych prawie o 1/5 oraz zmieniły ich strukturę. W latach 1980—1986 w strukturze bazy noclegowej miasta wzrosło znaczenie hoteli (przy niemal niezmięnionej liczbie miejsc noclegowych do 61,4% udziału), kempingów i zespołów domków turystycznych (maksymalnie do 9,6%) oraz ośrodka hotelowo-wczasowego (do 5,4%), natomiast zmalało znaczenie domów i schronisk wycieczkowych (przy spadku miejsc noclegowych o 1/3 do udziału rzędu 12,6—13%) oraz pokoi gościnnych (do 11,5%). W 1987 r. zarejestrowano w Łodzi po raz pierwszy komplementarne obiekty noclegowe, w których znalazło się początkowo 1260 miejsc noclegowych. W następnych latach liczba ta powiększyła się o dalszych 140 miejsc. Łączna liczba miejsc noclegowych w Łodzi wzrosła do 4,5 tys. w 1987 r. Pojawienie się komplementarnej bazy noclegowej wprowadziło, przy prawie niezmięnionej liczbie miejsc w dotychczas istniejących obiektach, zmiany w strukturze bazy noclegowej miasta. Spadł udział hoteli, przy niezmięnionej liczbie miejsc noclegowych, do poziomu 40,2%, pokoi gościnnych — do 8,1%, kempingów, pól biwakowych i zespołów domków turystycznych — do 5,6%, ośrodka hotelowo-wczasowego — do 3,5%. Niewielki wzrost zanotowano w liczbie miejsc noclegowych w domach i schroniskach wycieczkowych — do 14,6%. Udział komplementarnej bazy noclegowej osiągnął w 1987 r. wielkość rzędu 28%. W latach 1988—1990 łączna liczba miejsc noclegowych miasta stabilizuje się na poziomie ok. 4,5 tys., a ich struktura ulega już niewielkim zmianom, wyrażającym się spadkiem znaczenia pokoi gościnnych (do 5,1% udziału), domów i schronisk wycieczkowych (do 10,2%), stabilizacją liczby miejsc noclegowych w hotelach i ośrodku hotelowo-wczasowym oraz wzrostem znaczenia kempingów, pól biwakowych i zespołów domków turystycznych (8,9%) a także komplementarnej bazy noclegowej (30,7%).

WYKORZYSTANIE TURYSTYCZNEJ BAZY NOCLEGOWEJ ŁODZI W LATACH 1979—1990

Liczba osób korzystających z noclegów

W latach 1979—1989 liczba osób korzystających z turystycznej bazy noclegowej Łodzi była wyrównana i kształtowała się na poziomie 220—250 tys. osób rocznie. Wyraźne załamanie wykorzystania obiektów noclegowych nastąpiło w 1990 r., kiedy liczba korzystających z nich

spadła do 167,1 tys. osób (tab. 1). Goście przyjeżdżający do Łodzi najczęściej nocowali w hotelach (190—206 tys. rocznie), które obsługiwały 81—85,4% ogółu korzystających z rejestrowanej bazy noclegowej Łodzi. Dopiero w 1990 r. ich udział spadł do 70,8%, co w liczbach bezwzględnych dało niecałe 120 tys. osób nocujących w hotelach. Na pozostałe obiekty noclegowe przypadało blisko 20% korzystających, a w 1990 r. prawie 30%. Wśród tych obiektów większe znaczenie miały tylko domy i schroniska wycieczkowe (7,9—11,3%, a w 1990 r. 16,6% udziału) oraz kempingi, pola biwakowe i zespoły domków turystycznych (4,1—7,2%, a w 1990 r. 7,5% udziału).

Wśród nocujących w rejestrowanej bazie noclegowej Łodzi byli także cudzoziemcy. W 1979 r. stanowili oni 20,4% korzystających z obiektów noclegowych miasta, co w liczbach bezwzględnych wynosiło 50,2 tys. osób. W 2/3 byli to obywatele dawnych państw socjalistycznych. Obcokrajowcy korzystali w 85,2% z hoteli (42,8 tys. osób) i zaledwie w 9,9% z domów i schronisk wycieczkowych (ok. 5 tys. osób) oraz w 4,5% z kempingów i zespołów domków turystycznych (2,3 tys. osób). W okresie stanu wojennego udział cudzoziemców wśród korzystających z rejestrowanej bazy noclegowej Łodzi spadł do 5,3% (tj. 12,9 tys. osób). W tym okresie wśród nocujących w Łodzi obcokrajowców przewagę mieli obywatele państw zachodnich. W latach 1986—1987 następuje wzrost liczby cudzoziemców korzystających z noclegów do 25,3 tys. osób, a ich udział wzrósł do 11,5%. Jednak w 1988 r. zanotowano ponowny ich spadek do 15 tys. osób i 6,5% udziału. Wyraźne ożywienie przyjazdów obcokrajowców do Łodzi następuje dopiero w 1990 r. W tym roku z obiektów noclegowych miasta skorzystało 37,4 tys. cudzoziemców, co stanowiło 22,4% ogółu nocujących. W latach osiemdziesiątych obcokrajowcy aż w 91,5—95,3% korzystali z hoteli, a tylko w 2,5—4,5% z domów i schronisk wycieczkowych, w 1,3—3,3% z kempingów, pól biwakowych i zespołów domków turystycznych, w 0,7—1,9% z ośrodka hotelowo-wczasowego. W 1990 r. wyraźnej zmianie uległa struktura wykorzystania przez obcokrajowców bazy noclegowej Łodzi; udział hoteli spadł do 87,1%, a wzrósł domów i schronisk wycieczkowych do 11,2%. Od 1985 r. wśród cudzoziemców korzystających z obiektów noclegowych Łodzi ponownie przewagę uzyskali obywatele byłych krajów socjalistycznych.

Liczba udzielanych noclegów

W okresie 1979—1989 w obiektach bazy noclegowej Łodzi udzielano rocznie 700—750 tys. noclegów. Spadek nastąpił dopiero w 1990 r. do poziomu ok. 425 tys. (tab. 1). Najwięcej noclegów udzielano w hotelach, od 470 tys. do 540 tys. rocznie. W 1990 r. hotele udzieliły tylko 250 tys.

noclegów. W końcu lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych udział hoteli w liczbie udzielanych noclegów wahał się od 68,7% do 74,6%, a w 1990 r. spadł do 59,1%. W okresie 1983—1988 dużą liczbę noclegów udzielono w pokojach gościnnych, ok. 120 tys. rocznie, co stanowiło 16,1—17,2% udziału. Kwaterowano w nich osoby przebywające w Łodzi 3—4 miesiące, a nawet dłużej. W 1990 r. udział pokoi gościnnych w obsłudze gości był nadal znaczący i wynosił 11%, co dawało ok. 47 tys. noclegów. Warto nadmienić, że w 1979 r. ten rodzaj bazy noclegowej miał w Łodzi znikome znaczenie (1,2% udziału) i obsługiwał zaledwie 9 tys. noclegów. W końcu lat siedemdziesiątych dużo noclegów udzielano w domach i schroniskach wycieczkowych, ok. 115 tys., co stanowiło wtedy 15,8% ogółu udzielanych noclegów. W latach 1983—1990 w obiektach tych udzielano 50—60 tys. noclegów rocznie, co stanowiło 7—8% udziału, a tylko w 1990 r. przy 59 tys. noclegów udział ich wzrósł do 13,9%. Kempingi, pola biwakowe i zespoły domków turystycznych, które w 1979 r. udzieliły 40 tys. noclegów (5,5% udziału), w latach osiemdziesiątych zmniejszyły liczbę udzielonych noclegów do 26,7—36 tys. rocznie (3,6—5,2% udziału), a w 1990 r. zwiększyły do 42,5 tys. (a udział do 10%). Natomiast w ośrodku hotelowo-wczasowym udzielono w 1979 r. ok. 20 tys. noclegów (2,9% udziału), w latach osiemdziesiątych na poziomie 8—9 tys. (1,2—1,3%), a w 1990 r. zanotowano wzrost do 12 tys. noclegów (2,9% udziału). Niski udział w liczbie udzielonych noclegów miały w latach 1987—1990 obiekty komplementarnej bazy noclegowej. Początkowo na poziomie 2,5 tys. noclegów (0,3% udziału), a w 1990 r. ok. 13,3 tys. (3,1%). W analizowanym okresie 1979—1990 wystąpił spadek liczby udzielanych noclegów o prawie 1/3, natomiast struktura wykorzystania bazy noclegowej Łodzi w 1990 r. odtwarzała stan z 1979 r.

W obiektach noclegowych znaczący udział stanowiły noclegi udzielone przybywającym do Łodzi cudzoziemcom. W 1979 r. udzielono im 184,6 tys. noclegów, co stanowiło 25,6% ogółu udzielonych w rejestrowanej bazie turystycznej Łodzi noclegów. Blisko 2/3 noclegów udzielono obywatelom byłych państw socjalistycznych. W latach osiemdziesiątych liczba udzielanych cudzoziemcom noclegów zmalała do 45—92,5 tys. rocznie, a ich udział do 6,5—12,7%. Początkowo w latach 1983—1984 spadek był bardzo głęboki, do 45—50 tys. (6,5—7,4%), następnie w latach 1986—1987 liczba udzielonych noclegów wzrosła do 91—92,5 tys. (12,4—12,7%), ponownie spadła w 1988 r. do 52,6 tys. (7,2%) i w 1990 r. wzrosła do 88 tys. (20,7% udziału). Przez cały ten okres wyraźną przewagę miały noclegi udzielane obywatelom byłych państw socjalistycznych. Cudzoziemcom udzielano noclegów przede wszystkim w hotelach, których udział wahał się od 96,5% w 1983 r. do 88,3% w 1990 r. W liczbie udzielanych cudzoziemcom noclegów znaczący udział miały domy i schroniska wycieczkowe; w 1979 r.

ok. 15 tys. (8,1% udziału), w 1990 r. ok. 9 tys. (10,2%). Znaczenie pozostałych obiektów w liczbie udzielanych noclegów było znikome i kształtowało się na poziomie 2—3% udziału rocznie.

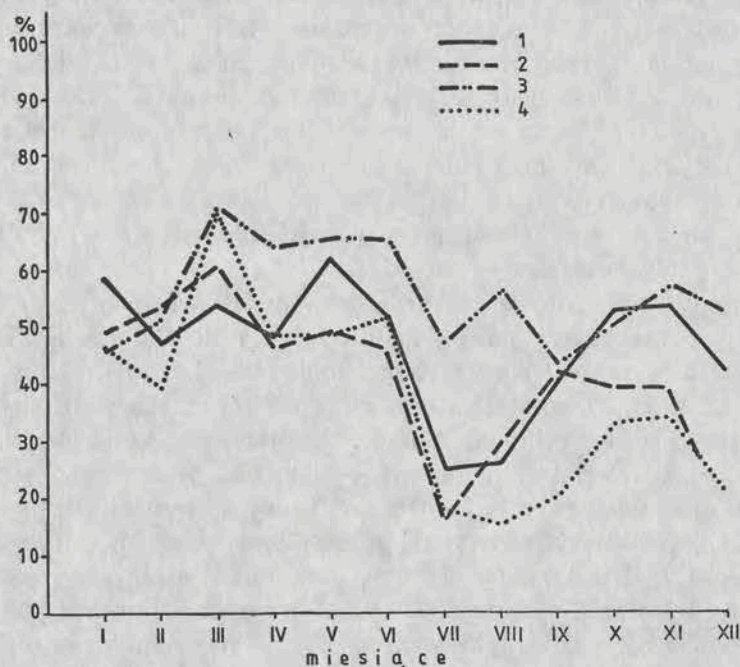
Przeciętny czas pobytu w obiektach noclegowych

Przeciętny czas pobytu gości w rejestrowanych obiektach noclegowych Łodzi wynosił: w okresie 1979—1984 od 2,8 do 2,9 dnia, w latach 1985—1989 od 3,1 do 3,4 dnia, a w 1990 r. tylko 2,5 dnia. W badanym okresie zróżnicowanie przeciętnego czasu pobytu gości w poszczególnych obiektach turystycznych było duże. Najkrócej przebywano w hotelach: w latach 1979—1989 przeciętnie 2,3—2,8 dnia, a w 1990 r. tylko 2,1 dnia. Podobnie krótko przebywano w domach i schroniskach wycieczkowych: od 2,9 dnia w 1983 r. do 2,1 dnia w 1990 r. Tylko w 1979 r. przeciętny czas pobytu w tych obiektach wynosił 4,1 dnia. Na kempingach, polach biwakowych i w zespołach domków turystycznych przeciętny czas pobytu gości w latach 1979—1989 wyniósł 2,1—3 dni, natomiast w 1990 r. wydłużył się do 3,4 dnia. Długim okresem pobytu charakteryzowali się goście nocujący w ośrodku hotelowo-wczasowym: od 3 tygodni w 1979 r. do 2,5 tygodnia w 1990 r. oraz w pokojach gościnnych: od 1 miesiąca w 1979 r. do 3—4 miesięcy w latach osiemdziesiątych i zaledwie 1 tygodnia w 1990 r. Natomiast w komplementarnych obiektach noclegowych Łodzi przeciętny czas pobytu gości wzrósł z 2,9 dnia w 1987 r. do 10,4 dnia w 1990 r. W omawianym okresie zaznacza się wyraźnie trend spadkowy przeciętnego czasu pobytu gości niemal we wszystkich rodzajach obiektów noclegowych Łodzi.

Przeciętny czas pobytu cudzoziemców w rejestrowanych obiektach noclegowych Łodzi był na ogół dłuższy aniżeli Polaków. W latach 1979—1989 utrzymywał się on na poziomie 3,4—4,1 dnia, ale w 1990 r. spadł do 2,3 dnia. W hotelach Łodzi cudzoziemcy przebywali stosunkowo długo 3,4—4,1 dnia, tylko w 1990 r. zanotowano spadek do 2,3 dnia. Nieco krócej, ok. 3 dni, a w 1990 r. — 2,2 dnia, przebywano w domach i schroniskach wycieczkowych. Obcokrajowcy najkrócej przebywali na kempingach, polach biwakowych i w zespołach domków turystycznych, przeciętnie 1,2—1,6 dnia. Od 1988 r. czas ten wydłużył się jednak do pełnych dwóch dni. Najdłużej, od 1 do 1,5 tygodnia, trwały pobyty cudzoziemców w ośrodku hotelowo-wczasowym. W badanym okresie przeciętna długość pobytów cudzoziemców w obiektach noclegowych Łodzi wykazuje nieco większą dynamikę spadku, aniżeli miało to miejsce w przypadku Polaków.

Przeciętny poziom wykorzystania bazy noclegowej

W analizowanym okresie poziom wykorzystania posiadanych miejsc noclegowych w rejestrowanych obiektach turystycznych Łodzi był wysoki. Stwierdzenie to odnosi się szczególnie do lat 1979—1989, kiedy wykorzystanie obiektów kształtowało się na poziomie $2/3$ — $3/4$ ich zdolności noclegowych. Wyraźne obniżenie wykorzystania posiadanych miejsc noclegowych zanotowano w 1990 r., które wyniosło tylko 41,5%. W latach 1979—1990 wykorzystanie możliwości noclegowych poszczególnych rodzajów obiektów kształtowało się na różnych poziomach. Najwyższe było w przypadku kempingów, pól biwakowych i zespołów domków turystycznych, które w latach 1979—1987 wynosiło pełne 100%. Skutkiem tego było powiększenie w 1988 r. liczby miejsc w tych obiektach, które w 1990 r. były wykorzystywane nadal w 88,6%. W latach osiemdziesiątych prawie w 100% wykorzystywano pokoje gościnne, natomiast w 1990 r. ich wykorzystanie spadło do 56,6%. Wysoki poziom obłożenia miejsc noclegowych występował w hotelach: w 1979 r. na poziomie 81,0%, w latach osiemdziesiątych nie spadał poniżej 73,2%, natomiast



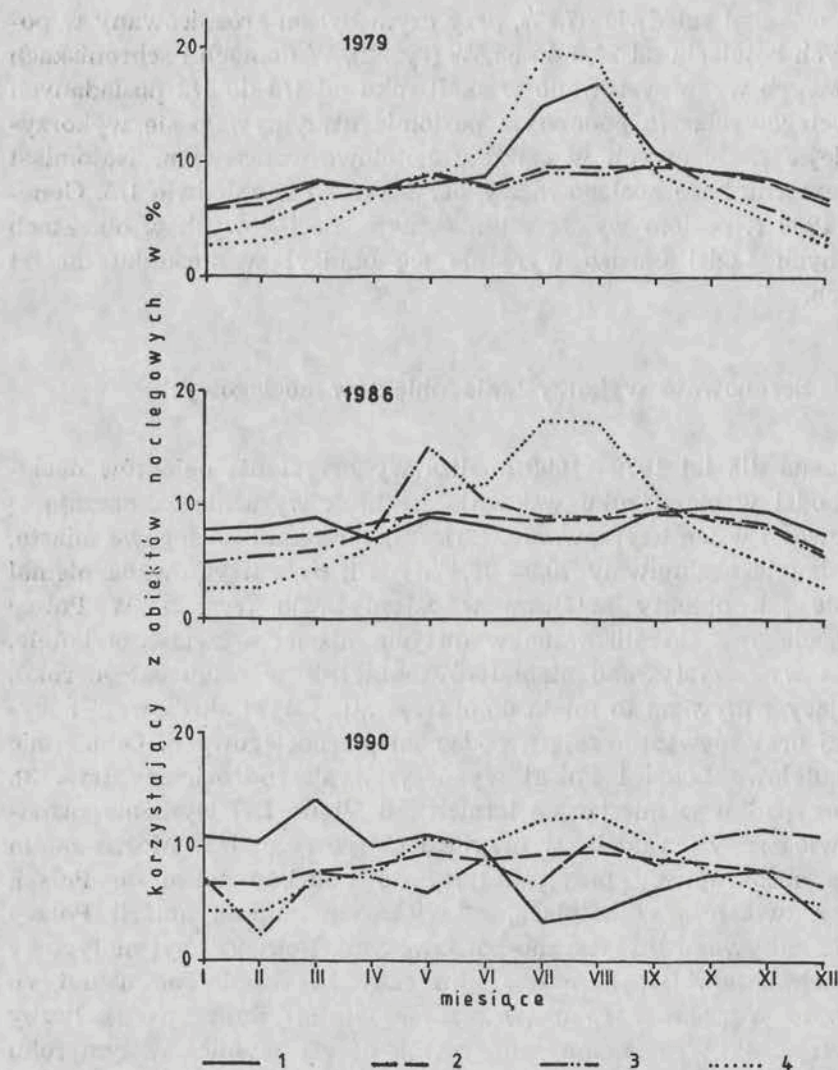
Rys. 2. Poziom wykorzystania wybranych hoteli w Łodzi w 1990 r.
1 — „Polonia”, 2 — „Centrum”, 3 — „Mazowiecki”, 4 — „Światowit”

w 1990 r. osiągnął zaledwie 37,5%, przy czym był on zróżnicowany w poszczególnych hotelach: od 29,5 do 55,8% (rys. 2). W domach i schroniskach wycieczkowych wykorzystywano w skali roku od 1/3 do 1/2 posiadanych miejsc noclegowych. Na podobnym poziomie utrzymywało się wykorzystanie miejsc noclegowych w ośrodku hotelowo-wczasowym. Natomiast komplementarną bazę noclegową wykorzystywano w zaledwie 1/5. Generalnie w 1990 r. poziom wykorzystania miejsc noclegowych w obiektach turystycznych Łodzi bardzo wyraźnie się obniżył w stosunku do lat pozostałych.

Sezonowość wykorzystania obiektów noclegowych

Wykonana dla lat 1979—1990 analiza wykorzystania obiektów noclegowych Łodzi w ciągu roku wskazuje na brak wyraźnie zaznaczającej się sezonowości w ich użytkowaniu. Rejestrowana baza noclegowa miasta, w której hotele obsługiwały 70,8—85,4% gości, była użytkowana niemal identycznie jak obiekty hotelowe w całym kraju (rys. 3). W Polsce obiekty noclegowe zlokalizowane w dużych miastach, zwłaszcza hotele, dotychczas wykorzystywano niemal równomiernie w ciągu całego roku, a decydujący wpływ na to miała dominacja „turystyki służbowej” i wycieczkowej oraz niewystarczająca podaż miejsc noclegowych. Odmienne obiekty hotelowe Łodzi i Polski wykorzystywali cudzoziemcy (rys. 3). W tym przypadku w miesiącach letnich (od VI do IX) wyraźnie zaznaczał się zwiększony ich udział w przyjazdach (powyżej 1/3). Można zatem sądzić, że obcokrajowcy przyjeżdżający do Łodzi, a także do Polski, i nocujący zwłaszcza w hotelach, w większym stopniu aniżeli Polacy kierują się motywami turystyczno-poznawczymi. Rok 1990 był nietypowy dla łódzkich hoteli. Urealniono w nim ceny za świadczone usługi, co spowodowało w połowie roku (w sezonie letnim) duży spadek liczby klientów (rys. 3). Wyraźnemu spłaszczeniu uległa również w tym roku krzywa sezonowości przyjazdów do Łodzi cudzoziemców. Podobne wahania lecz o mniejszej amplitudzie obserwowano w 1990 r. w hotelach całej Polski (rys. 3).

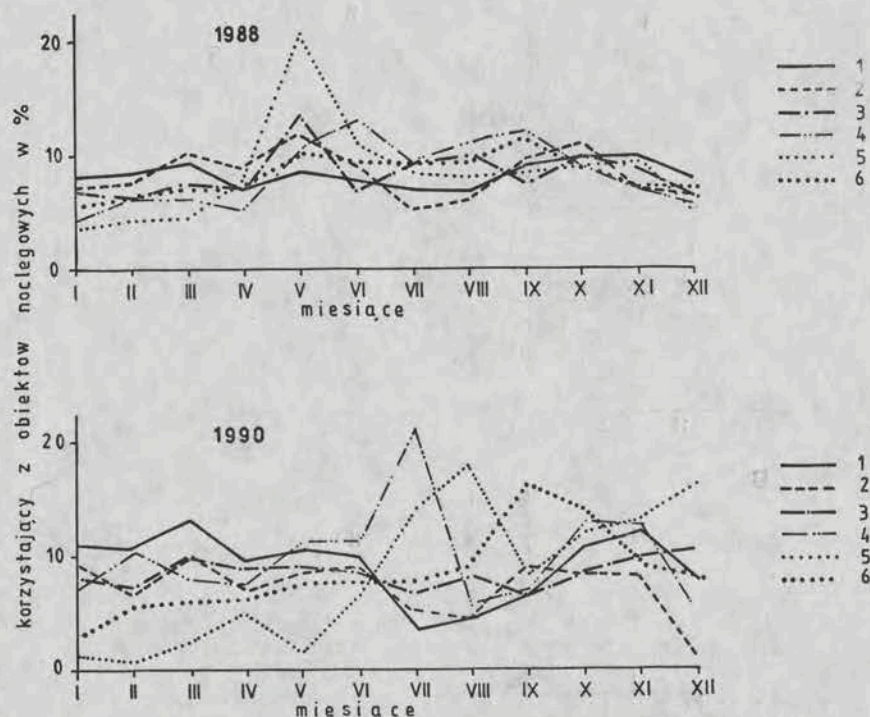
W połowie lat osiemdziesiątych amplitudy w sezonowości wykorzystania poszczególnych rodzajów rejestrowanej bazy noclegowej Łodzi były niewielkie i nie przekraczały 5%. Większa amplituda (ok. 15%) wystąpiła jedynie w przypadku sezonowości przyjazdów gości z byłych krajów socjalistycznych (rys. 4). Natomiast w 1990 r. wahania w sezonowości użytkowania łódzkich hoteli, domów i schronisk wycieczkowych były wyższe, zamykały się w granicach 20% (rys. 4). Zamieszczone wykresy jednoznacznie wskazują na wyraźne spłaszczenie krzywych sezo-



Rys. 3. Krzywe sezonowości wykorzystania turystycznych obiektów noclegowych Łodzi i Polski w latach 1979—1990

1 — ogółem nocujący w Łodzi, 2 — ogółem nocujący w hotelach w Polsce, 3 — cudzoziemcy nocujący w Łodzi, 4 — cudzoziemcy nocujący w hotelach w Polsce

nowości wykorzystania bazy noclegowej Łodzi, co ze względów ekonomicznych jest korzystne.

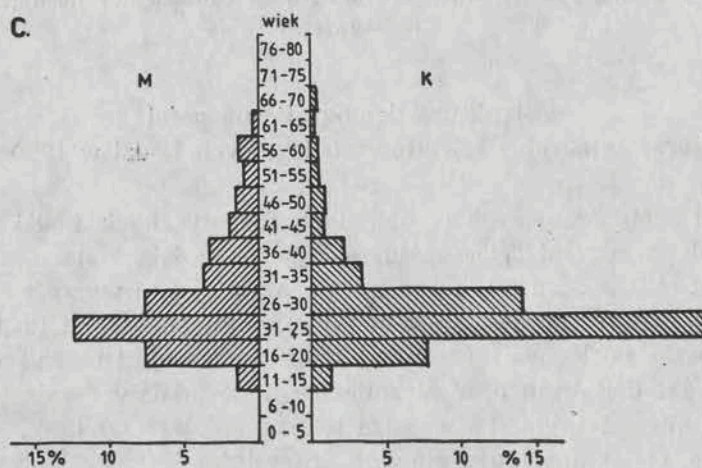
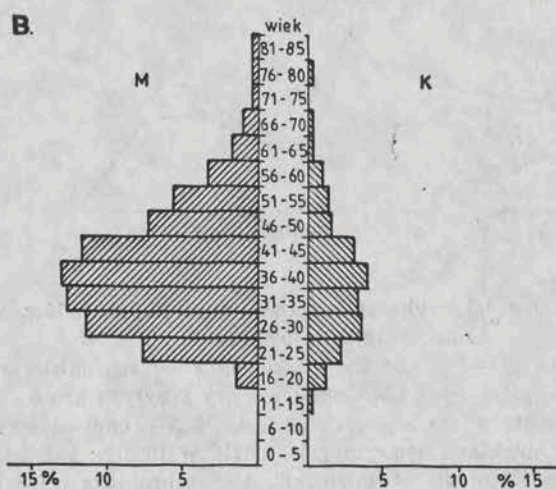
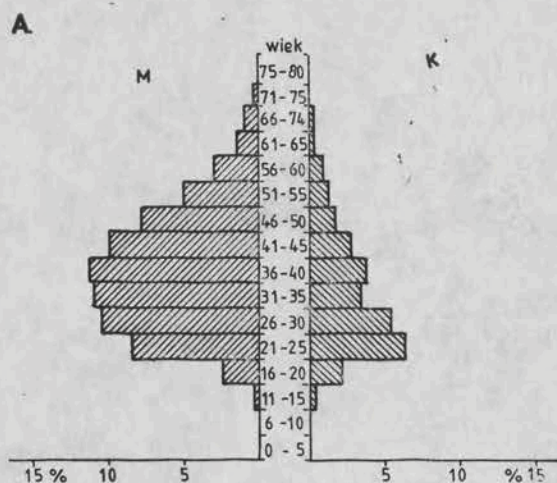


Rys. 4. Krzywe sezonowości wykorzystania wybranych zakładów noclegowych Łodzi w latach 1988—1990

W 1988 r.: 1 — hotele, 2 — domy wycieczkowe, 3 — schroniska młodzieżowe, 4 — zespoły domków turystycznych, 5 — cudzoziemcy z byłych krajów socjalistycznych nocujący w obiektach noclegowych Łodzi, 6 — cudzoziemcy z krajów zachodnich nocujący w obiektach noclegowych Łodzi; W 1990 r.: 1 — hotel „Grand”, 2 — hotel „Centrum”, 3 — hotel „Mazowiecki”, 4 — schroniska młodzieżowe, 5 — cudzoziemcy nocujący w hotelu „Centrum”, 6 — cudzoziemcy nocujący w hotelu „Mazowiecki”

Struktura demograficzna gości korzystających z obiektów noclegowych Łodzi w 1990 r.

Wśród osób nocujących w obiektach turystycznych Łodzi w 1990 r. przeważali mężczyźni (71% ogółu nocujących gości), zwłaszcza w wieku 26—45 lat (42,8%). Udział kobiet był dużo mniejszy i wynosił 29%. Z noclegów najczęściej korzystały kobiety w wieku 16—45 lat (24,6% udziału). W bazie noclegowej Łodzi w ogóle nie zarejestrowano w 1990 r. dzieci do lat dziesięciu oraz niezmiernie małe udziały (poniżej 1%) osób w wieku emerytalnym. Potwierdza to wcześniejszy wniosek, że obiekty noclegowe Łodzi obsługują głównie „turystykę służbową”. Sporządzona



tzew. piramida płci i wieku osób nocujących w Łodzi (rys. 5A) w sposób graficzny obrazuje silną deformację ich struktury demograficznej. Ciekawe, że prawie we wszystkich obiektach noclegowych występuje wśród gości podobny typ zdeformowanej struktury płci i wieku, zarówno w hotelach, jak i na kempingach, polach biwakowych, w zespołach domków turystycznych, w pokojach gościnnych, a także w bazie komplementarnej. Uogólnieniem graficznym stopnia zdeformowania struktury demograficznej gości nocujących w wymienionych obiektach jest piramida płci i wieku reprezentująca osoby nocujące w hotelach (rys. 5B). Zdecydowanie inną klientelę miały w 1990 r. domy i schroniska wycieczkowe (rys. 5C). Wśród osób tutaj nocujących przeważały kobiety (58,2% udziału) w wieku 16—30 lat (47,7%), udział mężczyzn wynosił 41,8%. Podobnie jak w przypadku kobiet, również wśród mężczyzn przeważały osoby w wieku 16—30 lat (27,1%). Z tego typu bazy noclegowej korzystają najczęściej osoby odbywające podróże krajoznawcze po Polsce, młodzi ludzie przyjeżdżający do Łodzi w różnych celach, często handlowych oraz osoby studiujące zaocznie w szkołach wyższych Łodzi. Stąd też bierze się odmienna struktura demograficzna gości nocujących w 1990 r. w domach i schroniskach wycieczkowych miasta.

ZASIĘG ODDZIAŁYWANIA PRZESTRZENNEGO TURYSTYCZNEJ BAZY NOCLEGOWEJ ŁODZI W 1990 r.

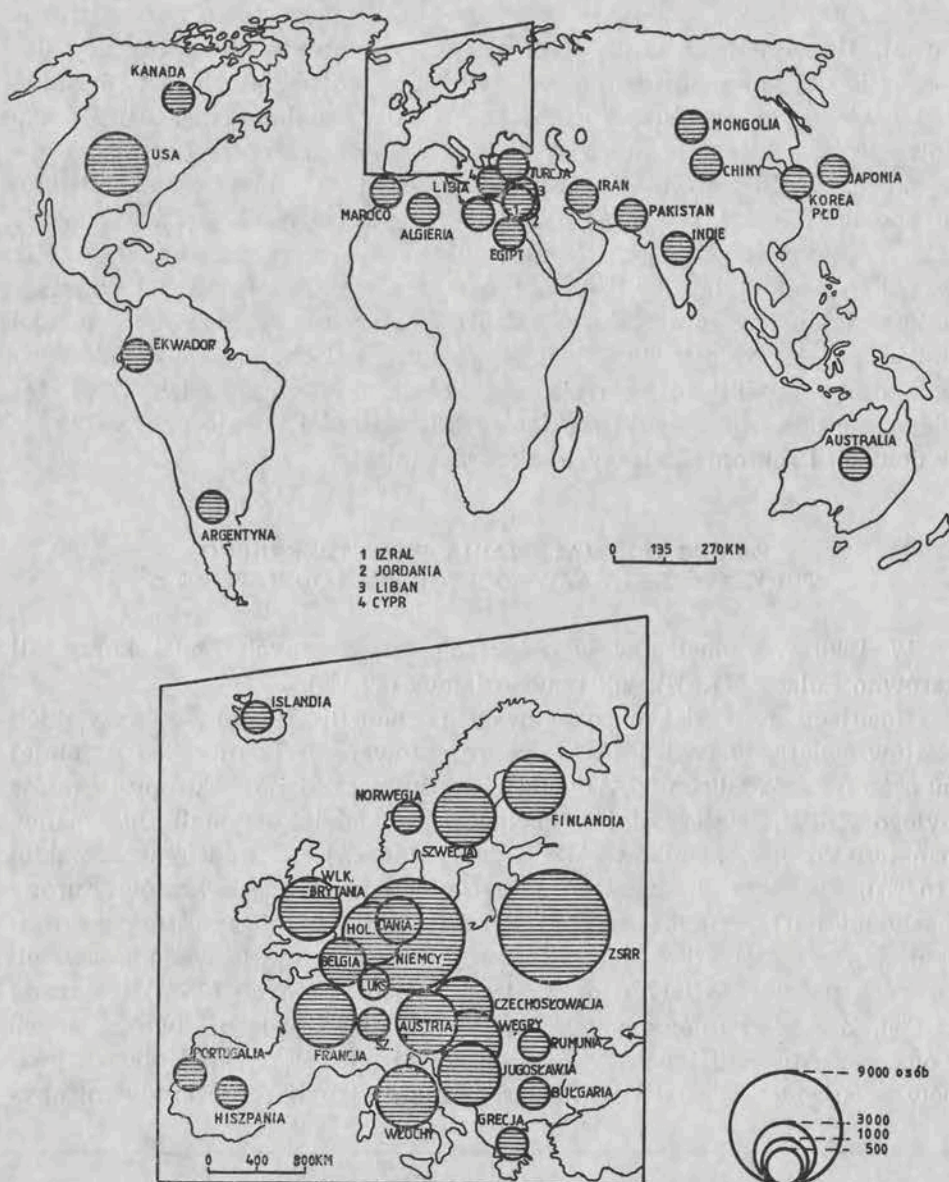
W 1990 r. z noclegów w obiektach turystycznych Łodzi korzystali zarówno Polacy (77,6%), jak i cudzoziemcy (22,4%).

Nocujący w Łodzi obcokrajowcy pochodzili niemal ze wszystkich krajów świata, w tym 44 kraje reprezentowane były przez co najmniej 50 osób (rys. 6). Blisko 86,4% cudzoziemców pochodziło z Europy i krajów byłego ZSRR. Najczęściej z noclegów w Łodzi korzystali mieszkańcy państw Europy Środkowo-Wschodniej (46,8%) i Śródziemnomorskiej (16,8%). Mniejszy już udział miały osoby pochodzące z krajów Europy Zachodniej (11,4%) i Północnej (10,3%). Spośród mieszkańców pozostałych kontynentów (rys. 6) najczęściej w Łodzi rejestrowano obywateli różnych państw Azji (7%) oraz Stanów Zjednoczonych (3,7%) i Kanady (1,1%). Z Afryki (głównie północnej) pochodził 1% osób odwiedzających Łódź, a z Australii i Ameryki Południowej po 0,4%. Wśród obcokrajowców nocujących w Łodzi w 1990 r. najliczniej byli reprezentowani oby-

Rys. 5. Struktura płci i wieku gości nocujących w turystycznych obiektach noclegowych Łodzi w 1990 r.

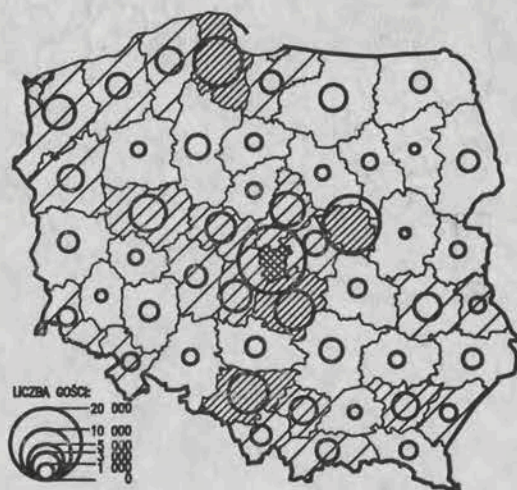
A — ogółem, B — w hotelach, C — w domach i schroniskach wycieczkowych

watele państw ościennych (Niemcy — 22,3%, Czesi i Słowacy — 2,8%, Rosjanie i pozostałe narody byłego ZSRR — 17,8%). Im dalej znajdujący się kraj od Łodzi tym mniejsza liczba jego obywateli reprezentowana była w obiektach noclegowych miasta (rys. 6).

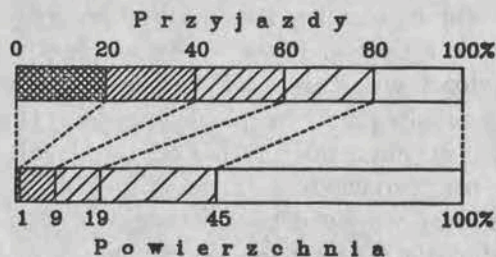


Rys. 6. Kraje pochodzenia gości cudzoziemskich korzystających z turystycznej bazy noclegowej Łodzi w 1990 r.

Goście krajowi korzystający w 1990 r. z noclegów w obiektach turystycznych Łodzi (łącznie 129,7 tys. osób) pochodzili ze wszystkich województw. Najliczniej reprezentowani byli mieszkańcy Łodzi, którzy stanowili aż 11,6% ogółu nocujących gości krajowych. Na pozostałe miasta woj. łódzkiego przypadało już zaledwie 1,9%. Wśród osób nocujących w Łodzi wysokie udziały mieli mieszkańcy województw ościennych (skierniewickiego, płockiego, konińskiego, sieradzkiego, piotrkowskiego), którzy łącznie stanowili 15,3% gości. Wysokie udziały wśród nocujących w obiektach turystycznych Łodzi mieli jeszcze mieszkańcy trzech silnie zurbanizowanych województw: warszawskiego (9,8%), gdańskiego (7,0%) i katowickiego (4,8%), a ich łączny udział wynosił 21,6%. Z wymienionych grup województw stanowiących 14,2% powierzchni kraju pochodziła przeszło połowa (50,4%) krajowych gości nocujących w obiektach turystycznych miasta. Dobrze ilustruje to mapa (rys. 7) i stosunkowo wysoka wartość wskaźnika koncentracji ($\eta = 0,6$).

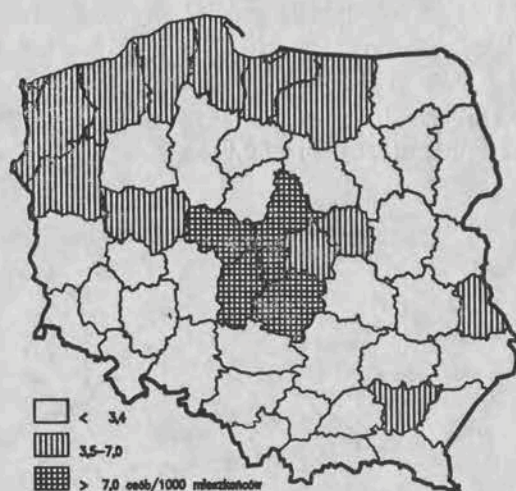


współczynnik koncentracji $\eta=0,6$



Rys. 7. Mapa koncentracji miejsc zamieszkania gości krajowych korzystających z zakładów noclegowych Łodzi w 1990 r.

Silę powiązań poszczególnych województw z Łodzią w 1990 r. w zakresie świadczonych przez miasto usług noclegowych zilustrowano przy pomocy wskaźnika liczby nocujących w Łodzi gości na 1000 stałych mieszkańców poszczególnych województw (rys. 8). Przeciętnie z usług noclegowych w rejestrowanych obiektach turystycznych Łodzi korzystało 3,4 osoby na każdy 1000 mieszkańców Polski. W 32 województwach wartość tego wskaźnika kształtowała się poniżej wartości przeciętnej, natomiast w pozostałych 17 powyżej średniej. W tej ostatniej grupie



Rys. 8. Znaczenie Łodzi w zakresie usług noclegowych dla mieszkańców Polski w 1990 r.

wyróżniało się pięć województw (łódzkie, płockie, konińskie, sieradzkie, piotrkowskie), w których wartość tego wskaźnika przekroczyła dwukrotnie poziom średni. Są to obszary tradycyjnie wykazujące silne związki społeczno-gospodarcze z Łodzią. Pozostałe 12 województw z wymienionej grupy posiada wartości wskaźnika mieszczące się w przedziale między wartością średnią a jej dwukrotnym powiększeniem. Do grupy tej należą województwa leżące stosunkowo blisko Łodzi (skierniewickie, warszawskie, poznańskie), pas województw nadmorskich łącznie z gorzowskim i olsztyńskim oraz dwa województwa południowo-wschodnie: chełmskie i rzeszowskie. Zaskakujący jest fakt, że dla wielu województw silnych gospodarczo, np. katowickiego, bielskiego i in., związki z Łodzią w świetle omawianego miernika były mało znaczące.

WNIOSKI

Pod względem wielkości turystyczna baza noclegowa Łodzi, dużego centrum miejskiego w środkowej Polsce, jest skromna. W 1990 r. wyraźnie pogorszyły się parametry jej wykorzystania. Służyła ona przede wszystkim gościom odwiedzającym Łódź w celach służbowych, co preferowało przyjazdy ludzi młodych, w tym blisko w 3/4 mężczyzn. Zasięg oddziaływania przestrzennego obiektów noclegowych Łodzi jest bardzo rozległy, jednak podstawowa klientela zakładów noclegowych miasta pochodziła z krajów i województw ościennych.

Zmiany ustrojowe w Polsce po 1989 r. radykalnie zmieniły funkcję turystyki, ze społecznej na ekonomiczną. To umożliwiło komercyjną działalność turystycznym obiektom noclegowym. Jednocześnie spowodowało powiększenie obszaru konkurencji, ryzyka i niepewności działających w warunkach gospodarki rynkowej zakładów noclegowych. Niezbędne stają się zatem pogłębione analizy wykorzystania obiektów noclegowych, zarówno w skali jednostkowej, jak i miasta, które pozwalają na lepsze rozpoznanie potencjalnej klienteli zakładów noclegowych Łodzi.

CHAPTER I

The first chapter of the book is devoted to a general survey of the history of the subject. It begins with a brief account of the early attempts to explain the phenomena of life, and then proceeds to a more detailed examination of the various theories which have been advanced from time to time. The author discusses the mechanical, vitalistic, and evolutionary theories, and compares their respective merits and demerits. He also touches upon the question of the origin of life, and the possibility of its being created by a supernatural power. The chapter concludes with a summary of the main points which have been discussed, and a statement of the author's own views on the subject.

Stanisław Mordwa

WYOBRAŻENIA PRZESTRZENI MIEJSKIEJ ŁODZI¹

ZAKRES BADAŃ I METODY

Coraz częściej w polskiej literaturze geograficznej pojawiają się prace dotyczące interpretacji przestrzeni miasta, będącej obrazem ludzkich odczuć. Powstają one na gruncie zapożyczonej z Zachodu geografii percepcji. Jak dotąd nie określono w Polsce zakresu badań, terminologii i jednolitej bazy metodologicznej tej dyscypliny.

Percepcja to według M. Bartnickiej (1989): „złożony proces poznawczy, polegający na świadomej strukturyzacji przez człowieka jego społecznego i fizycznego środowiska”. Jej zdaniem powstały w efekcie obraz świata jest „swoistą strukturą poznawczo-wartościującą zwaną **wyobrażeniem**”. Jak się wydaje wpływ na tę strukturę mogą mieć co najmniej trzy grupy cech: cechy osobowe ludzi (wiek, płeć, wykształcenie, status, doświadczenie), cechy przestrzeni (obecność określonych elementów i cech podlegających ocenie, wielkość, oryginalność, itp.), cechy czasu (częstość, okres, zmienność).

Dotychczas nie opublikowano żadnych wyników badań całościowego wyobrażenia Łodzi. Niniejsza praca jest w związku z tym próbą uzupełnienia tej luki. Opracowanie powstało w oparciu o ankietę przeprowadzoną w dniach 2–5 kwietnia 1990 r. Zróżnicowanie grupy respondentów ograniczono do cech przestrzennych. Badanymi byli uczniowie klas maturalnych 29 łódzkich szkół średnich. Poprzez dobór szkół starano się możliwie maksymalnie zróżnicować miejsce zamieszkania ankietowanych, co okazało się o tyle trudne, że od kilku lat nie obowiązuje już rejonizacja w przyjmowaniu do szkół. Ogółem uzyskano 692 odpowiedzi na ankietę, w tym 65 od respondentów stale zamieszkałych poza Łodzią.

¹ Niniejszy artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej pod tym samym tytułem obronionej przez autora w 1991 r. w Zakładzie Lokalizacji Produkcji i Gospodarki Przestrzennej UŁ. Promotorem pracy był prof. S. Pączka.

Jednym z zamierzeń badawczych było dokonanie podziału łódzkiej przestrzeni na podstawie podziału zakodowanego w świadomości ankietowanych maturzystów. Respondenci nazywali tę część miasta, w której mieszkali. Korzystając z wymienionych nazw wyróżniono w Łodzi 38 terytoriów. Socjolog B. Hamm (1990) **terytoria** definiuje jako przestrzenie, w których jednostki lub grupy pozostają przez dłuższy czas w sposób stosunkowo trwałe, wykonują istotne dla podtrzymania egzystencji czynności, demonstrują prawo posiadania i bronią go w razie zagrożenia przez innych. Pojęcie to powinno być jednak traktowane szerzej. Terytorium to także swoista jakość, mini-przestrzeń społeczno-kulturowa, która jest podmiotem poznania, jest wartościowana, doświadczana, użytkowana i kształtowana przez ludzi indywidualnie lub zbiorowo.

Spośród wielu stosowanych metod ujawniania różnych aspektów wyobrażeń przestrzeni w niniejszej pracy zastosowano trzy. Pierwsza — oparta na opracowanej przez K. Lyncha (1960) metodzie odręcznych szkiców — służy do badania strukturalnego aspektu wyobrażeń. Metodę tę dosyć dokładnie opisano w polskiej literaturze (m. in. M. Bartnicka, 1989; H. Libura, 1988). W niniejszym artykule zrezygnowano z części metody K. Lyncha dotyczącej indywidualnego wywiadu towarzyszącego szkicom. Jednocześnie jednak rozszerzono ją badając szkice pod kątem



Rys. 1. Zastosowany w artykule podział terytorialny
1 — granice Łodzi, 2 — granice dzielnic, 3 — granice terytoriów

zorientowania oraz typologii D. Appleyarda, której opis zamieściła H. Libura (1988).

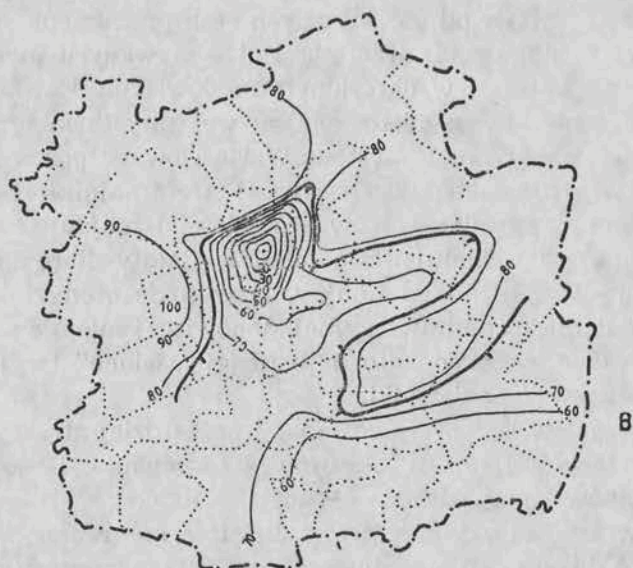
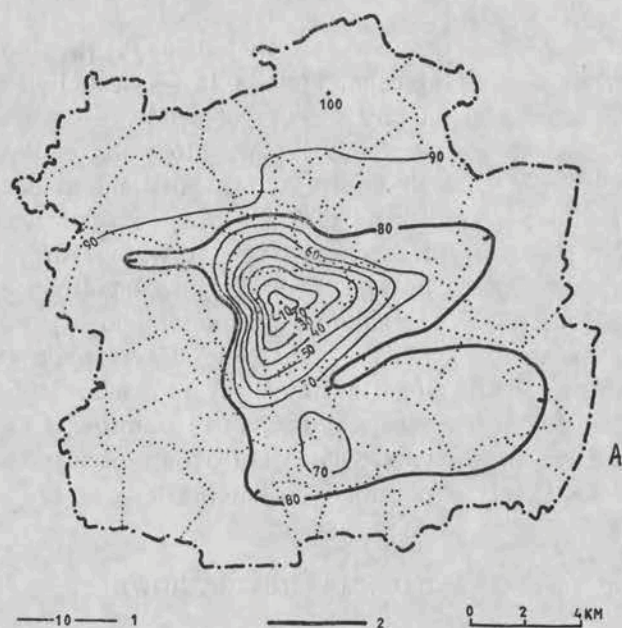
Metoda druga — wzorowana na metodzie P. R. Goulda — służy badaniu aspektu wartościującego. Metoda ta — aczkolwiek spotkała się z wieloma zarzutami ze strony części geografów — została zmieniona przez autora poprzez liczne modyfikacje, które szczegółowo omówiono w pracy magisterskiej, m. in. autor wprowadził na mapach preferencji tzw. **linię obojętności**. Izolinia ta oddziela obszary o preferencjach pozytywnych od terenów o preferencjach negatywnych oraz wskazuje na stopień koncentracji rang przypisywanych poszczególnym jednostkom.

Trzecia metoda służy do badania emocjonalnego aspektu wyobrażeń. W tym celu konstruuje się Listę Najczęściej Używanych Pojęć (LNUP). Lista ta zawiera trzy kategorie pojęć: a) najważniejszych dla Łodzi, b) których Łódź powinna się wstydzić, c) elementów, których w Łodzi brakuje. LNUP skonstruowano w oparciu o najczęściej występujące pojęcia, w każdej z trzech wspomnianych kategorii.

PREFERENCJE MIESZKANIOWE

Preferencje przestrzenne organizują się w umyśle każdego człowieka; zależą więc one nie tyle od obiektywnych cech przestrzeni co od sposobu postrzegania i przetwarzania informacji otrzymywanych przez człowieka w trakcie poruszania się w określonym środowisku. Ujawniony rozkład preferencji okazał się zasadniczo zbieżny we wszystkich przestrzennych grupach ankietowanych maturzystów. Wartościowane poszczególne części Łodzi charakteryzują następujące cechy: 1) strefa najniższej atrakcyjności (z wyjątkiem mapy mieszkańców Śródmieścia) znajduje się w centralnej części miasta i obejmuje: Śródmieście, Bałuty-Stare Miasto, Stare Polesie, Górna-Rynek, Stoki i Chojny, 2) wysokie oceny mają terytoria należące do dzielnicy administracyjnej stanowiącej miejsce zamieszkania, 3) zawsze atrakcyjne są ponadto najbardziej „zielone” terytoria miasta: Zdrowie i Arturówek-Łagiewniki.

Dla maturzystów będących łodzianami najbardziej atrakcyjne okazały się północne terytoria miasta: Arturówek-Łagiewniki, Radogoszcz, Teofilów i Julianów oraz Zdrowie. Pozostałe obszary peryferyjne wśród respondentów z Łodzi uzyskały oceny dodatnie na granicy z obojętnymi, co świadczy o dużym rozproszeniu preferencji pozytywnych. W przypadku ocen ujemnych zanotowano duży stopień koncentracji. Negatywnie oceniono Śródmieście, Bałuty-Stare Miasto, Górna-Rynek. Można więc wyciągnąć wniosek, że nie istnieje w Łodzi obszar jednoznacznie atrakcyjny dla wszystkich maturzystów mieszkających w Łodzi. Stosunek do



Rys. 2. Mapa preferencji mieszkaniowych łódzkich maturzystów:
A — mieszkańców Łodzi, B — mieszkańców miejscowości podłódzkich

własnej dzielnicy zamieszkania — zazwyczaj pozytywny — jest ważnym czynnikiem kształtującym wyobrażenie miasta. Obok terytoriów własnej dzielnicy mieszkaniowej, które oceniono najwyżej, Arturówek-Łagiewniki, Radogoszcz, Teofilów, Julianów i Zdrowie wśród większości respondentów zajmowały drugie miejsce. Stąd też właśnie te terytoria okazały się najbardziej atrakcyjne. Przy braku terytoriów jednoznacznie atrakcyjnych dla wszystkich „wygrały” terytoria „drugiego planu”. Ten sam zestaw terytoriów powiększony o Widzew - terytorium, okazał się również najbardziej preferowany przez maturzystów zamiejscowych.

W oparciu o dodatkowe pytania w ankiecie próbowano zidentyfikować czynniki, którymi kierowali się respondenci wybierając terytoria najbardziej atrakcyjne. Okazało się, że każda osoba określając swoje preferencje kierowała się własnym zestawem kryteriów. W odniesieniu do różnych obszarów odmienna była kolejność stosowanych kryteriów. Badania wykazały, że nie obiektywne cechy środowiska, lecz subiektywny jego odbiór częściej wyjaśnia zachowania przestrzenne maturzystów, w tym przypadku preferencje mieszkaniowe.

Właściwie w stosunku do wszystkich terytoriów podkreślali respondenci rolę zieleni, czystego powietrza, przywiązania do miejsca, dzieciństwa, rodziny i znajomych. Czystość, brak negatywnych skutków cywilizacji, cisza i peryferyjne położenie to atrybuty Arturówka-Łagiewnik, Radogoszcza i Zdrowia. Dobry standard mieszkań, nowoczesność, kształt urbanistyczny i dobry dojazd do centrum cechuje Radogoszcz i Teofilów. Pozytywne stereotypy powtarzano najczęściej w stosunku do Julianowa, Żłotna i Śródmieścia. Zaletami obszaru Zdrowia — poza cechami już wymienionymi — są: bliskość centrum, spokój oraz zlokalizowane obiekty rekreacyjne. Obszary Bałut-Starego Miasta i Śródmieścia otrzymały wiele ocen pozytywnych ze względu na pełnione przez nie funkcje centralne, centralne położenie oraz tradycje historyczne.

Spośród 18 wyróżnionych czynników aż osiem (zieleni, czyste powietrze, czystość, brak negatywnych skutków cywilizacji, cisza, przywiązanie do miejsca, rodzina i znajomi, dzieciństwo) można zakwalifikować do grupy ekologiczno-znaczeniowej. Wyjaśnia ona 64% preferencji mieszkaniowych łodzian.

Ponadto stwierdzono, że na kształtowanie się preferencji ma wpływ deklarowana przez maturzystów znajomość miasta. Wpływ ten nie jest jednak jednoznaczny i zbyt wielki. Obliczony współczynnik korelacji rang zawiera się w przedziale od 0.669 (korelacja średnia) w odniesieniu do mieszkańców Bałut i 0.562 w odniesieniu do mieszkańców Górnej, a tylko 0.190 dla ogółu maturzystów z Łodzi oraz 0.209 dla respondentów zamiejscowych.

STRUKTURALNY ASPEKT WYOBRAZEŃ

„Miasta nie należy rozpatrywać jako rzecz samą w sobie, ale jako taką, która jest postrzegana przez mieszkańców” stwierdził twórca wykorzystanej tu metody — Kevin Lynch (1960). Przyswojona przez niego na gruncie geografii metoda odręcznych szkiców pozwala ocenić przestrzeń miejską pod względem poziomu trudności jej odbioru oraz stopnia korelacji z przypisywanymi jej znaczeniami.

Z wyróżnionych przez K. Lyncha pięciu klas elementów budujących strukturę miasta nie wystąpił w Łodzi żaden element o charakterze krańcowym. W mieście nie ma bowiem wyraźnych barier orograficznych takich jak: góra, stok, skarpa czy duża rzeka. Analizując kompozycję wykonanych rysunków, za taką barierę uznać nie można nasypów kolejowych.

Najczęściej wymienianymi na szkicach miasta elementami były: ul. Piotrkowska (55,3% rysunków) oraz plac Wolności i Widzew-terytorium (po 54,2%). Po dziewięć elementów znajdowało się na 25—50% ankiet; po 17 elementów na rysunkach wykonanych przez 12,5—25% ankietowanych. Mapa zbiorcza wykonana przez maturzystów mieszkających w Łodzi zawierała 29 elementów. Mapa ta wyraźnie różniła się od mapy zbiorczej respondentów zamieszkujących, którzy najczęściej wymieniali: ul. Piotrkowską (74%) i plac Wolności (69%). Respondenci z miejscowości podłódzkich więcej i częściej wymieniali elementy ze Śródmieścia (ulice i obiekty). Natomiast łódzka młodzież maturalna wymieniała więcej i częściej obiekty oraz nazwy terytoriów (Widzew, Retkinia, Teofilów, Radogoszcz). Maturzyści dojeżdżający do Łodzi ograniczali się zwłaszcza do szczegółowego przedstawienia tej części miasta, którą znali najlepiej, częściej także wymieniali dworce: Kaliski, Fabryczny i Północny.

Przeprowadzona analiza map zbiorczych umożliwiła sformułowanie następujących wniosków:

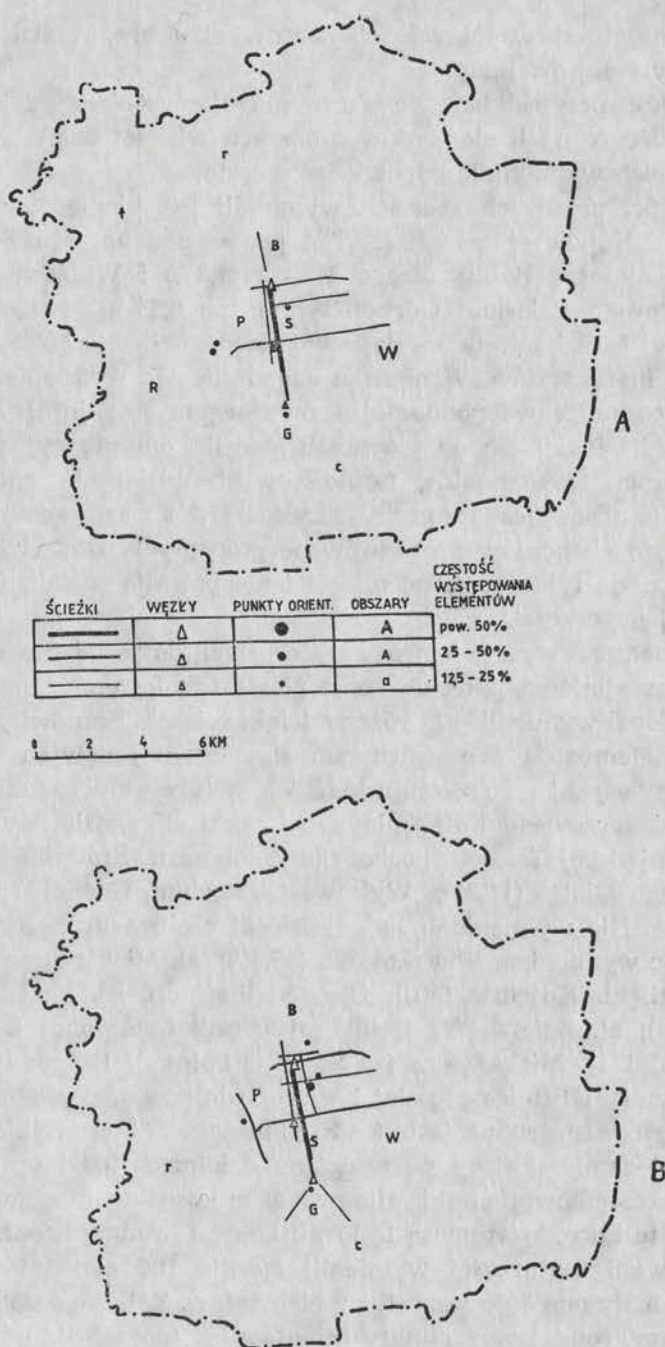
1) ryciny zbiorcze są bogatsze od mapy zbiorczej łódzian, zawierają od 34 do 40 elementów;

2) maturzyści z poszczególnych dzielnic najwięcej elementów wymienili z obszaru własnej dzielnicy, znanej i atrakcyjnej mieszkaniowo, ponadto szczegółowo przedstawili rejon otaczający ich miejsce zamieszkania;

3) dużo elementów wymieniono z obszaru bardzo dobrze znanego Śródmieścia, niewiele natomiast z pozostałych dzielnic;

4) najpowszechniej wymieniano elementy liniowe i powierzchniowe a mianowicie: ul. Piotrkowską, plac Wolności, Bałuty-Stare Miasto, Widzew-terytorium oraz al. Mickiewicza, D. H. Central, Śródmieście, Retkinie i Stare Polesie;

5) najbardziej ruchliwa przestrzennie grupa mieszkańców Polesia



Rys. 3. Wyobrażenie Łodzi — mapa zbiorcza:

A — maturzystów mieszkających w Łodzi, B — maturzystów — mieszkańców miejscowości podlódzkich

posiadała najmniej wspólnych elementów struktury Łodzi, ale także struktury własnej dzielnicy;

6) nie jest przypadkiem, że skoro mieszkańcy danej dzielnicy wymieniają dużo różnych elementów z obszaru własnej dzielnicy, to także niektóre z nich wymieniają odpowiednio często.

Maturzyści na swych szkicach wymienili 646 elementów o różnym charakterze. Najwięcej z nich (23,7%) pochodzi z obszaru Śródmieścia, a znacznie mniej z Bałut-Starego Miasta (9,3%) i Widzewa-terytorium (8,4), ze Starego Polesia i Górnej-Rynku (po 6,4%), a więc z obszaru w centralnej części miasta — najlepiej znanego i najczęściej odwiedzanego przez maturzystów. W obszarze Jagodnicy nie wymieniono żadnego elementu, co najprawdopodobniej spowodowane jest jej peryferyjnym położeniem i oddaleniem od głównych arterii komunikacyjnych miasta.

Na szkicach respondentów zamiejscowych udział elementów z centralnej części miasta jest jeszcze wyższy (aż 31,3% z samego Śródmieścia). Niewiele było elementów z obszarów peryferyjnych. Dowodzi to, że dojeżdżający znają tylko centrum miasta i nie potrafią wymienić obiektów z pozostałej jego części.

Jak zaznaczono wyżej elementy zastosowane do przedstawienia miasta podzielono na: liniowe, punktowe oraz powierzchniowe.

Respondenci wymienili 372 różne odcinki ścieżek. Stanowiły one 57,6% wszystkich elementów. Podstawowym elementem liniowym organizującym fizyczny aspekt wyobrażeń u łódzkich maturzystów okazały się ulice. Sporadycznie rysowano linie kolejowe i rzeki (Ner, Olechówka, Bzura, Jasień). Najwięcej ścieżek pochodziło z obszaru Śródmieścia (15,3%), Bałut-Starego Miasta (11,8%), Widzewa-terytorium, Górnej-Rynku i Starego Polesia. Nie wymieniono żadnej ścieżki z obszaru Jagodnicy i Wiskitna. Z ulic wymieniono Piotrkowską (55,3%), al. Mickiewicza (31%) oraz ul. Nowotki, al. Kościuszki, ul. Obr. Stalingradu, ul. Narutowicza (ze Śródmieścia), ul. Zgierską (z Bałut), al. Armii Czerwonej (z Widzewa-terytorium) i al. Mickiewicza (ze Starego Polesia). Respondenci dojeżdżający, wymieniali ulice częściej i więcej, ale pochodziły one z niewielkiego obszaru w centrum miasta (ze Śródmieścia 22% wszystkich ścieżek). Respondenci zamieszkujący poszczególne dzielnice Łodzi oprócz przedstawienia szczegółowej siatki ulic wokół miejsca zamieszkania, często wymieniali te ulice, które łączą tę lokalizację ze Śródmieściem.

Ankietowani maturzyści wymienili łącznie 196 elementów punktowych. Stanowiły one 30% wszystkich elementów. Zaliczono do nich węzły (place, bazy, ronda) oraz punkty orientacyjne (pomniki, budynki, sklepy, stadiony, dworce itp.). Łódzianie najczęściej wymieniali plac Wolności (54,2%), D. H. Central (42,6%), plac Niepodległości, ŁKS, dworzec Kaliski, dworzec Fabryczny i D. H. Uniwersal. Osoby dojeżdżające wymieniały:

plac Wolności (69%), D. H. Central (42,6%) a ponadto dw. Fabryczny, plac Niepodległości, dw. Kaliski, dw. Północny, D. H. Uniwersal i Teatr Wielki. Dużą koncentrację wykazał rozkład przestrzenny elementów punktowych w centralnej części miasta. Aż 45,9% z tego typu elementów pochodzi z samego tylko obszaru Śródmieścia. Na uwagę zasługuje to, że aż w 14 peryferyjnych terytoriach miasta Łodzianie nie potrafili zidentyfikować żadnego obiektu. Maturzyści zamieszkujący poszczególne dzielnice wymienili niewiele obiektów z własnego otoczenia, a wymienione pochodziły głównie ze Śródmieścia. Na szkicach respondentów zamieszkujących ze Śródmieścia pochodzi 51,2% obiektów, natomiast żaden tego typu element nie został wymieniony z obszaru aż 24 terytoriów.

Można wnioskować, że pozaśródmiejskie obszary Łodzi są niedoinwestowane w zakresie podstawowych obiektów kulturalnych, handlowych, usługowych, bądź ich rola ogólnomiejska jest niezauważalna.

Wśród wymienionych elementów powierzchniowych znalazły się terytoria, osiedla mieszkaniowe, parki, cmentarze, lotnisko, ZOO itp. Mimo tego, że wymieniono ich stosunkowo niewiele to jednakże wymieniano je bardzo często. Obszary te odgrywają wśród łódzkich maturzystów podstawową rolę w kształtowaniu wyobrażenia. Z prac Bartnickiej M. (1989), Libury H. (1988), Lyncha K. (1960) wynika, że w innych miastach rolę tę pełniły ulice.

Łodzianie najczęściej wymieniali Widzew-terytorium, Śródmieście, Bałuty-Stare Miasto, Stare Polesie, Górna-Rynek, Retkinie, Radogoszcz, Teofilów i Chojny. Elementy powierzchniowe w równym stopniu pochodzą z obszaru całej Łodzi. Nieco inaczej postrzegają miasto respondenci zamieszkujący. Elementy powierzchniowe na ich rysunkach odgrywały mniejszą rolę — jest ich mniej (27) i pojawiają się rzadziej.

Odręczne szkice otrzymane od respondentów różniły się między sobą także co do sposobu rozmieszczenia poszczególnych elementów na kartce oraz co do sposobu połączeń między nimi. Badanie tych różnic pozwoliło odtworzyć sposób, w jaki postrzegana przestrzeń „układana” jest w jej wyobrażenie oraz jakie sposoby orientacji w przestrzeni są dominujące. Za przykładem Libury H. (1988) zastosowano typologię D. Appleyarda. Typologię odręcznych szkiców narysowanych przez łódzkich maturzystów przedstawiono w tab. 1.

Okazało się, że w organizacji jednostkowych wyobrażeń dominują obiekty o charakterze powierzchniowym, a nie konkretne punkty orientacyjne. Warto przytoczyć zdanie K. Lyncha, który zauważył, że ludzie słabo znający miasto odwołują się do dużych obszarów, nieco lepiej znający to samo miasto — wskazują siatkę ulic, natomiast znawcy miasta potrafią wymienić dużo niewielkich obiektów.

Tabela 1

Maturzyści	Liniowy				Powierzchniowy			
	fragmen- taryczny	łańcu- chowy	gałę- ziowy	sie- ciowy	rozrzu- cony	mozai- kowy	połą- czony	mapa
Łódzianie	7	8	9	16	12	25	14	9
Zamiejscowi	6	13	7	15	15	22	28	4

Stwierdzono, że aż 86,7% szkiców zorientowanych jest zgodnie z konwencją kartograficzną. Prawdopodobnie jest to spowodowane przebiegiem ul. Piotrkowskiej (prawie pokrywa się z kierunkiem północ-południe). Pozostałe ponad 13% rysunków wiąże się z wyborem orientacji ściśle związanej z kierunkiem dojazdu respondenta do centrum. Maturzyści będący mieszkańcami Bałut najczęściej wybierali orientację południową, mieszkańcy Polesia — orientację wschodnią a mieszkańcy Widzewa — zachodnią. Respondenci zamiejscowi dwa razy częściej niż łódzcy preferowali inną orientację niż północna (26,5%). Orientacja szkicu w dużym stopniu uwarunkowana jest kierunkiem dojazdu do szkoły lub dojazdu do domu.

Wybór orientacji szkicu — niezgodnej z konwencją — związany jest z liniowym typem wyobrażeń. Orientację całego szkicu warunkuje zatem przebieg arterii, którą ankietowany dojeżdża do centrum. Niezgodnie z konwencją zorientowało swe szkice 22,3% łódzian o liniowym typie wyobrażeń. Spośród respondentów zamiejscowych osób takich było aż 50%.

Spośród czynników przestrzeni największy wpływ na opisowe wyobrażenie miały: miejsce zamieszkania respondenta, odległość od centrum, dostępność oraz wielkość elementu. Z innych czynników, które wpływały na to, jakie elementy były rysowane na szkicach należy wymienić jeszcze: znaczenie danego elementu dla miasta, koncentrację funkcji, liczbę linii komunikacji miejskiej, bliskość kulturową oraz estetykę obiektu.

Posługując się współczynnikiem korelacji rang Spearmana zbadano zależność pomiędzy deklarowaną przez respondentów znajomością miasta a liczbą elementów wymienionych z obszaru poszczególnych terytoriów. Otrzymane wartości wskaźnika, należące do wartości niskich i średnich (od 0.063 dla Widzewa do 0.423 dla Śródmieścia, przy czym dla ogółu maturzystów z Łodzi otrzymano wartość 0.507), pozwalają sądzić, że istnieje niewielki związek pomiędzy badanymi cechami.

Na podstawie zauważonych faktów można sądzić, że łódzcy maturzyści nie znają dobrze swojego miasta. Jest ono postrzegane przez maturzystów przez pryzmat miejsca zamieszkania oraz okolic ul. Pio-

trkowskiej. W odniesieniu do pozostałych obszarów przeciętny maturzysta posługuje się „dużymi” elementami-obszarami oraz stereotypami. Nasuwa się pytanie, co o tym sądzą nauczyciele prowadzący lekcje krajoznawstwa w szkołach? Może warto zweryfikować system nauczania aby maturzyści kończący edukację potrafili wymienić najważniejsze dla Łodzi cechy i obiekty, które niejednokrotnie są unikalne w skali kraju.

LISTA NAJCZĘŚCIEJ UŻYWANYCH POJĘĆ (LNUP)

Celem, który przyświecał konstruowaniu LNUP, była chęć wykrycia tych elementów, które stanowią o unikalności i odrębności m. Łodzi oraz chęć wyjawienia tych aspektów wyobrażeń, które stanowią o typowości a zarazem specyfice jej atmosfery a ponadto sprawiają, iż do swego miasta mają łodzianie określony stosunek emocjonalny. Stosunek ten może być wyrażony poprzez takie pojęcia jak: porównania, metafory, symbole, idee, stereotypy, obiekty itd.

Badani maturzyści wymienili aż 140 różnych pojęć, w trzech wspomnianych już we wstępie kategoriach. Biorąc pod uwagę liczbę otrzymanych głosów wytypowano kilka określeń najbardziej istotnych, na podstawie których skonstruowano poniższą LNUP² (tab. 2):

Tabela 2

Pojęcie	% odpowiedzi	Pojęcie	% odpowiedzi
b) brud	48	b) zanieczyszczone powie- trze	16
b) zdewastowane budynki	40	a) kina	14
b) zaniedbane ulice	31	b) zaniedbana zieleni	14
a) Teatr Wielki	27	b) bałagan	13
a) ul. Piotrkowska	24	c) brak klubów młodzie- żowych	13
c) brak zieleni	21	a) D.H. Central	12
c) brak metra	19	c) brak basenów	12
c) brak obiektów sporto- wych	18	b) złe MPK	11
c) mało kawiarni	18	a) domy handlowe	11
a) teatry	18	a) plac Wolności	11
c) brak obiektów rekrea- cyjno-wypoczynkowych	17	c) brak centrum kultural- nego	10
c) brak lotniska	16	b) szarość	7
b) brudne dworce	16		

² W tabeli oznaczono kategorie pojęć: a) najważniejsze dla Łodzi, b) których Łódź powinna się wstydzić, c) elementy, których w Łodzi brakuje.

W LNUP najwięcej cech związanych jest z warunkami bytowymi w Łodzi. Pozostałe cechy reprezentują elementy struktury miasta. Dane zawarte w tab. 2 ukazują zbiorcze wyobrażenie Łodzi oczami maturzystów, nie nadają miastu zbyt barwnych kolorów.

Wyobrażenie to warto może skonfrontować ze stereotypem lansowanym w środkach masowego przekazu i literaturze, gdzie Łódź utożsamia się z ul. Piotrkowską, brudem, zanieczyszczonym powietrzem, włókiennictwem, Centrum Zdrowia Matki Polki, secesją, szkołą filmową, wytwórnią filmów fabularnych, targami „Interfasjon”. Tylko pierwsze trzy z tych określeń znalazły u maturzystów swe miejsce w LNUP, a kolejne cztery uzyskały od 6,7% do 0,8% głosów w kategorii określeń ważnych dla Łodzi. Dwa ostatnie pojęcia nie zostały wymienione w żadnej ankiecie.

ZAKOŃCZENIE

Zdaniem autora potrzeby mieszkańców miast są postrzegane przez planistów z ich własnej perspektywy. Poznanie stosunku ludzi do miejsc, w których żyją oraz poznanie przyczyn tego stosunku powinno zmniejszyć istniejące różnice między rzeczywistymi potrzebami ludzi, a subiektywnym obrazem tych potrzeb, postrzeganych przez ekonomistów, urbanistów i planistów.

Przedstawione wyobrażenie przestrzeni miejskiej łódzkich maturzystów powinno inspirować myślenie decydentów Łodzi (radni, planiści, urbaniści, ale także uczeni), którzy odpowiedzialni są nie tyle za obecny stan miasta, ile za sposób poprawy jego sytuacji i określenia perspektyw jego rozwoju.

LITERATURA

- Bartnicka M., 1989 — *Wyobrażenia przestrzeni miejskiej Warszawy (studium geografii percepcji)*, Dok. Geogr., z. 2.
 Hamm B., 1990 — *Wprowadzenie do socjologii osadnictwa*, Warszawa.
 Libura H., 1988 — *Badanie wyobrażeń geograficznych na przykładzie mieszkańców Sanoka*, Dok. Geogr., z. 1.
 Lynch K., 1960 — *The image of the City*, Cambridge Mass.
 Mordwa S. 1991 — *Wyobrażenia przestrzeni miejskiej Łodzi* (praca magisterska wykonana na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego).

Wacław Musiał, Wojciech Michalski

NOWE PODMIOTY GOSPODARCZE W WOJ. ŁÓDZKIM

(Zakłady prowadzone przez osoby fizyczne)

Dokonywana transformacja w naszej ekonomice, związana z przechodzeniem z gospodarki nakazowo-rozdzielczej na model rynkowy, spowodowała potrzebę zmian w organizacji gospodarki narodowej. Rozpoczęte przekształcenia własnościowe i powstawanie nowych podmiotów gospodarczych wymagało dostosowania organizacji gospodarki do tego modelu. Stąd też w 1990 r. wprowadzona została przez Główny Urząd Statystyczny nowa organizacja i struktura gospodarki, która wyeliminowała poprzedni podział na sektory i systemy własności, ustalając nowy podział na dwa sektory, a mianowicie na: sektor publiczny z własnością państwową, komunalną i mieszaną (z przewagą sektora publicznego); oraz na sektor prywatny, w ramach którego istnieje własność zagraniczna, mieszana z udziałem podmiotu zagranicznego i prywatna z wieloma różnymi podmiotami.

W strukturze sektora prywatnego w kategorii własności prywatnej, krajowej — pojawił się podmiot gospodarczy pod nazwą „osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą” (zakłady osób fizycznych), stanowiący dziś ważny element naszej ekonomiki i wpływający w istotnej mierze na zmniejszenie tempa przyrostu bezrobocia w Polsce, w tym także w woj. łódzkim¹.

Formalne podstawy rozwoju tej grupy podmiotów gospodarczych stworzyła ustawa z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej.

Przedstawiony tu artykuł stawia sobie za cel prześledzenie rozwoju tego podmiotu w latach 1989—1992, jego oddziaływania na rynek pracy w woj. łódzkim, uznanym formalnie za obszar strukturalnego bezrobocia oraz jego udziału w strukturze sektora prywatnego.

¹ W. Michalski, W. Musiał, *The consequences of privatization processes in Central Poland*, [w:] *Processes and consequences of the changes in production-service sector in the countries of Central Eastern-Europe in the beginning of the nineties of the 20th century*, Łódź 1992, s. 45—58.

Kategoria zakładów prowadzonych przez podmioty fizyczne powstała głównie w oparciu o rzemiosło, drobny handel i transport, zaliczany ówczesnie do sektora drobnotowarowego, nieuspołecznionego (do tej grupy nie zalicza się rolnictwa). Przyjmuje się, że u progu wejścia w życie Ustawy z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej, na terenie woj. łódzkiego liczba tych zakładów wynosiła 28,0 tys., po czym nastąpił ich gwałtowny wzrost, bowiem w tej grupie własnościowej proces przekształceń własnościowych przebiega najsprawniej².

Działalność gospodarcza prowadzona przez osoby fizyczne mieści się w kategorii „mała firma”, „małe przedsiębiorstwo” i obejmuje najczęściej jednoosobową firmę będącą własnością indywidualnego przedsiębiorcy, który zatrudniać może pracowników najemnych, a także różne spółki (cywilną, jawną, komandytową)³ nie będące spółkami prawa handlowego.

ZAKŁADY PROWADZONE PRZEZ OSOBY FIZYCZNE W LATACH 1989—1992

Głęboka recesja przemysłu państwowego i gwałtowny wzrost bezrobocia spowodował szybki rozwój tych podmiotów gospodarczych. W woj. łódzkim ze wspomnianych 28,0 tys. zakładów w 1988 r. i z 45,2 tys. w 1989 r., ich liczba w końcu 1992 r. wzrosła do 74,3 tys. Jedną z przyczyn tej dynamiki był fakt, że uruchomienie małych przedsiębiorstw prywatnych oparte było często tylko na pracy właściciela i jego rodziny. Jest to przedsięwzięciem stosunkowo prostym, nie wymaga skomplikowanych formalności prawnych i może być podjęte przy udziale niewielkiego kapitału początkowego, wymaga jednak dużego zaangażowania osobistego, pracowitości i zdolności do podejmowania ryzyka⁴.

Należy jednak zaznaczyć, że wiele setek takich małych przedsiębiorstw zakładanych codziennie, pomimo, że szereg z nich odnosi sukcesy, także codziennie upada, jest zamykanych. Wynika to głównie z braku doświadczenia, z działania konkurencji, ze zbyt małego kapitału niezbędnego do przetrwania początkowych trudności finansowych itp.⁵

² *Procesy prywatyzacyjne i zmiany w strukturze podmiotowej gospodarki w Makroregionie Środkowym w latach 1989—1991*, oprac. W. Musiał i H. Karwatowicz (Maszynopis powielony), CUP, BPR w Łodzi, marzec 1992, s. 76.

³ M. Wypych, *Rozwój smallbusinessu a rynek pracy w Regionie Łódzkim*, [w:] *Rynek pracy w Makroregionie Łódzkim. Stan i perspektywy* (Materiały z Konferencji w Dobieszowie, 22—23 czerwca 1993, s. 4).

⁴ *Elementarne zagadnienia ekonomii*, praca zbiorowa pod red. R. Milewskiego, Warszawa 1993, s. 116.

⁵ G. F. Stanlake, *Podstawy ekonomii*, Warszawa 1992, s. 142.

Wzrost ilościowy zakładów osób fizycznych w ciągu minionych 3 lat do 164,4% wskazuje na znaczną dynamikę, niemniej jednak niższą aniżeli w kraju (192,8%), natomiast w okresie 31.12.1988—31.12.1992 wzrost liczby tych podmiotów wynosi 276,0%. Łódzkie zajmuje obecnie w kraju czwarte miejsce pod względem liczebności tych podmiotów po woj. warszawskim, katowickim, poznańskim.

Tabela 1

Zakłady prowadzone przez osoby fizyczne (w tys.)

Wyszczególnienie	Lata			
	1989	1990	1991	1992
Polska	845,7	1 135,5	1 420,0	1 630,6
Woj. łódzkie	100,0	134,2	167,9	192,8
	45,2	59,0	73,6	74,2
	100,0	130,6	163,0	164,4
w odsetkach				
Polska	100,0	100,0	100,0	100,0
Woj. łódzkie	5,34	5,19	5,18	4,55

Analiza tab. 1 wskazuje również na powolny spadek udziału naszego województwa w liczbie tych zakładów o 0,8 punkta.

W końcu 1992 r. udział zakładów prowadzonych przez osoby fizyczne w ogólnej liczbie podmiotów sektora prywatnego (spółek prawa handlowego, prywatnych i joint ventures, spółdzielni i zagranicznych przedsiębiorstw drobnej wytwórczości) wynosił 96,1% (tab. 2).

Bardziej szczegółowa analiza rozwoju jednostek organizacyjnych sektora prywatnego, bez rolnictwa, w latach 1989—1992 (tab. 3) wskazuje

Tabela 2

Zakłady prowadzone przez osoby fizyczne w strukturze podmiotów sektora prywatnego w 1992 r. (w tys.)

Wyszczególnienie	Polska	Woj. łódzkie
Ogółem	1 718,8	77,3
Zakłady osób fizycznych	1 630,6	74,2
%	94,9	96,1

na wysoki przyrost liczby (o 64,4%) zakładów prowadzonych przez osoby fizyczne, mimo, że tempo tego przyrostu w tym okresie jest mniejsze aniżeli np. spółek prawa handlowego. Te ostatnie jednak powstały od nowa, po prostu zostały zorganizowane jako podmioty gospodarcze nie istniejące do 1988 r.

Zmiany w ilości spółdzielni polegały głównie na ich podziale na mniejsze, samodzielne jednostki. Przedsiębiorstwa z udziałem podmiotów zagranicznych funkcjonują w oparciu o Ustawę z dnia 23 grudnia 1988 r. Jako jedna z pierwszych przekształcających naszą gospodarkę z socjalistycznej na rynkową, powstały przedsiębiorstwa zagraniczne drobnej wytwórczości (dawne Przedsiębiorstwa Polonijno-Zagraniczne), które obecnie na ogół nie rozwijają się. Przedsiębiorstwa te powstały zgodnie z Ustawą z dnia 6 lipca 1982 r. o zasadach prowadzenia na terytorium PRL działalności gospodarczej w zakresie drobnej wytwórczości przez zagraniczne osoby prawne i fizyczne.

Tabela 3

Struktura podmiotowa sektora prywatnego w latach 1989—1992 (bez rolnictwa)

Wyszczególnienie	1989	1990	1991	1992
Ogółem	46 221	60 830	76 071	77 261
Spółki prawa handlowego				
— prywatne	707	1 351	1 858	2 270
— joint ventures	18	72	203	371
Spółdzielnie	301	353	341	346
Zagraniczne przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości	46	48	46	45
Zakłady prowadzone przez osoby fizyczne	45 155	59 006	73 623	74 229
dynamika				
Ogółem	100,0	131,6	164,6	167,2
Spółki prawa handlowego				
— prywatne	100,0	192,7	265,0	323,8
— joint ventures	100,0	400,0	1 127,7	1 261,1
Spółdzielnie	100,0	117,2	113,2	114,9
Zagraniczne przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości	100,0	104,2	100,0	97,8
Zakłady prowadzone przez osoby fizyczne	100,0	124,0	163,0	164,4

Źródło: Zmiany strukturalne grup podmiotów gospodarczych w latach 1989, 1990, 1991, 1992. Dep. Spisów i Badań Masowych, GUS, Warszawa 1990—1993.

W strukturze przestrzennej zakładów prowadzonych przez osoby fizyczne znamienne jest fakt, iż poza Łodzią, Pabianicami i Zgierzem, gdzie zlokalizowanych jest najwięcej tych podmiotów — znaczące ich ilości występują w gminach przyległych do granic tych miast.

Z ogólnej liczby podmiotów gospodarczych w 1992 r. w sektorze publicznym⁶ i w sektorze prywatnym, wynoszącej 77,6 tys. — jak się ocenia — na miasto Łódź przypada nieco ponad 60,6 tys. W 1991 r. w Pabianicach i Zgierzu było ich odpowiednio 5,0 i 4,3 tys. W mniejszych ośrodkach miejskich liczba tych jednostek wyniosła: w Głownie, Ozorkowie, Konstantynowie i Aleksandrowie — od ok. 800 do 1300; w gminach na obrzeżu Łodzi odpowiednio: Andrespol 700, Rzgów 660, Zgierz 590, Pabianice 850, Stryków 480. W małych gminach było od 100 do 200 takich podmiotów.

Wśród wymienionych podmiotów, na zakłady osób fizycznych przypada w województwie 95,6% (w Łodzi ok. 93%, a w pozostałych ośrodkach 97—98%).

Szczególna koncentracja fizycznych podmiotów ma miejsce w Ksawerowie, Starowej Górze, Andrespolu, Brużycy.

Należy tu dodać, że w drugiej połowie lat osiemdziesiątych obowiązywał w woj. łódzkim zakaz uruchamiania drobnych, prywatnych firm odzieżowych i włókienniczych z powodu niedoboru szwaczek, dziewiarzy i niektórych innych grup pracowników włókiennictwa. Stąd też wiele jednostek podobnych do dzisiejszych zakładów osób fizycznych, powstawało poza granicami naszego województwa, w piotrkowskim (Tuszyn), sieradzkim (Dobroń, Lutomiersk) i skierniewickim (Brzeziny).

Po 1988 r. część tych firm przeniosła się do Łodzi i do województwa, wiele jednostek pozostało jednak na tych obszarach, dając niekiedy impuls do rozwoju na dużą skalę handlu targowiskowego, hurtowego, głównie w dziedzinie włókiennictwa. Takim przykładem może być Tuszyn, w którym od 3 lat działa targowisko, jedno z największych w Polsce Środkowej, gdzie głównymi kontrahentami są małe firmy prywatne sprzedające swe wyroby tekstylne, zaś kupujący rekrutują się przeważnie spośród handlowców Śląska, Polski Południowo-Wschodniej, Wybrzeża Gdańskiego. Podobne targowisko, o nieco wyższym standardzie, uruchomione zostało także przy drodze Nr 1 w Rzgowie.

Zmianom ilościowym towarzyszą istotne przekształcenia w strukturze działowej analizowanych podmiotów. Ilustruje to tab. 4, z której wynika, że od 1990 r. wydatnie zwiększył się udział zakładów handlowych, gastronomicznych, transportowych oraz usługowych. Zmniejszeniu nato-

⁶ W sektorze publicznym istniało 371 podmiotów.

miast ulega grupa zakładów przemysłowych i budowlanych. Gwałtowny wzrost podmiotów handlowych w 1991 r. odnosi się w poważnym stopniu do tzw. handlu obwoźnego.

Tabela 4

Struktura działowa zakładów prowadzonych przez osoby fizyczne
w latach 1990—1992

Wyszczególnienie	1990		1991		1992	
	w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%
Liczba zakładów ogółem	59,0	100,0	73,6	100,0	74,2	100,0
W tym:						
Przemysł	24,5	41,6	24,3	33,1	21,2	28,5
Budownictwo	5,3	9,1	5,8	7,9	4,8	6,7
Transport	1,1	1,8	1,6	2,1	2,4	3,2
Handel	17,2	29,2	28,2	38,3	28,0	37,7
Gastronomia	0,5	0,8	1,0	1,3	1,3	1,7
Usługi materialne	6,8	11,5	7,5	10,2	8,0	10,8
Usługi niematerialne	3,6	6,0	5,2	7,1	8,5	11,4

Udział Łodzi w niektórych grupach zakładów był w 1991 r. i jest nadal dominujący i wynosił np. w przemyśle 84,4% (20,5 tys. zakładów), w handlu 80,0%, a w gastronomii 75,0%. Należy również podkreślić, że o ile w miastach przeważają zakłady handlowe, to w typowo wiejskich gminach, obok handlu duży udział mają podmioty przemysłowe.

Interesująca jest wielkość zakładów mierzona zatrudnieniem w tej grupie podmiotów. W 1991 r. przeważały małe jednostki organizacyjne, gdyż 97,4% (71,7 tys.) zatrudniało poniżej 5 pracowników, a średnio w zakładzie — tylko 1,95 osoby. Funkcjonują tu jednak znaczące w gospodarce województwa firmy działające w handlu hurtowym, transporcie oraz w imporcie, głównie w sektorze spożywczym.

W zakładach grupy przemysłowej dominowały z kolei podmioty następujących branż: odzieżowej, włókienniczej i grupy elektrotechniczno-metalowej, mając w 1990 r. w ogólnej liczbie 24,5 tys. zakładów, odpowiednio 9,3 tys., 3,2 tys. i 3,3 tys. firm. W 1992 r. na prawie niezmienną ilość zakładów w grupie przemysłu (24,3 tys.), te 3 branże reprezentowały: odzieżowa 8,4 tys., włókiennicza 3,7 tys. i elektrotechniczno-metalowa 3,7 tys. podmiotów. Wynika z powyższego, że wymienione branże reprezentowały ok. 65% wszystkich zakładów grupy przemysłowej. Pozostałe

zaś, skórzana, drzewna, chemiczna i środków transportu, miały 1,4—1,1 tys. zakładów, a spożywcza i materiałów budowlanych 0,5—0,4 tys.

Rozpatrując powyższą strukturę branżową podmiotów przemysłowych podkreślić należy, że nadal najważniejszą grupą jest przemysł lekki (odzieżowy, włókienniczy i skórzany), tworząc 56% ogólnej liczby zakładów. Wniosek stąd, że w woj. łódzkim fizyczne podmioty gospodarcze w małym stopniu wpływają na zmianę struktury gałęziowej gospodarki, ponieważ przeważa tu nadal włókiennictwo i branża odzieżowa — krawiectwo.

ZAKŁADY OSÓB FIZYCZNYCH W STRUKTURZE ZATRUDNIENIA

Transformacja naszej gospodarki wywołuje istotne zmiany na rynku pracy, powodując stały wzrost bezrobocia. Zmniejszenie zatrudnienia ma miejsce w sektorze publicznym, przy jednocześnie dość szybkim wzroście zatrudnienia w sektorze prywatnym. Spadek zatrudnienia w przemyśle i w budownictwie, a także innych działach gospodarki woj. łódzkiego w latach 1989—1992 z 526,2 tys. do ok. 430,0 tys., spowodował wysoki wzrost bezrobocia, zaś stopa bezrobocia w grudniu 1992 r. wynosiła 17,3% i należała do najwyższych w kraju. Spadek ten w sektorze publicznym wyniósł w tym okresie 223,1 tys. osób (z 398,2 tys. do 175,1 tys.) zaś wzrost w sektorze prywatnym — 126,6 tys. (ze 128,0 tys., do 254,6 tys.). Jednocześnie liczba bezrobotnych w woj. łódzkim osiągnęła 92,2 tys. osób (w Łodzi 72,6 tys.).

Wzrost zatrudnienia w sektorze prywatnym należy zawdzięczać przede wszystkim zakładom prowadzonym przez osoby fizyczne, które zaangażowały w tym czasie 144,7 tys. pracujących, z tego z przyrostu 68,9 tys.

Dokonując porównania z rokiem 1988 przyrost ten można określić nawet na 116,7 tys. Wyraźniejsze zmiany obserwować można także w grupie własności mieszanej (joint venture), z udziałem kapitału zagranicznego, gdzie zatrudnienie osiągnęło wielkość 24,6 tys.

Z powyższego wywodu wynika jednoznacznie, że skala bezrobocia w województwie byłaby znacznie wyższa, gdyby nie rozwój zakładów osób fizycznych⁷, które zaangażowały poważną część osób zwalnianych w sektorze publicznym oraz z przyrostu zasobów siły roboczej. Ilustrują to tab. 5 i 6.

Proces przekształceń w gospodarce woj. łódzkiego mierzony udziałem pracujących w obydwu sektorach własności, wskazuje na fakt, że udział

⁷ W. Michalski, *Zmiany bezrobocia w Makroregionie Środkowym w latach 1990—1993*. Referat wygłoszony na sesji naukowej „Rynek pracy w Makroregionie Łódzkim, stan i perspektywy”, Dobieszków, 22—23 czerwca 1993 r.

Tabela 5

Pracujący w zakładach prowadzonych przez osoby fizyczne na tle ogólnej struktury zatrudnienia wg sektorów własności w latach 1989—1992 (w tys.)

Wyszczególnienie	1989	1990	1991	1992
Ogółem	526,2	485,5	467,6	429,7 ^a
— w tym w rolnictwie	33,6	34,5	33,6	33,3
Sektor publiczny	398,2	288,0	230,9	175,1
— w tym rolnictwo	4,1	3,8	2,6	2,0
Sektor prywatny	128,0	197,5	236,7	254,6
— z tego rolnictwo	29,5	30,7	31,0	31,3
— z tego zakłady prowadzone przez osoby fizyczne	75,8	102,5	143,6	144,7
w odsetkach				
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0
Sektor publiczny	75,7	59,3	49,4	40,7
Sektor prywatny	24,3	40,7	50,6	59,3
— w tym zakłady prowadzone przez osoby fizyczne	14,4	21,1	30,7	33,7

^a Wyliczono w oparciu o „Sprawozdanie statystyczne o sytuacji społeczno-gospodarczej woj. łódzkiego w 1992 r.”, WUS, Łódź, kwiecień 1993 r., przyjmując: przeciętne zatrudnienie (337,0 tys.), rolnictwo (31,3 tys.) oraz właścicieli przedsiębiorstw i zakładów prywatnych (61,4 tys.).

Źródło: *Roczniki statystyczne województw* (lata 1990, 1991 i 1992), GUS, Warszawa; *Zatrudnienie w gospodarce narodowej* (1990, 1991, 1992); *Materiały i opracowania statystyczne*, GUS, Warszawa 1991, 1992.

ten prawie w 60%, łącznie z rolnictwem, dotyczy sektora prywatnego. Z kolei, w strukturze samego sektora prywatnego udział pracujących w zakładach osób fizycznych wyniósł w 1992 r. już 56,8%.

Odnosnie do zasobów siły roboczej na wzmiankę zasługuje fakt, że ta grupa demograficzna w woj. łódzkim w zasadzie nie powiększa się. Wynika to m. in. z tego, że w województwie ma miejsce występująca od kilku lat depopulacja. Liczba ludności województwa w latach 1988—1992 zmniejszyła się o 8,7 tys., a w samej Łodzi — odpowiednio o 10,0 tys. Zjawisko to zmniejsza napór na rynek pracy i wpływa pośrednio na wielkość bezrobocia.

Przy omawianiu procesów zatrudnieniowych i rynku pracy rozróżnia się od kilku lat dwie kategorie, a mianowicie:

- pracujących, tj. wszystkie osoby, które pracują i
- zatrudnionych, tj. osoby, dla których opłaca się składki ubezpieczeniowe ZUS (bez właścicieli i pomagających członków rodzin).

Tabela 6

Pracujący w zakładach prowadzonych przez osoby fizyczne w strukturze zatrudnienia w sektorze prywatnym w latach 1989—1992 (w tys.)

Wyszczególnienie	1989	1990	1991	1992 ^a	
Ogółem	128,0	197,5	236,7	254,6	100,0
w tym własność:					
— prywatna (spółki prawa handlowego, przeds. handlowo-usługowe, spółdzielnie)	.	51,1	43,9	49,8	19,6
— mieszana (joint ventures)	.	2,3	13,5	24,6	9,7
— zagraniczna (przeds. drobnej wytwórczości)	.	4,8	4,3	4,2	1,6
— zakłady osób fizycznych	75,8	102,5	143,6	144,7	56,8
— rolnictwo	29,5	28,5	31,0	31,3	12,3

^a Wyliczono wg WUS, w oparciu o tempo wzrostu liczby podmiotów w stosunku do 1991 r. (Sprawozdanie statystyczne o sytuacji społeczno-gospodarczej woj. łódzkiego w 1992 r. Tab. 2 WUS, Łódź, kwiecień 1993 r.).

Źródło: *Roczniki statystyczne województw 1990, 1991, 1992*, GUS, Warszawa; Materiały Dep. Pracy i Spisów Ludności.

W latach 1990—1992 istniały w woj. łódzkim znaczne różnice w liczbie tych kategorii „pracujących”. Spośród 429,7 tys. „pracujących” ogółem, na „zatrudnionych” przypadało 67,3%, natomiast w zakładach osób fizycznych — „zatrudnionych” było 42,4%.

Reasumując należy podkreślić, że zakłady osób fizycznych stanowią poważną i znaczącą pozycję w sektorze prywatnym, angażują znaczną część zasobów pracy, wpływają na zmniejszenie tempa bezrobocia oraz, co najważniejsze, stanowią źródło utrzymania dla dużej części mieszkańców Łodzi i województwa. Mimo pewnego osłabienia tempa wzrostu tej grupy podmiotów gospodarczych w 1992 r. w stosunku do 1991 r., w pierwszym półroczu 1993 obserwuje się ożywienie w rozwoju tych jednostek. Według systemu „Regon”, w woj. łódzkim w początkach maja br. było tych małych firm 76 731, a 30 czerwca — 79 021, które angażowały 94,4 tys. zatrudnionych (w końcu 1992 r. — 61,4 tys.). Wskazuje to na fakt, że te małe firmy nadal zwiększają zatrudnienie i formalizują sprawy zatrudnienia. Być może jest to oznaką wskazującą na malejący udział pracujących tu na „czarno”.

Działalność zakładów osób fizycznych ma także jeszcze inne bardzo ważne znaczenie, stanowi ono bazę do powstawania naszej rodzimej, krajowej klasy średniej, na której, przechodząc od realnego socjalizmu do gospodarki rynkowej bardzo nam zależy. Ci w tej grupie małych firm, którym się powiodło, którzy własnym wysiłkiem organizacyjnym, zmysłem przedsiębiorczości i na ogół małym kapitałem wybijają się, będą tworzyć grupę rozwojową i napędową wzrostu gospodarczego regionu i kraju. Rozwój drobnej przedsiębiorczości jest jednym z czynników zmierzających do ożywienia gospodarczego i dlatego należy ją wspierać, poświęcając więcej uwagi w publicystyce i badaniach naukowych.

Tadeusz Nowak

DATY PIERWSZYCH ZAPISÓW ŚREDNIOWIECZNYCH OSAD W OKOLICACH ŁODZI

Literatura historyczna zgodnie stwierdza, że w badaniach historyczno-osadniczych doniosłe znaczenie przypisać należy sprawie pierwszego zapisu, czyli chronologicznie pierwszej informacji źródłowej o poszczególnych miejscowościach. Pamiętać przy tym trzeba, iż najwcześniejsze wzmianki źródeł pisanych z reguły nie informują nas o datach powstania (założenia) danych punktów osadniczych. Badacze podkreślają również paralelizm pomiędzy wzrostem ilości pierwszych zapisów w poszczególnych okresach czasu a zasobem źródeł odpowiadającym tym okresom¹.

Stosunkowo dokładne poznanie stanu rozwoju osadnictwa w okolicach Łodzi w okresie średniowiecznym na podstawie źródeł pisanych możliwe jest dopiero od przełomu XIV—XV w., a to za sprawą nowej ich kategorii, jaką stanowią księgi sądowe. W odniesieniu do dawnych ziem łączyskiej i sieradzkiej zachowały się one od 1385/1386 r. i zaliczyć je należy do podstawowej bazy dla tego typu badań. Warto przy tym zauważyć, że tylko nieliczne średniowieczne osiedla w pobliżu Łodzi posiadają chronologicznie wcześniejszą wzmiankę źródłową.

Rezultaty, do jakich doszedłem w związku z ustaleniem dat pierwszych zapisów przy okazji prowadzonych badań nad własnością ziemską na przełomie XIV—XV w., w znacznym stopniu różnią się od dotychczasowych osiągnięć literatury przedmiotu. Z tego względu w niniejszym artykule dokonam alfabetycznego przeglądu wszystkich interesujących mnie miejscowości podłódzkich (w znaczeniu średniowiecznym). W swych rozważaniach nawiążę do najnowszej literatury przedmiotu, reprezentowanej głównie przez prace S. M. Zajączkowskiego i R. Rosina².

¹ S. Zajączkowski, *Sprawa pierwszego zapisu*, „Rocznik Łódzki” 1963, t. VII (X), s. 103.

² S. M. Zajączkowski, *Studia z dziejów osadnictwa na obszarze Łodzi do końca XVI wieku*, Łódź 1976 (w niniejszym artykule odwołuję i ustosunkowuję się do s. 35—45); *Łódź. Dzieje miasta*, t. I, do 1918 r., red. B. Baranowski, J. Fijałek,

Bałuty. Za pierwszą wzmiankę źródłową o tej miejscowości przyjmowano dotychczas 1430 r. Jednakże wieś ta wspomniana jest już w 1410 r., gdy Skarbimira z Radogoszcza z synem Jakuszem wykupili zastawionych kmięci „in Baluti” za 30 grz. gr. sz. od Mikołaja zwanego Tłusto z Dobrej. Zastawu tego dokonał niegdyś Tomek z Radogoszcza, syn Skarbimiry i brat Jakusza. Dodać należy, że Tomek zmarł w 1407 r., czyli sam zastaw trzeba przenieść przed tę datę.

Chachuła. Na północny wschód od Chocianowic znajdował się młyn zwany Chachulskim albo Chachułą. Za M. Baruchem powszechnie przyjmowano, że w akcie uposażenia kościoła w Pabianicach z 1398 r. wzmiankowano o dziesięcinie z młyna Chachuła, przypadającej miejscowemu plebanowi. Moim zdaniem identyfikacja wspomnianego punktu osadniczego jest błędna, bowiem w tym przypadku chodzi o młyn Chachuła pod Dłutowem. Znajdował się on na strudze wpadającej do Grabi i w 1677 r. oraz w XIX w. występował już pod nazwą Lipieniec. W 1541 r. dziesięciny z młyna Chachuła, oddawane poprzednio do dworu, przekazała kapituła krakowska erygowanemu kościołowi parafialnemu w Dłutowie³.

Z kolei młyn w pobliżu Chocianowic nazywał J. Długosz i źródła z przełomu XV—XVI w. po prostu Chocianowickim, co wskazuje na to, iż w tym okresie nie był jeszcze oddzielnym punktem osadniczym. Dopiero w XVI w. otrzymał samodzielną nazwę — młyn Borowy. W 1677 r. określono go mianem Chachuła Borowy, a w niedługim czasie drugi człon tej nazwy uległ zapomnieniu. Swe nowe określenie zawdzięczał młyn rodzinie młynarskiej Chachułów, których przedstawiciele osiedli w młynie Borowym zapewne w początkach XVII w.⁴

Chocianowice. W akcie uposażenia kościoła w Pabianicach wzmiankowano także o tej wsi. M. Baruch przyjął datę 1398 r. wymienioną w tym dokumencie za całkowicie wiarygodną, co w pełni zaakceptowali inni badacze. Tymczasem bliższa analiza treści owej *Erectionis scilicet Libri Beneficiorum* prowadzi do wniosku, że rzekomy akt z 1398 r. opiera się głównie na informacjach J. Długosza i J. Łaskiego oraz oddaje stan posiadania plebana pabianickiego z okresu II poł. XVII—pocz. XVIII w.⁵

Warszawa—Łódź 1980 (autorem części poświęconych średniowieczu jest R. Rosin — odnoszę się głównie do s. 73 i 97—99). W wymienionych pracach cytowana jest również starsza literatura przedmiotu.

³ „Decimam de agris molendinatoris Chachula nuncupati... nobis et mense nostre pertinentem, eidem plebano... donamus” (AGAD, dokumenty pergaminowe, nr 5714; odpis dokumentu zawdzięczam p. Robertowi Adamkowi); Bar., s. 245, 269.

⁴ DLB, t. I, s. 286; Bar., s. 245.

⁵ Bar., s. 328, przyp. 1 (reg. nr 11). Dokument został wpisany do akt konsystorskich łowickich 23 I 1722 r.; kopia łacińska z 21 V 1824 r. znajduje się w Archi-

Z tego powodu dane omawianego dokumentu należy odrzucić w dalszych rozważaniach.

Za pierwszy zapis odnoszący się do powyższej osady uznać należy informację z 1402 r., kiedy to toczyła się sprawa o wytyczenie granic między Chocianowicami i Chojnami, prowadzona przez scholastyka krakowskiego, Ottona, przeciwko dziedzicom z Chojen.

Chojny (Duże). Za pierwszą wzmiankę o tej miejscowości przyjmowano zapisę z 1399 r. Nieco wcześniejsze dane, bo pochodzące z lat 1396—1397, odnajdujemy w księgach ziemskich łęczyckich. W 1396 r. Grzymka z Chojen odparła sądownie Piotra, swego wuja i tych, którzy mieli odpowiednie prawa, o dział dziedziny w tej miejscowości, jaki został jej wieczyście wyznaczony. W 1397 r. Jachna wraz z córką Ubyszką z Chojen odparły sądownie Grzymkę z dziećmi, piszącymi się również z Chojen, o część posiadłości w tej wsi. Dla poruszanej problematyki ważny jest również zapis z 1402 r., w którym świadkowie Jaśka z Chojen zeznali, że łąkę o którą niepokoi go Dalebor z Chojen trzyma on już w spokojnym posiadaniu ponad 12 lat. Zestaw prawujących się stron oraz świadków przemawia za tym, iż sprawa dotyczyła łąki leżącej w dobrach Chojny.

Chojny (Małe). Jako datę pierwszego zapisu S. M. Zajączkowski podaje 1474 r., a R. Rosin 1469 r. Uwagę naszą zwraca treść zapiski z 1402 r., na mocy której Piotrek z synami i bratankami swymi z Chojen pozyskali wieczyście połowę rzeki od granicy do granicy, która płynie między wsiami, wraz z „wszystkimi korzyściami na Jaśku i jego braciach”, rezydujących w Chojnach innej wsi. Z późniejszych danych wynika, że Chojny Duże leżały na prawym brzegu Olechówki, a Chojny Małe na lewym brzegu tej rzeczki. Konsekwentnie rozróżniano Chojny Duże (maior) i Chojny Małe (minor) w zapiskach sądu ziemskiego brzezińskiego poczynawszy od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XV stulecia.

Czerniec. Osada dotychczas nie uwzględniana przez literaturę przedmiotu. Pierwsza wzmianka o wsi Czerniec pochodzi z 1427 r. W tymże roku Katarzyna, żona Marcina z Rączek, oraz Pachna, żona Wierzbiety z Bartochowa, a także Małgorzata, żona Pełki z Koźła, wniosły sprawę przeciw Świętochnie, żonie Piotra z Dołów i zyskały przeprowadzenie wizji w dziedzinach Doły i Czerniec. Miejscowość występowała jeszcze w początkach XVI w., bowiem w latach 1511—1512 Klemens z Rogów

wum Diecezjalnym we Włocławku, a kopia z 1854 r. w tłumaczeniu polskim na plebanii kościoła św. Mateusza w Pabianicach. Za udostępnienie obydwóch odpisów dziękuję ks. prałatowi Lucjanowi Jaroszce. Szczegółową analizę dokumentu z datą 1398 r. odkładam do oddzielnego artykułu.

i jego syn, Mikołaj z Rogów, toczyli spory graniczne z Mikołajem, piszącym się z Radogoszcza, Bałut, Dołów i Czernica oraz innymi współwłaścicielami tych dóbr. Zapewne niedługo potem omawiany punkt osadniczy zagał, natomiast w XVIII i XIX w. nazwę Czerniec nosił południowy ciek źródłowy Bzury, biorący swój początek po wschodniej stronie Rogów i płynący następnie przez Arturówek i Łagiewniki Małe. Wieś Czerniec pod względem administracyjnym zaliczana była do XV-wiecznego powiatu brzezińskiego, a zatem lokalizować ją należy nad rzeczką tej nazwy w pobliżu Dołów i Rogów.

Doły. Zgodnie z dotychczasowymi poglądami historyków za pierwszą informację o tej miejscowości uważać można zapis z 1413 r.

Kały. Zamiast wymienianej w literaturze daty 1430 r. przyjmuję rok 1427 jako pierwszą wzmiankę o tej osadzie. W sporze między Jakubem (Jakuszem) z Radogoszcza a siostrami Małgorzatą i Pachną miała się odbyć wizja w Radogoszczu, Kałach i Bałutach.

Lipinki. Pierwszy zapis dotyczący powyższego osiedla pochodzi z 1411 r., co jest zgodne z poglądami literatury przedmiotu.

Łagiewniki. Przytaczaną do chwili obecnej datę 1399 r. jako najwcześniejszą informację źródłową należy przesunąć na 1395 r. Wówczas to Wojciech, kasztelan brzeski, przekazał wszystkie sprawy związane ze sporami o wieś Łagiewniki Mikołajowi z Żelaznej.

Łódź (Stara Wieś lub Stara Łódź). Jak powszechnie wiadomo, nazwa tego punktu osadniczego pojawiła się w źródłach po raz pierwszy w 1332 r.

Łódź miasto. Status miasta uzyskała Łódź na mocy przywileju króla Władysława Jagiełły wystawionego w 1423 r.

Modrzew. Podawany w opracowaniach historycznych jako pierwszy zapis r. 1511—1523 (daty spisania *Liber beneficiorum* J. Łaskiego) trzeba poprawić na 1419 r. W podziale dóbr Ogończyków z Wroczyń, Żelaznej i Łagiewnik przeprowadzonym w 1419 r. wymieniona została również wieś „Modrzewye”.

Moskule. Miejscowość odnotowana w przekazie źródłowym z 1388 r. Dodać wypada, że w tym roku i w kilku następnych latach toczył się proces sądowy o tę wieś pomiędzy Trojanem z Grabowa a dziedzicami z Górek i Gorzyc. Z wypowiedzi Trojana złożonej przed sądem wynika, że Moskule zostały zastawione przez jego dziadka. Owym dziadkiem Trojana był Mikołaj, piastujący w 1348 r. godność podkoniego łączyckiego⁶. Z powyższych spostrzeżeń wypada wyciągnąć wniosek, że Moskule istniały już co najmniej około poł. XIV w. i stanowiły dobra rodowe Ogończyków z Grabowa.

⁶ PKŁ, cz. I, nr 899, 1262; Urz. łącz., s. 62, 166.

Radogoszcz. Najstarszy zapis źródłowy, bo pochodzący z 1242 r., spośród wszystkich omawianych w tym artykule osad dotyczy właśnie Radogoszcza.

Retkinia. Po zanegowaniu wartości aktu uposażenia kościoła w Pabianicach do poruszanej problematyki za najstarszy zapis uznać trzeba przekaz J. Długosza pochodzący z ok. 1466 r.

Rogi. Przyjmowaną dotychczas datę wystawienia dokumentu, gdzie wymienia się ten punkt osadniczy, to jest rok 1350, emandować należy na 1369 r. Jest to zgodne z tytułem wystawcy, starosty łączyckiego Świętopełka, listą świadków, a także dopiero wówczas data dzienna będzie zgodna z datą roczną. Zatwierdzenie powyższego dokumentu przez króla Kazimierza Wielkiego miało miejsce w 1370 r.⁷

Rokicie. Przyjmowany do tej pory jako pierwszy zapis 1411 r. należy poprawić na 1408 r. W zapisie sądowej z tego roku odnotowano, że trzech kmiecie z Rokicia nie stawili się na rozprawę w sporze granicznym prowadzonym przeciwko Piotrowi z Łodzi, kanonikowi włocławskiemu.

Ruda Pabianicka. Również w odniesieniu do tej miejscowości odrzucić musimy przekaz z 1398 r. związany z aktem uposażenia kościoła w Pabianicach. W czasach J. Długosza nie stanowiła ona jeszcze samodzielnego punktu osadniczego, jak wynika to z określenia *ferrifodina alias kusznicia in haereditate villae Choczyanowicze sita in fluvio Nyr*⁸. Położona w granicach wsi Choczianowice kuźnica ta wyodrębniła się później jako osobne osiedle pod nazwą Ruda, które występuje już u J. Łaskiego, a współcześnie z dodatkiem Pabianicka.

Stoki. Zgodnie z dotychczasową literaturą przyjmujemy, że pierwsza informacja o tej miejscowości pochodzi z 1390 r. Dodać warto, iż w 1369 r. wzmiankowana została *merica Sthoki dicta circa Rogi sita* (o emandacji daty dokumentu por. Rogi).

Widzew. Najstarszy zapis o tej wsi pochodzi z 1387 r.

Wiskitno. Datę 1411 r., jaką znajdujemy w cytowanej literaturze, można przesunąć o kilka lat wstecz. W 1405 r. Jakusz z Wiskitna toczył sprawę o wytyczenie granic między Wiskitnem a Chojnami.

Wola Mieczkowa. Dotychczas uważa się, że pierwsza wzmianka o Woli Mieczkowej pochodzi z 1484 r. Prześledzenie losów majątności skoszewskiej pozwala przyjąć znacznie wcześniejszą datę pierwszego zapisu. W 1484 r. kompleks skoszewski, m. in. z Wolą Mieczkową, był przedmiotem zastawu dokonanego przez Stanisława z Warszyc na rzecz Wincencjanny z Leżenic i Ujazdu, wdowie po Piotrze Duninie z Pratkowic. Właściwym twórcą klucza skoszewskiego był dziadek Stanisława (po kądzieli) Piotr Thuk ze Strykowa, Ostrowa, Skoszew i Ujazdu, kolejno

⁷ MK, ks. 74, k. 199—202; por. Urz. łącz., s. 85.

⁸ DLB, t. I, s. 292; por. ŁLB, t. I, s. 380; Bar., s. 279.

miecznik łęczycki (1423—1431), cześnik łęczycki (1432—1438), kasztelan inowłodzki (1438—1468), zmarły w 1468 r.⁹ W 1434 r. toczył się proces o wyznaczenie granic między Wiączynem a wsią Wola, z których ta ostatnia była własnością Piotra Tłuka. W 1426 r. miecznik łęczycki zapisał m. in. na Woli oprawę wienną w wysokości 500 grz. swej żonie Annie, córce Piotrasza z Wroczyn. Wola przypadła Piotrowi zapewne dopiero po śmierci jego matki Krzystki (Krystyny), bowiem to jej właśnie przyznano tę wieś w wyniku podziału rodzinnego, mającego miejsce w 1407 r. Przeprowadzony on został po śmierci Dersława Tłuka ze Strykowa, podśędka łęczyckiego (zm. 1406 r.), męża Krystyny i ojca Piotra Tłuka. Określenie „Mieczkowa” wiąże się niewątpliwie z urzędem miecznika sprawowanym przez Piotra ze Strykowa.

Wola Stokowska. W ślad za literaturą przedmiotu przypomnijmy, że pierwsza wiadomość o tej osadzie pochodzi z 1474 r. i występuje ona wówczas jako „Wola”. Zapewne do tego osiedla wypada odnieść informację z 1428 r., kiedy to Dobrogost i Niemierza z Jezior uczynili zamianę dóbr z Sieciechem z Łęków. Bracia przekazali Sieciechowi całą posiadaną przez nich dziedzinę, to jest połowę wsi w Mirosławicach, a w zamian otrzymali 2 łany pól „in Stoky nowa wyesz” i dopłatę 500 grz. gr. sz.

Złotno. Ostatnio R. Rosin zauważył, że wieś tę wymienia wizytacja dóbr pabianickich z 1496 r. Przytoczyć można jeszcze wcześniejszą zapiskę, bo pochodzącą z lat 1463—1467, gdy król Kazimierz Jagiellończyk wraz z asesorami postanowili, że Piotr z Golic winien wypłacić 120 grz. żonie Piotra Tłuka ze Strykowa, w następstwie czego kasztelan inowłodzki przekaze mu całe działy dziedziny w Żabicach i Złotnie.

Żabokrzeki. Osada dotychczas nie uwzględniana przez literaturę przedmiotu. Wymieniona została w 1430 i 1434 r. w związku z procesami granicznymi i lokalizować ją należy w sąsiedztwie Moskul, a także w pobliżu Modrzewia lub Łagiewnik. Wielce prawdopodobne, iż wraz z Rogami stanowiła wówczas jeden zespół majątkowy. Omawiana wieś zaginęła zapewne przed początkiem XVI w.

Podsumowanie rezultatów powyższej analizy dotyczącej 26 miejscowości w okolicach Łodzi przedstawia się następująco: w przypadku 7 punktów osadniczych zgodzić się wypada z dotychczasowymi osiągnięciami nauki historycznej, w odniesieniu do 17 osad ustalono z całą pewnością lub prawdopodobnie odmienną datę pierwszego zapisu, ponadto stwierdzono istnienie 2 osiedli w okresie średniowiecznym, o których do tej pory nic nie wspominała literatura przedmiotu. Można wyrażać nadzieję, że dalsza kwerenda źródłowa i interpretacja materiałów pisanych pozwoli uściślić wyniki niniejszych rozważań.

⁹ S. M. Zajaczkowski, *op. cit.*, s. 44; *Urz. łącz.*, s. 54, 43, 36—37.

Na zakończenie zamieszczamy wykaz 17 miejscowości istniejących w okresie średniowiecznym oraz przytaczamy najważniejsze zapisy źródłowe, które poddano szczegółowemu omówieniu przy prezentowaniu każdej z osad. Pominięte zostały: Chachuła i Ruda Pabianicka, których wydzielenie się z macierzystej wsi Chocianowice wybiega poza okres średniowieczny, a także 7 osiedli, których dat pierwszych zapisów nie koryguje się w tej pracy.

A n e k s 1

Daty pierwszych zapisów średniowieczny osad
w okolicach Łodzi

Bałuty	— 1410 r. (ZŁ, ks. 5, k. 100).
Chocianowice	— 1402 r. (ZŁ, ks. 4, k. 327v).
Chojny (Duże)	— 1396 r. (ZŁ, ks. 4, k. 150v), 1402 r. (PKŁ, cz. II, nr 2287).
Chojny (Małe)	— 1402 r. (PKŁ, cz. II, nr 2284).
Czerniec	— 1427 r. (ZŁ, ks. 8, k. 353v). 1512 r. (ZB, ks. 1—2, k. 784).
Kały	— 1427 r. (ZŁ, ks. 8, k. 353),
Łagiewniki	— 1395 r. (ZŁ, ks. 4, k. 129).
Modrzew	— 1419 r. (ZŁ, ks. 6, k. 375v).
Moskule	— 1389 r. (PKŁ, cz. I, nr 1262; ad ok. poł. XIV w.).
Retkinia	— 1466 r. (DLB, T. I, s. 285).
Rogi	— 1369 r. (MK, ks. 74, k. 199—202).
Rokicie	— 1408 r. (ZŁ, ks. 4, k. 643, 645).
Wiskitno	— 1405 r. (ZŁ, ks. 4, k. 467v).
Wola Mieczkowa	— 1407 r. (ZŁ, ks. 4, k. 562v), 1426 r. (ZŁ, ks. 8, k. 123), 1434 r. (ZŁ, ks. 10, k. 434).
Wola Stokowska	— 1428 r. (ZŁ, ks. 9, k. 32v).
Złotno	— 1463—1467 r. (ZŁ, ks. 2, k. 4v).
Żabokrzeki	— 1430 r. (ZŁ, ks. 9, k. 158), 1434 r. (ZŁ, ks. 10, k. 408).

Wykaz stosowanych skrótów: AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie; Bar. — M. Baruch, *Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne*, Warszawa 1903; DLB — J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. I, [w:] *Opera Omnia*, wyd. A. Przeździecki,

t. VII, Kraków 1863; ŁLB — J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, t. I, Gniezno 1880; MK — *Metryka Koronna w AGAD*; PKŁ — *Księgi sądowe łączyckie od 1385 do 1419*, cz. I—II, [w:] Teki A. Pawińskiego, T. III—IV, Warszawa 1897; Urz. łącz. — *Urzędnicy łączyccy, sieradzcy i wieluńscy. Spisy*, oprac. J. Bienia i A. Szymczakowa, Wrocław 1985; ZB — *Księgi ziemskie brzezińskie w AGAD*; ZŁ — *Księgi ziemskie łączyckie w AGAD*.

Wiesław Puś

PRZEMYSŁ ŁÓDZKI W LATACH 1918—1939

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, przemysł łódzki, w tym głównie włókiennictwo, znajdował się w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej. Jak bowiem wiadomo w okresie pierwszej wojny światowej ogólne straty łódzkich przedsiębiorstw z tytułu rekwizycji surowców, maszyn, wyrobów gotowych oraz zniszczeń w budynkach, jak również straty należności u kupców i w bankach rosyjskich wynosiły ok. 386 mln rubli w złocie. Z kolei straty z powodu unieruchomienia produkcji w czasie pierwszej wojny szacowano na ok. 500 mln złotych. Powyższe straty uniemożliwiały uruchomienie produkcji w pierwszych miesiącach niepodległości.

Poza dewastacją łódzkich zakładów przemysłowych w latach wojny oraz stratami należności i kapitałów w Rosji, dodatkową trudnością w szybkim uruchomieniu produkcji było powstanie całkowicie odmiennych od okresu przedwojennego, warunków rynkowych, wynikających z nowego układu politycznego w Europie po 1918 r. Łódzki przemysł został pozbawiony możliwości zbytu towarów włókienniczych na tradycyjnych rynkach wschodnich. Kilkuletnia wojna domowa w Rosji, ogromne zniszczenia, a następnie przekształcenia ustrojowe w ZSRR doprowadziły do całkowitej likwidacji form organizacyjnych handlu (firmy kupieckie i banki) funkcjonujących na tym obszarze przed I wojną światową. Ponadto ze względu na ogromne zubożenie społeczeństwa rosyjskiego chłonność rynku na obszarze Rosji Radzieckiej, a następnie ZSRR była zdecydowanie ograniczona. W związku z powyższym, jak również z wojną polsko-bolszewicką 1920 r., dopiero w latach 1921—1922 podjęto pewne próby odzyskania tych rynków, jednakże mimo prowadzonych pertraktacji, w konsekwencji nie doszło do podpisania traktatu handlowego między Polską a Rosją Radziecką. W związku z tym wymiana towarowa, w tym eksport produktów tekstylnych był ograniczony. W 1921 r. obroty na wpół legalnego handlu z Rosją wynosiły ok. 100 mld marek polskich, w tym sprzedawano głównie towary włókiennicze.

W następnym okresie do końca lat trzydziestych przemysłowcy łódzcy usiłowali rozszerzyć możliwości zbytu własnych produktów na rynku

sowieckim oraz zakupu tam surowców, głównie bawełny. Jednakże mimo wysiłku i działań ze strony polskiej, nie udało się doprowadzić do podpisania odpowiednich kontraktów handlowych. Stąd też zakupy ze strony rosyjskiej były niewielkie w stosunku do możliwości łódzkiego przemysłu. Dopiero po podpisaniu 19 lutego 1939 r. układu gospodarczego między polskim Ministerstwem Przemysłu i Handlu a sowieckim Ministerstwem Handlu Zagranicznego zostały stworzone warunki dla bezdewizowych zakupów bawełny rosyjskiej i rozszerzenia rynku zbytu dla polskiego włókiennictwa. Jednakże wybuch wojny 1 września przeszkodził w realizacji tej w miarę korzystnej umowy handlowej.

Częściowe uruchomienie zakładów włókienniczych (niektórych wydziałów) w Łodzi nastąpiło w drugiej połowie 1919 r. Jednak dopiero w końcu 1920 r. łódzki przemysł bawełniany został uruchomiony w ok. 45%, a wełniany w 42% w stosunku do sytuacji z 1913 r. Pod względem liczby zatrudnionych łódzki przemysł włókienniczy osiągnął poziom zbliżony do 1914 r. (104 tys. osób) dopiero w 1922 r. (96,6 tys. osób).

Tempo rozwoju przemysłu łódzkiego (wszystkie gałęzie łącznie) w całym okresie międzywojennym było stosunkowo niewielkie. Biorąc za podstawę 1921 r. (uruchomienie ok. 50% mocy produkcyjnych w stosunku do 1913 r.) wyraźny postęp zaznaczył się w okresie do 1923 r., kiedy wskaźnik wzrostu liczby zakładów osiągnął 113,5%, a zatrudnienia 136,2% (tab. 1). Wkrótce jednak w związku z kryzysem nadprodukcji (słaby rynek wewnętrzny i niewielkie możliwości eksportowe) nastąpił poważny spadek liczby przedsiębiorstw i robotników. W 1925 r. ilość zakładów zmniejszyła się z 1145 w 1923 r. do 589. Natomiast liczba robotników ze 111,9 tys. do 57,8 tys. osób. Nastąpiły bankructwa wielu firm, głównie zakładów małych i średnich. Znaczna liczba fabryk została czasowo lub na stałe zamknięta, pozostałe ograniczyły czas pracy. Poza małymi firmami upadały także wielkie przedsiębiorstwa, m. in. znane zakłady Tow. Akc. J. Heinzla.

W 1926 r. nastąpiła wyraźna poprawa koniunktury. W kolejnych latach aż do 1928 r. systematycznie rosło zatrudnienie i produkcja w przemyśle Łodzi. We wspomnianym 1928 r. liczba zatrudnionych osiągnęła najwyższy poziom w całym okresie międzywojennym — 112,4 tys. osób.

Symptomy następnego załamania produkcji w przemyśle łódzkim wystąpiły już w końcu 1928 r., kiedy skurczył się popyt na wyroby włókiennicze. Zastój na rynku pogłębił się w 1929 r., liczni odbiorcy towarów łódzkich anulowali zamówienia. Był to, jak wiadomo, początek wielkiego kryzysu gospodarczego o zasięgu światowym, który trwał do 1933 r.

W następnych latach gwałtownie spadała produkcja i zatrudnienie, w przemyśle łódzkim kryzys osiągnął swoje dno w 1931 r., kiedy liczba

robotników we wszystkich gałęziach produkcji była niższa aniżeli w 1921 r. (tab. 1).

Tabela 1

Liczba zakładów i zatrudnienie w przemyśle Łodzi
w latach 1921—1939

Lata	Liczba zakładów	%	Liczba robotników	%
1921	1 008	100,0	82 176	100,0
1922	1 083	107,4	106 562	129,6
1923	1 145	113,5	111 949	136,2
1924	960	95,2	87 279	106,2
1925	589	58,4	57 838	70,3
1926	897	88,9	86 754	105,5
1927	1 144	113,4	111 474	135,6
1928	1 202	119,2	112 443	136,8
1929	1 473	146,1	97 630	118,9
1930	1 654	164,0	93 463	113,7
1931	1 769	175,4	82 064	99,8
1932	1 970	195,4	87 850	106,9
1933	2 596	257,5	95 561	115,0
1934	1 655	164,1	90 661	110,3
1935	1 667	165,3	96 630	117,5
1936	1 946	193,0	106 795	129,9
1939	2 614	259,3	111 758	136,0

W początkach stycznia 1931 r. większość łódzkich fabryk pracowała 3 dni w tygodniu i najczęściej tylko w części była uruchomiona. W okresie od grudnia 1930 r. do lutego 1931 r. zamknięto 207 zakładów tekstylnych, głównie małych i średnich. Wielkie firmy także były zmuszone do ograniczenia liczby zatrudnionych, m. in. w największym przedsiębiorstwie bawełnianym — Zjednoczonych Zakładach K. Scheiblera i L. Grohmana w 1930 r. liczbę robotników zmniejszono w stosunku do 1929 r. z 9388 osób do 1241 osób. W 1931 r. także przemysł metalowo-maszynowy w Łodzi produkujący głównie na rzecz budownictwa i przemysłu tekstylnego został dotknięty kryzysem, w związku z czym nastąpiły redukcje pracowników. W lipcu 1931 r. największy zakład metalowo-maszynowy Sp. Akc. Budowy Transmisji i Maszyn i Odlewnia Żelaza J. Johna zwolnił 217 robotników.

Poprawa koniunktury nastąpiła dopiero w 1933 r., kiedy w stosunku do 1931 r. liczba zatrudnionych w łódzkich fabrykach zwiększyła się o ponad 13 tys. osób. W okresie od 1935 r. produkcja i zatrudnienie

systematycznie rosło. W 1939 r., przed wybuchem wojny, liczba robotników pracujących w łódzkim przemyśle zwiększyła się do ponad 111 tys. osób (tab. 1).

Zmienna koniunktura w gospodarce polskiej w całym okresie międzywojennym miała poważny wpływ na powolne zmiany w strukturze gałęziowej łódzkiego przemysłu. Podobnie, jak przed I wojną światową dominującą rolę odgrywał przemysł tekstylny.

W 1922 r. zakłady włókiennicze skupiały ponad 90% ogółu robotników zatrudnionych w łódzkim przemyśle. W okresie kryzysu w 1930 r. w związku z poważnym spadkiem liczby zatrudnionych w przemyśle tekstylnym, udział tej gałęzi w globalnym zatrudnieniu zmniejszył się do 80,9%. W następnych latach mimo ożywienia w produkcji włókienniczej zaznaczył się dalszy nieznaczny spadek udziału robotników przemysłu tekstylnego w ogólnym zatrudnieniu do ok. 79% w 1939 r. (tab. 2). Ten ponad jedenastopunktowy spadek świadczył o postępujących zmianach w strukturze gałęziowej przemysłu Łodzi. Mimo ciągle dominującej roli zakładów tekstylnych następował systematyczny rozwój kilku innych gałęzi przemysłu przetwórczego. Szczególnie widoczny był wzrost liczby zatrudnionych w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym z ponad 2,5 tys. w 1922 r. do ok. 5,1 tys. osób w 1939 r. Udział w strukturze gałęziowej przemysłu Łodzi zakłady maszynowe i elektrotechniczne zwiększyły w tym czasie z 2,3% do 4,6%, plasując się na drugiej pozycji po włókiennictwie w produkcji przemysłowej Łodzi. Kolejne miejsce zajmował przemysł chemiczny, którego udział w ogólnym zatrudnieniu zwiększył się w latach 1922—1939 z 0,4% do 2,2%. Natomiast liczba robotników zakładów chemicznych wzrosła w tym czasie prawie pięć i pół raza, z 474 osób do 2522 osób. Znaczny rozwój tej gałęzi przemysłu związany był z powstaniem w Łodzi, w 1926 r., największego w Polsce zakładu obuwia gumowego „Gentleman”, który w 1936 r. zatrudniał 2400 robotników.

Poza przemysłem chemicznym dynamicznie rozwijał się także przemysł spożywczy, gdzie liczba zatrudnionych wzrosła ponad sześciokrotnie z 507 do 3233 osób, a udział w strukturze gałęziowej z 0,5% do 2,9% (tab. 2). Rola pozostałych gałęzi przemysłu w Łodzi była stosunkowo niewielka, w sumie jednak pozawłókiennicze zakłady produkcyjne w latach 1922—1939 wydatnie zwiększyły swój udział w globalnym zatrudnieniu z 9,3% do 20,7% (tab. 2).

Poważne trudności rynkowe i kredytowe przemysłu łódzkiego w okresie międzywojennym, a także wahania koniunkturalne spowodowały, że procesy koncentracji zostały zahamowane. Dla przykładu w przemyśle włókienniczym przeciętna liczba robotników przypadająca na 1 zakład w latach 1922—1939 zmniejszyła się ze 119 do 61 osób. Podobna sytuacja

Tabela 2

Struktura gałęziowa przemysłu Łodzi w latach 1922, 1930, 1939
wg liczby zatrudnionych

Gałęzie przemysłu	1922		1930		1939	
	robotnicy	%	robotnicy	%	robotnicy	%
Włókienniczy	96 626	90,7	75 529	80,9	88 635	79,3
Drzewny	960	0,9	1 354	1,4	1 415	1,2
Maszynowy i elektrotechniczny	2 526	2,3	2 989	3,3	5 147	4,6
Budowlany	473	0,4	1 560	1,6	1 649	1,5
Mineralny	754	0,7	942	1,0	1 089	0,9
Chemiczny	474	0,4	2 438	2,7	2 522	2,2
Skórzany	107	0,1	220	0,2	360	0,3
Spożywczy	507	0,5	2 624	2,9	3 233	2,9
Metalowy	714	0,7	452	0,4	527	0,5
Poligraficzny	540	0,5	1 156	1,2	1 420	1,3
Papierniczy	502	0,5	730	0,7	1 055	0,9
Odzieżowy	683	0,6	864	0,9	1 572	1,4
Zakłady użyteczności publicznej	1 696	1,7	2 571	2,8	2 277	2,0
Inne	—	—	34	0,03	857	0,7
Razem	106 562	100,0	93 463	100,0	111 758	100,0

miała miejsce w większości gałęzi łódzkiego przemysłu. W przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym powyższy wskaźnik spadł z 36 do 18 osób. W zakładach chemicznych mimo znacznego wzrostu przeciętnego zatrudnienia z 20 osób w 1922 r. do 58 osób w 1930 r., w końcu badanego okresu w 1939 r. wskaźnik ten obniżył się do 25 osób (tab. 3).

Najwyższy wskaźnik koncentracji zatrudnienia miał miejsce w zakładach użyteczności publicznej (gazownia miejska, elektrownia łódzka, tramwaje miejskie i tramwaje podmiejskie), gdzie na jeden zakład w całym badanym okresie przypadało od 424 do 514 osób. Ten wysoki wskaźnik był następstwem niewielkiej liczby zakładów (4), a jednocześnie rosnącego zapotrzebowania na energię elektryczną, gaz, jak również niezbędne udogodnienia komunikacyjne ze strony dynamicznie rozwijającego się miasta. Warto dodać, że liczba mieszkańców Łodzi w latach 1918—1939 zwiększyła się z ok. 342 tys. do 672 tys. osób.

Wspomniana już wyżej trudna sytuacja rynkowa, częste załamania koniunktury, szczególnie okres wielkiego kryzysu gospodarczego w latach 1929—1935, były przyczyną procesu kartelizacji w polskim przemyśle, w tym także w przemyśle tekstylnym. Jak stwierdza wybitny badacz tej

Tabela 3

Koncentracja w przemyśle łódzkim w latach 1922, 1930, 1939
(liczba robotników przeciętnie na 1 zakład)

Gałęzie przemysłu	Lata		
	1922	1930	1939
Włókienniczy	119	80	61
Drzewny	24	14	12
Maszynowy i elektrotech- niczny	36	20	18
Budowlany	29	26	27
Mineralny	58	19	22
Chemiczny	20	58	25
Skórzany	13	13	14
Spożywczy	28	18	15
Metalowy	24	34	35
Poligraficzny	26	23	20
Papierniczy	27	20	16
Odzieżowy	48	15	19
Zakłady użyteczności publicznej	424	514	455
Inne	—	4	21
Ogółem	98	56	43

problematyki K. Badziak: „Nie ulega wątpliwości, że u genezy zjawisk monopolistycznych znajdowała się dominacja tendencji stagnacyjnych w gospodarce kapitalistycznej. Najbardziej widocznym tego elementem było niedopasowanie popytu do podaży”. Łódzki przemysł włókienniczy przez cały okres międzywojenny, jak już wspomniano, nie był w stanie wykorzystać pełnego potencjału produkcyjnego ze względu na wyraźne ograniczenia rynku wewnętrznego oraz możliwości eksportowych. Wszystko to wymuszało działania prowadzące do równowagi między popytem a podażą. Otóż właśnie kartelizacja ułatwiała szybsze dojście do tej równowagi i dostosowanie rozmiarów produkcji do chłonności rynku.

W całym okresie międzywojennym liczba karteli w przemyśle włókienniczym w Polsce wahała się od 1 w 1919 r. do 21 w 1933 r. Zdecydowana większość porozumień kartelowych w przemyśle tekstylnym miała swoje siedziby w Łodzi. W 1929 r. było ich tutaj 16, w 1935 — 10, a w 1939 r. — 11 porozumień kartelowych. Wśród karteli powstałych w Łodzi warto wymienić Konwencję Przędzalń Wełny Czesankowej w Państwie Polskim, która powstała w 1926 r. Kartel ten zrzeszał większość

przedsiębiorstw branży czesankowej w Polsce, regulował rozmiary produkcji, warunki sprzedaży i ceny. Główną rolę w tym kartelu odgrywały spółki akcyjne z kapitałem francuskim, Allarta w Łodzi i Union Textile w Częstochowie.

Następnym poważnym kartelem powstałym w Łodzi w 1929 r. było Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce. W 1937 r. skupiało ono 40 przedsiębiorstw na obszarze całego kraju. Kartel ten normował produkcję oraz warunki sprzedaży. Należy dodać, że większość porozumień kartelowych we włókiennictwie polskim w okresie międzywojennym ograniczała wspólne działania do jednej lub dwóch czynności. Ogółem w 1939 r. wśród 17 karteli, 5 regulowało eksport, 8 limitowało produkcję, 6 uzgadniało problemy zbytu, a 11 ceny i warunki sprzedaży.

Poza włókiennictwem próby kartelizacji objęły także przemysł metalowo-maszynowy. W 1932 r. porozumienie monopolistyczne zawarły dwie firmy łódzkie: Sp. Akc. Budowy Transmisji i Maszyn i Odlewnia Żelaza J. John oraz Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza St. Weigt i Ska w Łodzi Sp. Akc., które otrzymało nazwę — „Cebeka”. Centralne Biuro Sprzedaży Kotłów, sp. z o.o. W następnych latach przystąpiło do tego kartelu kilka innych firm krajowych.

Łódź w całym okresie międzywojennym pozostała największym

Tabela 4

Przemysł włókienniczy Łodzi w porównaniu z przemysłem tekstylnym Polski (wg liczby zatrudnionych) w latach 1922—1939

Lata	Liczba robotników w przemyśle włókienniczym w Polsce	Liczba robotników w Łodzi	Udział Łodzi w %
1922	166 410	96 626	58,0
1923	135 882	102 400	75,3
1925	149 262	50 700	33,9
1926	157 995	77 600	49,1
1928	189 099	96 900	51,2
1929	178 700	78 600	44,0
1930	147 000	75 500	58,1
1931	133 800	64 900	48,5
1932	109 843	71 200	64,8
1933	128 333	77 700	60,5
1934	130 453	74 100	56,8
1935	139 010	79 500	57,2
1936	156 160	87 600	56,1
1939	155 100	88 635	57,1

ośrodkiem przemysłowym w Polsce. Natomiast łódzki przemysł włókienniczy nadal odgrywał decydującą rolę w produkcji tekstylnej całego kraju. W latach 1922—1939 udział włókiennictwa łódzkiego w ogólnej liczbie zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu w Polsce wahał się do 75,3% w 1923 r. do 33,9% w 1925 r. Poza latami kryzysowymi włókniarze Łodzi stanowili zawsze ponad 50% ogółu robotników przemysłu tekstylnego w Polsce (tab. 4).

Mieczysław Kuźmicki

MUZEUM KINEMATOGRAFII — NOWE ZJAWISKO W OBSZARZE KULTURY FILMOWEJ ŁODZI I KRAJU

Za oficjalną datę narodzin kina przyjmuje się dzień 28 grudnia 1895 r.; jest więc film sztuką młodą na tyle, że potrzeba archiwizowania zarówno kopii filmowych, jak dokumentów i urządzeń technicznych służących rejestracji i projekcji obrazów, nie jest w powszechnej świadomości czymś oczywistym. Zresztą termin „muzeum” w przeświadczeniu większości społeczeństwa kojarzy się najczęściej z „zabytkiem”, którego definicje nie są dostatecznie precyzyjne. Według przyjętych w Polsce kryteriów wartość zabytku (innymi słowy: uznanie przedmiotu za zabytek, obiekt muzealny) ocenia się w oparciu o zespół cech, na który składają się: wartość historyczna, artystyczna, naukowa, kulturowa¹. Poruszając się w obrębie tylko tej definicji zabytkiem jest zarówno „Gorączka złota” Chaplina jak i jego słynna laseczka, a w interesującej nas strefie filmu polskiego — w równym stopniu kopia „Popiołu i diamentu” Wajdy i kopia rzeźby Chrystusa „grająca” w jednej ze scen filmu. Oba wymienione obiekty znajdują się w zbiorach Muzeum Kinematografii. Naprawdę jednak film, niemal od swych narodzin, interesował jako przedmiot muzealny właśnie. W marcu 1898 r. ukazała się w Paryżu broszura Bolesława Matuszewskiego *Une nouvelle source de l'Histoire* (Nowe źródło historii), w której postulował on utworzenie „...Muzeum lub Składowicy Kinematograficznej”. Doceniając, a być może przeceniając film jako źródło historyczne, proponował ... „by temu ... źródłu historii nadać ten sam autorytet, ten sam oficjalny byt i uprzystępnąć je — podobnie jak się to dzieje z innymi znanymi dotąd archiwami”².

Rozwój archiwów filmowych przypadł na lata trzydzieste, zaś w roku 1939 powstaje Międzynarodowa Federacja Archiwów Filmowych (FIAF).

¹ J. Pruszyński, *Ochrona zabytków w Polsce*, Warszawa 1989.

² Cyt. za: Bolesław Matuszewski i jego pionierska myśl filmowa, Warszawa 1980, s. 51, 55—56.

Trzeba tu zaznaczyć, że pierwsze archiwa narodowe przede wszystkim służyły gromadzeniu i ochronie taśm filmowych, ale już w 1948 r. określono archiwum filmowe jako miejsce, gdzie nie tylko przechowuje się filmy, ale przede wszystkim jako muzeum, to jest ognisko i ośrodek upowszechniania kultury filmowej³.

Początki autonomicznej polskiej archiwistyki filmowej w obecnej formie i kształcie są w pewnej mierze wspólne dla dwóch instytucji: Filмотeki Narodowej i Muzeum Kinematografii.

Bezpośrednio po zakończeniu II wojny, w maju 1945 r., w Krakowie w ramach organizacyjnych Warsztatów Filmowych Młodych, a następnie w Łodzi (od 1947 r.) przy Wyższej Szkole Filmowej, rozpoczęto gromadzenie kopii filmowych oraz szeroko rozumianych archiwaliów filmowych. Znaczna część tych zbiorów weszła później do kolekcji utworzonego 29 kwietnia 1955 r. Centralnego Archiwum Filmowego w Warszawie (dzisiejsza Filмотeka Narodowa). Gromadzenie archiwaliów w Łodzi, poza zasadniczym celem, jakim była chęć ocalenia zasobów zdewastowanej polskiej kinematografii, miało służyć także edukacji studentów. Z myślą o dydaktyce rozpoczęto nawet tworzenie załączka muzeum techniki filmowej. Było to przedsięwzięcie o tyle pilne, że po wydaniu Dekretu z 13 listopada 1945 r. o utworzeniu P.P. „Film Polski” na własność państwa przechodziły nie tylko wszystkie taśmy filmowe, ale także cała profesjonalna aparatura filmowa. W powstającym szkolnym muzeum (odpowiedniejsza byłaby zapewne nazwa kolekcja) znalazło się wówczas szereg przedmiotów takich jak kamery filmowe jeszcze z okresu kina niemego, projektory, przejęte jako mienie poniemieckie, urządzenia laboratoryjne, czy tak unikatowe zabawki optyczne jak latarnie magiczne, imitujący ruch drewniany mutoskop francuski z końca XIX w. i modele stroboskopów. Uzupełnieniem kolekcji, istotnym z punktu widzenia pozbawionego źródeł historyka kina, stał się olbrzymi zbiór druków reklamowych, programów i informatorów.

Jakkolwiek idea utworzenia w Łodzi autonomicznej instytucji służącej ochronie zabytków kultury filmowej zaczyna pojawiać się coraz śmielej w różnych środowiskach poczynając od początku lat siedemdziesiątych⁴, warto w tym miejscu wspomnieć o pewnej zapomnianej inicjatywie z połowy lat dwudziestych. Była ona wówczas na tyle interesująca, niezwykła

³ J. Toeplitz, *Archiwistyka filmowa w służbie wiedzy o filmie*, „Iluzjon” 1985, nr 2, s. 23.

⁴ A. Szram, *Rzeczywisty sens programu konserwatorskiego w świetle zagadnień zabytkowej architektury łódzkiej XIX wieku*, Warszawa, 1973; J. Kotowski, *Łódź w obrazie fotograficznym i filmowym*, [w:] *Wczoraj, dziś i jutro* Łodzi, Łódź 1979.

i pionierska, że przypomnienie jej pozwoli być może spojrzeć nieco inaczej na tradycje artystyczne Łodzi i funkcję miasta jako mecenasu kultury. Tą zasługującą na uznanie inicjatywą było dziesięcioletnie (1922—1932) funkcjonowanie Miejskiego Kinematografu Oświatowego, kina, które z kopciuszka stało się liczącą w mieście placówką popularyzującą film, także jako dzieło sztuki.

MKO podlegał bezpośrednio Wydziałowi Kultury i Oświaty łódzkiego Magistratu a za jego program artystyczny odpowiedzialni byli tacy znani i zasłużeni dla miasta ludzie jak dr Stefan Kopciński (1922—1924), Franciszek Kruczkowski (1924—1926), zaś w 1929 r. prof. Przeclaw Smolik. Kino to nie tylko wyświetlało filmy, stale zwiększając liczbę widzów, ale gromadziło też własne zbiory taśm filmowych. Początkowo obrazy naukowe, historyczne, bajki; planowano w ten sposób założyć własną filmotekę, która mogłaby służyć edukacji filmowej dzieci i młodzieży. Wyposażono je w czytelnie i bibliotekę oraz salę odczytową z możliwością prezentacji przeźroczy. Stale wzrastające zbiory kopii filmowych umożliwiały tej placówce wypożyczanie filmów, także szkołom, wyposażonym w aparaturę projekcyjną (16 mm, 9,5 mm). Program edukacyjny realizowany był dla trzech kategorii widzów: dorosłych, młodzieży oraz na seansach tzw. naukowych, bezpłatnych. Również dla bezrobotnych organizowano bezpłatne seanse⁵.

Właściwym przejściem od stadium koncepcji do realizacji muzeum poświęconego filmowi polskiemu, stało się utworzenie w październiku 1975 r. Muzeum Historii Miasta Łodzi, w którym stosunkowo szybko zyskał dużą samodzielność Dział Kultury Filmowej. Od momentu powołania działu (1 stycznia 1977) rozpoczęto gromadzenie zbiorów na bardzo szeroką skalę oraz wypracowywanie modelu powstającej placówki. Wówczas też następuje zbliżenie programowe z Państwową Wyższą Szkołą Filmową, Telewizyjną i Teatralną, z której najzarliwsiymi orędownikami i współtwórcami muzeum stają się doc. Jerzy Kotowski, rzecznik przejęcia znajdujących się w szkole zbiorów zabytków techniki filmowej oraz prof. dr Władysław Jewsiewicki. Jest to też okres, w którym zapoczątkowana we wczesnych latach pięćdziesiątych idea muzeum techniki filmowej materializuje się. Zbiory są systematycznie powiększane, przy czym obok darów z instytucji i przedsiębiorstw związanych z przemysłem filmowym, prowadzona jest systematyczna, planowa działalność polegająca na penetracji środowisk kolekcjonerów pamiątek filmowych oraz dokonywaniu zakupów. Zbiory wzbogacają się o szereg unikatowych obiektów, takich jak latarnie magiczne, kamery i projektory, zespoły dokumentów, plakatów i programów. Ozdobą stają się coraz częściej po-

⁵ Patr.: H. Krajewska, *Życie filmowe Łodzi (1896—1939)*, Łódź 1992.

zyskiwane pamiątki sprzed 1939 r., zaś niewątpliwymi perłami te z okresu kina niemego (przed 1929 r.).

Równocześnie realizowany jest program upowszechniania i popularyzacji, na który składa się kilkadziesiąt wystaw w Łodzi, Polsce i za granicą, cykle pokazów filmowych twórców kina dokumentalnego, oświatowego i animowanego, spotkania z realizatorami. Otwarta w lipcu 1979 r. wystawa w podziemiach pałacu Poznańskich zatytułowana „Łódź filmowa”, w zamierzeniu jej realizatorów miała być podsumowaniem stanu posiadania; inwentaryzacją zarówno zasobów istniejących, jak i luk możliwych do wypełnienia. Stanowiła też swoisty drogowskaz, atrakcyjny chyba także dla środowiska, które w następstwie podjęło inicjatywę usamodzielnienia się muzeum kina.

Owo usamodzielnienie się, opóźnione wydarzeniami lat 1980—1981 i stanem wojennym, łączy się z powołaniem w grudniu 1983 r. Oddziału Muzeum Historii Miasta Łodzi o nazwie Muzeum Kinematografii. Nazwa nie jest tu bez znaczenia. Od momentu jej wprowadzenia budziła szereg kontrowersji a proponowanymi zamiennikami były: muzeum filmu, sztuki filmowej, kina. Należałem od samego początku do zwolenników słowa „kinematografia” w nazwie muzeum. Zawiera się w nim cały zestaw spraw, problemów, zjawisk i wydarzeń składających się na kulturę filmową narodu, a więc zarówno sfera produkcji filmów, popularyzacji, jak i odbioru oraz refleksji nad filmem. Nazwa ta utrwaliła się ponadto w świadomości i spopularyzowała poprzez takie odnośniki jak np. Centralny Urząd Kinematografii, Naczelny Zarząd Kinematografii, Komitet Kinematografii, kinematograf jako nazwa pierwszego aparatu projekcyjnego i archaiczna nazwa kina. Nie bez znaczenia był tu również fakt, iż w tym samym czasie Filmoteka Narodowa zaczęła używać dodatkowo określenia Muzeum Sztuki Filmowej. Funkcjonowanie oddziału — Muzeum Kinematografii to z jednej strony opracowanie i przygotowanie modelowego statutu odpowiadającego charakterowi i wyjątkowej pozycji instytucji w skali ogólnopolskiej, z drugiej nie pozbawiona elementów spektakularnych działalność informacyjna i perswazyjna w środowisku. Elementami owego drażenia świadomości stały się zwłaszcza dwie wystawy. Otwarta w kwietniu 1984 r. „W kręgu techniki filmowej”, prezentowała — po raz pierwszy na taką skalę — zbiory z zakresu techniki; wówczas też pod publiczny osąd poddane zostały dwa modele struktury muzeum, których współautorami byli: prof. dr Bolesław W. Lewicki (nieżyjący już wówczas), dr Antoni Szram, mgr Zygmunt Machwitz. W towarzyszącym wystawie folderze w sposób lapidarny określony został program muzeum: „Muzeum Kinematografii winno w sposób harmonijny połączyć wszystkie najważniejsze cechy instytucji stricto muzealnej o funkcjach przede wszystkim dokumentacyjnych z szeregiem funkcji

wynikających z kontekstu współobecnych zjawisk konstytuujących kulturę filmową na co dzień. A więc między innymi funkcje dydaktyczne, inspiratorskie, propagatorskie czy wręcz funkcje mecenatu artystycznego i naukowego. Gdyby pokusić się o [...] określenie miejsca, w którym sytuuje się Muzeum Kinematografii, można byłoby stwierdzić, że jest ono między Muzeum Techniki a Filmoteką, albo między panoptikum a świątynią sztuki, albo między graciarnią a salonem. W takich bowiem aspektach jawiło się zawsze i jawi się dotąd kino — przedmiot zainteresowań muzeum i zarazem podmiot nobilitujący fakt jego powołania⁶.

Drugą wystawą była przygotowana w grudniu 1985 r. prezentacja dorobku polskiego filmu w okresie powojennym (ale z odniesieniami międzywojennymi pozwalającymi lepiej ocenić dokonania artystyczne szkoły polskiej i kina moralnego niepokoju na arenie międzynarodowej). Podejmując się jej realizacji mieliśmy świadomość, że być może będzie to przedsięwzięcie, które porównywalne jest z balansowaniem na linie. Z jednej strony oczekiwania Naczelnego Zarządu Kinematografii przedstawienia w sposób możliwie konformistyczny dokonań najwybitniejszych twórców, z drugiej — powszechna nadzieja środowiska, że ta właśnie wystawa będzie przynajmniej próbą pokazania prawdziwej historii filmu polskiego.

Najwymowniejszym przykładem owej sytuacji był stosunek Andrzeja Wajdy do idei wystawy. Podczas długich rozmów poprzedzających jego udział w wystawie uczynił zastrzeżenie, które warunkowało zgodę na przystąpienie do niej od tego, czy pokażemy także *Człowieka z żelaza* a zwłaszcza międzynarodowe uznanie dla tego filmu („Złota Palma” w Cannes, nominacja do „Oskara”). Przypominam w tym momencie, że był to jeszcze czas, w którym ten i wiele innych tytułów, nie tylko tego reżysera, objęte były zakazem publicznej prezentacji, przy czym zakaz ów rozciągał się także na materiały reklamowe i informacyjne, takie jak fotosy i plakaty. Otwarcie wystawy, udział w niej wszystkich najwybitniejszych polskich twórców i ich filmów, niekwestionowana pozycja filmów Wajdy, Kieślowskiego, Zanussiego, Kawalerowicza, Hasa, przyczyniły się niewątpliwie do intensyfikacji starań o samodzielność dla Muzeum Kinematografii. Pisał m. in. prof. Jerzy Toeplitz: „Od lat mówi się o Muzeum Filmowym w Łodzi. [...] Jest coraz więcej starych aparatów, projektorów ale to nie powinno być tylko muzeum techniczne, to powinno być także muzeum kostiumów, modeli dekoracji, muzeum scenopisów ważnych filmów [...] Jeżeli już łódzkie władze dały temu muzeum odpowiednie pomieszczenia, to warto by było, żeby to muzeum nabrało

⁶ M. Kuźmicki, *Muzeum Kinematografii — czym być powinno*, [w:] *Nowe nabytki Muzeum Kinematografii. Informator wystawy*, Łódź 1984, s. 3.

rozpędu, aby można było jak najszybciej te skarby udostępnić publiczności”⁷. Pomieszczenia, o których wspominał prof. Toeplitz, to zespół pałacowy przy pl. Zwycięstwa 1. Jako siedziba przyszłego muzeum został on wskazany już w 1971 r. przez Konserwatora Zabytków miasta Łodzi.

Omawiając program zmiany użytkowników i adaptacji obiektów zabytkowych na cele kulturalne i turystyczne, który 17 listopada 1971 r. podjęty został przez Komisję Kultury i Sztuki Rady Narodowej Łodzi, autor programu Antoni Szram stwierdzał: „[...] w obiekcie przy pl. Zwycięstwa nastąpi odrestaurowanie wnętrza dawnego pałacu Scheiblera i utworzenie muzeum historii filmu i dziejów łódzkiej szkoły filmowej...”⁸. Na decyzję o takiej właśnie lokalizacji muzeum niewątpliwie wpływ miało sąsiedztwo szkoły filmowej przy ul. Targowej 61. Sprawilo ono, że park Źródlika, pałac i zespół domów Księżego Młyna stały się miejscem zdjęć do wielu filmów, weszły w świadomość ludzi kina jako obiekty nadające się w szczególny sposób do „filmowego” wykorzystania. Umieszczenie więc w pałacu Muzeum Kinematografii było logiczną konsekwencją przedstawionego stanu świadomości. Podtrzymując i restaurując zabytkową substancję dodano do niej nową wartość i funkcję. Ostateczna decyzja o powołaniu muzeum zapadła 18 grudnia 1985 r. z mocą obowiązującą od 1 stycznia roku następnego. Równocześnie zatwierdzony został statut precyzujący cele i zadania oraz określający strukturę muzeum, która jest też wyznacznikiem najważniejszych obszarów zainteresowań. Należą do nich: historia kina i telewizji, historia filmu fabularnego, oświatowego, dokumentalnego, animowanego, scenografia filmowa, plakat, technika filmowa, scenariusze, wiedza o filmie. W strukturze muzealnej mieszczą się także historia fotografii i technik przedfilmowych, pracownie techniki video i filmowej. Jeszcze w 1986 r. opracowany został szczegółowy program zagospodarowania i adaptacji zarówno zespołu stanowiącego siedzibę muzeum jak również otaczającej przestrzeni z zabudowaniami pofabrycznymi i częścią zabytkowego parku.

Najważniejsze elementy, które musiały zostać uwzględnione przy realizowaniu opracowania, to poza programem merytorycznym, czynniki takie jak usytuowanie zespołu w obrębie historycznego układu ograniczonego ulicami: Targową, Fabryczną, Przędzalnianą, Piłsudskiego, pl. Zwycięstwa oraz stan zachowania i charakter obiektów tworzących ów zespół. Stanowią go budowle powstałe od połowy XIX w. poczynając, zaliczone do strefy pełnej ochrony konserwatorskiej. Zespół jest cennym, rzadkim w skali europejskiej przykładem jednorodnego w charakterze budownic-

⁷ J. Toeplitz, *op. cit.*, s. 26–27.

⁸ A. Szram, *op. cit.*, s. 272–273.

twą przemysłowo-rezydencjalnego w otoczeniu parkowym. Realizacja pełnego programu muzeum rozdzielona została na trzy etapy, z których aktualnie kontynuowany jest pierwszy. Jest to bez wątpienia moment najważniejszy — przed jego zakończeniem nie sposób przystępować do następnych. Sprowadza się on do remontu i adaptacji kompleksu pałacowego (dawne: pałac, oficyna, wozownia, stajnia), w których znajdują się ciągi wystawiennicze ilustrujące historię polskiego (na tle światowym) kina, pracownie naukowo-konserwatorskie, magazyny, pracownie i studia filmowe, video i telewizyjne o charakterze warsztatowym, wreszcie kameralna sala filmowa z możliwie szeroką gamą zastosowań funkcjonalnych: od projekcji filmowych i video po seminaria, sesje, kameralne koncerty i widowiska. Szczególne miejsce w programie muzealnym przyznano ciągowi sal reprezentacyjnych zlokalizowanych w części parteru. Nie ingerując w ich kształt i wystrój wprowadzone zostaną elementy budujące atmosferę wnętrza znanych m. in. z *Ziemi obiecanej* Wajdy, *Jak daleko stąd, jak blisko* Konwickiego, *Rękopisu znalezionego w Saragossie* Hasa, filmów zapisanych w historii polskiej kultury. W bezpośrednim otoczeniu, przed frontem pałacu i na jego zapleczu, przewidziane zostało miejsce dla małej architektury, nawiązującej w swym wyrazie do sztuki filmowej. Znajdą się tu nie tylko detale scenograficzne z konkretnych wybranych filmów, ale także specjalnie zaprojektowane zestawy kompozycyjne poświęcone sylwetkom wybitnych twórców, dziełom, zjawiskom. Przykładem takiej koncepcji może być idea zrealizowania „pomnika filmu dźwiękowego”. Pełny, harmonijny rozwój wszystkich funkcji muzeum z funkcją dydaktyczno-poznawczą ukierunkowaną na dzieci i młodzież, będzie realizowany wraz z ukończeniem tego etapu prac.

Etapy drugi i trzeci obejmują stopniowe powiększanie bazy materialnej muzeum, łącznie z adaptacją części pomieszczeń pofabrycznych oraz utworzeniem ekspozycji plenerowej będącej w istocie rodzajem skansenu filmowego. Posiadanie przez muzeum odpowiednich przestrzeni umożliwi gromadzenie i udostępnianie eksponatów makro z zakresu techniki filmowej, takich jak kopiarki, maszyny wywołujące, sprzęt oświetleniowy, projektory kinowe.

Postępująca likwidacja znacznej części polskiego przemysłu filmowego stawia problem przestrzeni ekspozycyjnej lub tylko magazynowej na pierwszym miejscu. W niedalekiej przyszłości może okazać się, że niektóre aparaty i urządzenia zachowały się tylko w muzeum. Publiczną prezentacją Muzeum Kinematografii we własnej siedzibie i w nowej, autonomicznej strukturze, było otwarcie w dniu 10 maja 1986 r. wystawy „Reymont — Ziemia obiecana — Wajda”. Wystawa ta niejako automatycznie integrowała wszystkie czynniki konstytuujące muzeum, a więc miejsce (pałac fabrykanta i atelier, w którym rozgrywają się sceny filmu),

czas historyczny i współczesność (powieść i film), przedmiot zainteresowań i podmiot twórczy (filmowa adaptacja powieści z dziejów Łodzi zrealizowana przez Andrzeja Wajdę).

Zabierając głos podczas otwarcia Wajda życzył muzeum „... aby było muzeum prawdziwym, to znaczy takim, które będzie dokumentować nie tylko historię filmów, które powstały i znalazły się na ekranach, ale i tych zatrzymanych, nieukończonych czy wręcz niezrealizowanych. Muzeum, które spróbuje dotrzeć do źródeł, odkłamać oficjalne zapisy i relacje oparte często na gazetowych notatkach”⁹.

Przyjęty został wówczas wariant równoległego budowania muzeum, to znaczy równoczesnej działalności merytorycznej z trwającym remontem i adaptacją siedziby. Okres ten zaowocował szeregiem interesujących inicjatyw obejmujących całokształt pracy zarówno konserwatorskiej jak popularyzatorskiej, inwentaryzacyjnej, naukowej. Pośród przygotowanych i zaprezentowanych łódzianom wystaw wybija się cykl biograficzny, poświęcony kolejno: aktorowi Aleksandrowi Foglowi, Romanowi Polańskiemu i jego pracy nad filmem *Piraci*, reżyserowi, rektorowi PWSFTViT Wojciechowi Hasowi. Ta ostatnia, zrealizowana z dużym rozmachem inscenizacyjnym, przyniosła zespołowi muzeum II nagrodę ministra kultury i sztuki w konkursie na najciekawsze wydarzenia muzealne roku 1988.

Zrealizowana została także pionierska w skali kraju ekspozycja poświęcona wynalazkom technicznym umożliwiającym powstanie filmu dźwiękowego („Dźwięk i projektor”, 1987), jubileuszowa w trzydziestą rocznicę premiery *Popiołu i diamentu*, czy cykl wystaw dla dzieci na kolejnych Ogólnopolskich Festiwalach Filmów dla Dzieci i Młodzieży w Poznaniu („Scenografia filmu animowanego”, 1986; „Scenografia filmu fabularnego”, 1988; „Świat dziecka w filmach Janusza Nasfetera”, 1990) oraz na Międzynarodowych Festiwalach Filmów Animowanych w Warnie, Annecy, Zagrzebiu. Oryginalną inicjatywą było również przeprowadzenie konkursowego Międzynarodowego Salonu Plakatu Filmowego, którego pierwsza edycja rozstrzygnięta została w czerwcu 1989 r. Nadesłane na konkurs plakaty w sposób znaczący powiększyły kolekcję już istniejącą.

W roku 1991 ukończone zostały prace konserwatorskie poddasza pałacu. W uzyskanej w ten sposób przestrzeni ekspozycyjnej odbyły się m. in. spotkania autorskie i sesje fotograficzne z udziałem Daniela Olbrychskiego, operatora Sławomira Idziaka, rysownika i poety Adama Macedońskiego, scenografa Janusza Króla a także prezentacje plastyki

⁹ A. Wajda, *Wypowiedź nie autoryzowana z dnia 10.05.1986*, Zapis video w zbiorach Muzeum Kinematografii.

współczesnej, kostiumów, fotografii. Sale te przeznaczone zostały do wystaw i działań czasowych.

Poczynając od 1987 r. przyznajemy samodzielną nagrodę honorową dla interesujących zjawisk artystycznych w każdym roku kalendarzowym. Laureatami muzealnego „Artura” byli kolejno: Krzysztof Tchórzewski i Studio Filmowe im. K. Irzykowskiego, Andrzej Żuławski, Tadeusz Konwicki, Wojciech Pszoniak, Sławomir Idziak. Dzięki inicjatywie muzeum powstały dwa biograficzne filmy video w reżyserii Grzegorza Królikiewicza: *Człowiek środka* (biografia J. Toeplitza) i *Wiesz, jak jest* (o prof. B. W. Lewickim). Zapoczątkowały one własną kolekcję artystycznych rejestracji sylwetek ludzi kultury i sztuki filmowej. Kolekcja, w skromniejszej artystycznie formie i objętości, jest systematycznie uzupełniana.

W ciągu lat samodzielnej egzystencji zorganizowaliśmy także kilkadziesiąt pokazów filmów fabularnych; wiele z nich to pokazy przedpremierowe obrazów, które nigdy nie miały oficjalnych premier. Zasadą owych pokazów były towarzyszące im dyskusyjne spotkania z twórcami lub współrealizatorami. W mniejszej skali pokazy polskiej klasyki filmowej z muzealnego archiwum liczącego ok. 1000 pozycji odbywają się regularnie dla uczniów łódzkich szkół.

Dokonaniami o istotnym znaczeniu dla edukacji młodzieżowej publiczności były też kolejno otwierane wystawy czasowe: scenografii i efektów specjalnych Janusza Króla — swoista kuchnia filmu fabularnego; monografia obejmująca twórczość filmową, plastyczną i literacką z elementami niezwykłego życiorysu Siergieja Paradżanowa — najwybitniejszego twórcy kina poetyckiego; bohaterowie seriali — scenografia filmu animowanego dla dzieci. Powodzenie, z jakim spotkały się one u publiczności, mogą być niejakiim pocieszeniem w czasach tak bardzo trudnych dla całej kinematografii. Każdej z nich towarzyszyły przeglądy filmowe związane bezpośrednio z treściami wystaw.

Dla uzupełnienia tego skróconego przeglądu dokonań muszę wspomnieć o zbiorach liczących ok. 40 000 różnych obiektów, od archiwalnej aparatury poprzez kostiumy, dekoracje, detale scenograficzne i projekty, dokumenty, plakaty, fotosy i pamiątki, w tym zespoły archiwalne otrzymane w darze od spadkobierców Aleksandra Forda, Jana Rybkowskiego, Jerzego Kotowskiego — bezcenne dla poznania najnowszej historii kina. Staraniem naszym zorganizowana została sesja naukowa poświęcona osiemdziesięcioleciu polskiego filmu fabularnego; materiały z niej znalazły się w specjalnym podwójnym numerze krakowskiego kwartalnika „Powiększenie” (nr 1—2, 1991), ponadto ukazało się kilka pozycji książkowych (*Polski film przyrodniczy* M. Łukowskiego, *Szkic do portretu szkoły filmowej* E. Nagurskiej, *Życie filmowe Łodzi 1896—1939* H. Krajewskiej), pierwszy numer periodyku „Zeszyty Muzeum Kinematografii”. Dalsze

pozycje książkowe i numery „Zeszytów” w druku. Intencją niniejszego szkicu, swoistego „przeglądu muzealnego”, miało być raczej przybliżenie jego idei, funkcjonowania i niektórych aspektów egzystencji niż kronikarski zapis. Mam świadomość, że tekst ów trafi również do ludzi nie związanych bezpośrednio z różnymi przejawami kultury filmowej, stąd wiele uproszczeń, ale także próba naświetlenia specyficznej roli, jaką Muzeum Kinematografii ma do spełnienia w dwóch środowiskach: filmowym i muzealnym. Z owej dwoistości, dualizmu metodologicznego i po części strukturalnego, rodzi się niepowtarzalna szansa stworzenia nowego, nie znanego w Polsce modelu muzeum, które chroniąc dziedzictwo narodowe w zakresie bardzo szeroko pojętej sztuki filmu, prowadzi w równym stopniu działalność upowszechnieniową i popularyzatorską w kręgach nie związanych z kinem. Próbuje też muzeum — i stawia to sobie jako jedno z najważniejszych zadań — wpływać na odbiorcę, zwłaszcza młodego i najmłodszego, w ciągu ostatnich miesięcy i lat pozbawianego w coraz większym stopniu dostępu do polskiej tradycji filmowej.

W sferze działań edukacyjnych współpracujemy także z zagranicznymi instytucjami o podobnym charakterze, korzystając przede wszystkim z ich doświadczeń, wymieniając literaturę, poznając programy. Bezpośrednia wymiana wystaw i zbiorów w ostatnich latach miała charakter z konieczności bardzo ograniczony z uwagi na remont pałacu, ale mimo to w 1991 r. prezentowaliśmy swoje wystawy w Muzeum Filmu w Kopenhadze (twórczość Z. Rybczyńskiego) i Muzeum Kina w Rydze (sylwetka A. Wajdy), natomiast we wrześniu 1992 r. zrealizowaliśmy w naszych odrestaurowanych wnętrzach dużą ekspozycję monograficzną poświęconą sylwetce Artura Braunera, która przygotowana została we współpracy z Deutsches Filmmuseum we Frankfurcie n. Menem. Otwarcie wystawy było też uroczystym podsumowaniem Światowego Spotkania Łódzian, zaś jej bohater, Honorowy Obywatel Łodzi, otrzymał specjalną honorową nagrodę Muzeum Kinematografii — „Artura” — za wkład w rozwój kina światowego i polskiego. Niewątpliwymi walorami wystawy były dokumenty i ślady związków Braunera z jego rodziną Łódzią oraz dokumentacja filmów realizowanych przez polskich twórców: czterokrotnie Aleksander Ford, dwukrotnie Agnieszka Holland, Jerzy Hoffman, Andrzej Wajda, Janusz Kijowski. Wystawie towarzyszył przegląd wszystkich „polskich” filmów zrealizowanych w kierowanym przez Braunera berlińskim studio CCC Film.

Karol Irzykowski w napisanej w 1924 r. książce poświęconej teorii filmu *Dziesiąta muza* stwierdzał: „... w tej książce pragnąłem pisać głównie o tym, co sam widziałem i przemyślałem. Mogę nie czerpać ze źródeł, bo sam jestem źródłem”¹⁰.

¹⁰ K. Irzykowski, *Dziesiąta muza*, wyd. III, Warszawa 1960, s. 32.

Z poczuciem, że dane mi jest uczestniczyć w tworzeniu nowego zjawiska, aby pomóc wywoływaniu źródeł, wymieniam (w porządku alfabetycznym) ten nieliczny zespół, który 1 stycznia 1986 r. wyemancypował się z macierzystego Muzeum Miasta i nieprzerwanie realizuje Muzeum Kinematografii: Małgorzata Białkowska, Liliana Brzezińska, Anna Gódlowska, Bożena Jędrzejczak, Tomasz Komorowski, Mieczysław Kuźmicki, Marek Strąkowski, Antoni Szram (inspirator i dyrektor), Krystyna Wągrowa. Zupełnie niechcący jest to też podsumowanie pierwszej samodzielnej pięciolatki (z małym suplementem).

Łódź, grudzień 1992

1. The first part of the paper discusses the importance of the study of the history of the United States. It is argued that a knowledge of the past is essential for a full understanding of the present and for the development of a sound policy for the future. The author points out that the study of history is not only a means of satisfying a natural curiosity about the past, but also a way of gaining insight into the human mind and the human condition.

2. The second part of the paper is devoted to a discussion of the various methods which have been employed by historians in the study of the past. It is shown that the methods of history have changed considerably since the time of the ancient Greeks, and that the modern historian must be familiar with a wide range of techniques in order to be able to do his work properly. The author also points out that the methods of history are not infallible, and that the historian must always be ready to question his own conclusions and to revise them in the light of new evidence.

3. The third part of the paper is a critical examination of the work of some of the most important historians of the United States. The author discusses the contributions of such men as John Adams, James Madison, and Abraham Lincoln, and shows how their work has shaped the history of the United States. He also points out the limitations of their work, and suggests ways in which it might be improved.

4. The fourth part of the paper is a summary of the main points of the paper. It is concluded that the study of the history of the United States is a most important and interesting task, and that it is one which should be undertaken by all who are interested in the human condition and the future of the United States.

Maria Nartonowicz-Kot

SAMORZĄD ŁODZI W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM (1918—1939) *

W chwili odzyskania niepodległości w listopadzie 1918 r. Polska nie stanowiła jednolitego organizmu państwowego. Brak było więzi łączących poszczególne dzielnice kraju. Jednym z pierwszych więc zadań, jakie stanęły przed odrodzonym państwem, było zorganizowanie jednolitej administracji. Szczególnie ważne znaczenie miało to dla ziem byłego Królestwa Kongresowego, pozbawionego m. in. administracji lokalnej. Pierwszy krok w tym kierunku stanowił dekret z dn. 13 XII 1918 r. wprowadzający na tym obszarze tymczasową, demokratyczną, pięcioprymiotnikową ordynację wyborczą do rad miejskich. Kolejnym zarządzeniem, w oparciu o które zorganizowano samorząd miejski w 150 miastach byłej Kongresówki, w tym także w Łodzi, był dekret z dnia 4 II 1919 r.

Samorząd terytorialny był wyrazem decentralizacji zarządzania państwowego. W odróżnieniu od administracji państwowej cechowała go samodzielność i inicjatywa w zakresie lokalnym. W związku z tym, że państwo i samorząd działały na tym samym terytorium zachodziła konieczność rozgraniczenia zakresu ich działania. Administracja ogólna obejmowała te działy życia publicznego, które miały charakter ogólnopaństwowy, zaś samorząd spełniał obowiązki mające na celu zaspokojenie różnorodnych potrzeb ludności w wymiarze lokalnym. Dzielilo się to na zakres działania „własny” i „poruczony”. Do zakresu działania „własnego” należało: zarządzanie majątkiem gminnym, utrzymywanie dróg, mostów, ulic, środków komunikacyjnych, piecza nad urządzeniami służącymi do utrzymania porządku i bezpieczeństwa, ochrona zdrowia publicznego, jak również troska o rozwój oświaty i kultury oraz popieranie miejscowego handlu, przemysłu i rzemiosła. Zakres działania „poruczony” sprowadzał się do wykonywania zarządzeń i poleceń odpowiednich organów państwo-

* Niniejszy artykuł omawia jedynie wybrane zagadnienia działalności samorządowej. Uwarunkowane to jest wielością poczynąń władz miejskich i koniecznością dokonania wyboru tych, które stały się najważniejsze.

wych. Do najważniejszych należało: prowadzenie ksiąg ludności stałej i niestałej, akt stanu cywilnego, współudział w poborze rekruta i ściąganiu podatków, współdziałanie we wszystkich sprawach szkolnictwa.

Granica podziału na działania „własne” i „poruczone” ulegała zmianie w zależności od ogólnej polityki państwa. Rezultatem tej ewolucji było systematyczne uszczuplanie „własnego” zakresu działania samorządu na rzecz zakresu „poruczonego”. Państwo powierzając władzom municypalnym część swych zadań zastrzegało sobie prawo ingerencji w dziedzinę administracji samorządowej. Uzewnętrzniała się ona w formie nadzoru, który nad miastami wydzielonymi, a takim była Łódź, sprawował w I instancji wojewoda, a w II — minister spraw wewnętrznych. W latach trzydziestych nadzór czynnika administracyjnego zaczął przybierać charakter działania paraliżującego inicjatywę związków komunalnych.

Organem uchwałodawczym i kontrolującym samorząd była pochodząca z wyborów rada miejska. Do jej zadań należało prowadzenie gospodarki finansowej, uchwalanie budżetu, podatków. Liczba radnych Łodzi, w myśl dekretu, wynosiła początkowo 75, od 1933 r. — 72 osoby a od 1938 r. — 84. Radni i ich zastępcy pełnili swe funkcje honorowo. Organem wykonawczym i zarządzającym był magistrat, składający się w Łodzi z prezydenta, dwóch wiceprezydentów (od 1936 r. było ich 3) i ławników w ilości 1/10 składu Rady Miejskiej. Do kompetencji magistratu należało wykonywanie uchwał rady, mianowanie i zwalnianie pracowników miejskich oraz prowadzenie przedsiębiorstw komunalnych.

Od 1933 r., a więc od wejścia w życie nowej ustawy samorządowej, zwiększyły się kompetencje organów wykonawczych a zwłaszcza prezydenta. Znacznemu wzmocnieniu uległ także nadzór państwa nad samorządem. Miało ono teraz prawo zatwierdzania uchwał rady, składu osobowego Zarządu Miejskiego, rozwiązywania rad i składania z urzędu ławników. Ustawa dawała możliwość narzucania, w miejsce organów pochodzących z wyborów, władz komisarycznych, mianowanych przez MSW¹.

W chwili odzyskania niepodległości istniała w Łodzi Rada Miejska wybrana w 1917 r. systemem kurialnym. Liczyła ona 60 radnych, po 10 z każdej spośród sześciu kurii. Wśród radnych przeważali przedstawiciele sfer mieszczańskich i burżuazji. Zmienione warunki polityczne wpłynęły na wzrost radykalizmu społecznego i wywołały konieczność zmiany składu Rady. Pierwsze, demokratyczne wybory do samorządu łódzkiego odbyły

¹ Dziennik Praw Państwa Polskiego, 1918, nr 20, poz. 58; nr 13, poz. 140; *Historia państwa i prawa Polski 1918—1939*, red. F. Ryszki, cz. 1, Warszawa 1962, s. 196; G. Taubenschlag, *Organa ustrojowe samorządu miejskiego*, Łódź 1938, s. 4.

się 23 II 1919 r. Na 193 840 osób uprawnionych do głosowania, w akcie wyborczym wzięły udział 136 384 osoby, tj. 70,4%. Wśród list wyborczych najbardziej wyraźny sukces odniosła PPS, na drugim miejscu uplasował się NZR (od 1920 r. NPR), dalej endecja i chadecja. Wyborcy żydowscy oddali swe głosy na 9 list, z których najwięcej zyskała lista syjonistów, 1/4 zgromadził Bund. Niemcy łódzcy głosowali na Zjednoczenie Niemieckich Robotników i Inteligencji Pracującej oraz na Komitet Wyborczy Niemców Polskich.

Największą liczbę mandatów uzyskali socjaliści — 25, nie była ona jednak wystarczająca aby samodzielnie sprawować władzę w mieście. Zachodziła więc konieczność utworzenia koalicji, do której doszło i w której znaleźli się socjaliści i NZR. One też obsadziły stanowiska w prezydium Rady i Magistracie. PPS otrzymała fotel dla prezydenta (A. Rzewski), wiceprezydenta (I. Faterson) i 4 ławników, NZR natomiast wprowadził wiceprezydenta (W. Wojewódzki) i 2 ławników. Przewodniczącym Rady został działacz socjalistyczny A. Remiszewski. Pod względem społecznym władze miejskie Łodzi były mocno zróżnicowane. Najliczniejszą grupę stanowili robotnicy (26,7%), dalej urzędnicy (15%), nauczyciele (13%), rzemieślnicy (9%), inteligencja techniczna i lekarze.

Porozumienie PPS i NZR zawarte w 1919 r. okazało się nietrwałe. W wyniku kontrowersji wynikających z różnego rozumienia pracy samorządowej oraz odmienności taktycznych układ ten rozpadł się. Tarcia te zaostriżyły się tak dalece, że frakcja NPR w lipcu 1921 r. wycofała swych przedstawicieli z samorządu. Doprowadziło to w efekcie do rozwiązania Rady w dn. 13 II 1923 r.²

Nowe wybory wyznaczono na 13 V 1923 r. Tym razem uczestniczyło w nich 66,4% uprawnionych do głosowania (179 150 osób na 269 675). Łącznie zatwierdzono 16 list wyborczych: 6 polskich, w tym po raz pierwszy lista komunistyczna, 2 niemieckie i 8 żydowskich. Zdecydowany sukces wyborczy odniosły partie prawicowo-centrowe, skupiając ponad 80% głosów polskich i 44 mandaty. Socjaliści ponieśli dotkliwą porażkę, zdobywając jedynie 9 mandatów radzieckich. Kluczowe stanowiska obsadzili zwycięzcy: endecja — prezydenta (M. Cynarski) i ławnika, NPR i chadecja — wiceprezydentów i po 3 ławników. Przewodniczącym Rady został B. Fichna z NPR. Zmianie uległ też skład społeczny Rady. Zmniejszył się odsetek robotników (do 20%), wzrósł natomiast udział inteligencji. Ponieważ żadna z partii nie uzyskała absolutnej większości, podobnie jak w 1919 r., zachodziła potrzeba zawarcia między nimi porozumienia. Z inicjatywy biskupa W. Tymienieckiego, w lipcu 1923 r., doszło do ufor-

² Archiwum Państwowe Łodzi (dalej APŁ), Akta miasta Łodzi (dalej AmŁ), sygn. 12055, Protokół Rady Miejskiej (dalej Prot. RM), s. 129.

mowania rządzącej większości. Mimo kruchości tego porozumienia, trwało ono blisko trzy i pół roku. Jednakże ujawniające się konflikty personalne i bliska perspektywa nowych wyborów spowodowały, iż koalicja przy uchwalaniu budżetu na rok 1927 rozpadła się. Wynikiem tego było rozwiązanie wiosną tego roku łódzkiej Rady Miejskiej³.

Kolejne, trzecie już wybory komunalne wyznaczono na 8 X 1927 r. Odbłyły się one w atmosferze znacznego ożywienia politycznego, co uwiarydociło się w zwiększonej frekwencji wyborczej — 76,9%. Była ona najwyższa ze wszystkich dotychczasowych. Zgłoszono też rekordową liczbę list wyborczych bo aż 31, z których 6 jeszcze przed wyborami wycofano, listę komunistyczną tak jak poprzednio unieważniono. Mimo to padło na nią blisko 42 tys. głosów. Ogółem zatwierdzono 24 listy: 12 polskich, 10 żydowskich i 2 niemieckie. Wybory przyniosły zdecydowany sukces PPS, skupiła ona 46,7% głosów polskich, stały się też zupełną klęską ugrupowań prawicowych i centrowych. Także wśród mniejszości narodowych najwięcej głosów zyskały partie socjalistyczne: Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy — 7 mandatów, Bund — 5 i Poalej Syjon — 3 mandaty. W Radzie III kadencji największy odsetek stanowili przedstawiciele inteligencji (ok. 50%). Zauważa się dalszy spadek liczby robotników.

Wybory samorządowe z lat 1927—1928 ujawniły wzrost znaczenia PPS w całej Polsce. Zdobyła ona 1171 mandatów radzieckich, tj. 24% z ogólnej ich liczby. W 20 miastach byłej Kongresówki powstały samorządy o socjalistycznej większości, m. in. w Łodzi, Lublinie, Częstochowie.

Blok partii socjalistycznych — PPS, NSPP i Bund — dysponował w Radzie Miejskiej 38 mandatami. Zapewniło mu to niezbędną większość w sprawowaniu władzy i obsadzeniu stanowisk magistrackich. PPS zdobyła dla siebie stanowisko prezydenta (B. Ziemięcki), wiceprezydentów (E. Wieliński, S. Rapalski), 3 ławników oraz przewodniczącego Rady (J. Holcgreber).

Kadencja tej Rady była wyjątkowo długa, trwała bowiem do 1933 r. Spowodowane to było trwającymi od wielu zresztą lat pracami legislacyjnymi nad nową ustawą samorządową. Sanacja przedłużając kadencję Rady, przypadającą na lata wielkiego kryzysu gospodarczego, liczyła dodatkowo na skompromitowanie socjalistów, nie tylko zresztą w Łodzi. Rada mając tego świadomość oraz widząc niemożność zrealizowania w tych warunkach obietnic wyborczych, jesienią 1930 r. zwróciła się do MSW z apelem o rozpisanie nowych wyborów. Władze nadzorcze jednak

³ APŁ, AmŁ, sygn. 12055; Prot. RM, s. 140; B. Fichna, *Cztery lata pracy w samorządzie 1923—1927*, Łódź 1927, s. 33.

nie uczyniły tego i dopiero z chwilą wejścia w życie ustawy z 1933 r. rozwiązały łódzką Radę 13 VII 1933 r.⁴

Na okres do nowych wyborów wprowadzono w Łodzi rządy komisaryczne. Komisarzem Rządowym mianowano W. Wojewódzkiego, wcześniejszego wiceprezydenta miasta. Kolejne wybory do samorządu Łodzi odbyły się 27 V 1934 r. Stały do nich wszystkie partie polityczne. PPS po raz pierwszy wspólnie z NSPP i OKZZ wystawiła jedną listę wyborczą. Także komuniści wzięli udział w kampanii wyborczej, lista ich jednak wzorem lat ubiegłych została unieważniona. Do kampanii włączyła się po raz pierwszy sanacja, licząca na znaczny sukces wyborczy. Frekwencja wyborcza wyniosła 65,4%, tj. na 336 330 osób uprawnionych do głosowania do urn wyborczych poszło 219 945. Tym razem wybory przyniosły zwycięstwo obozowi narodowemu. Na jego listę padło ok. 99 tys. głosów, co zapewniło mu 39 mandatów. PPS wyszła z wyborów zdruzgotana, szukała wytłumaczenia tego zjawiska w złożonej strukturze narodowościowej i społecznej ludności Łodzi⁵.

Po uprawomocnieniu się wyborów dokonano wyboru Zarządu Miejskiego. Prezydentem Łodzi został S. Rymar, wiceprezydentami K. Kowalski i Z. Podgórski, wszyscy z SN. Oblicze społeczne nowej Rady było nader zróżnicowane. Najliczniejszą grupę stanowili urzędnicy (19,4%) i robotnicy (15,3%) oraz rzemieślnicy (13,9%), dalszą kupcy, nauczyciele i przemysłowcy. Zgodnie z wymogami nowej ustawy wybór Zarządu podlegał zatwierdzeniu przez MSW, jednakże M. Zyndram-Kościałkowski w dn. 8 VI 1935 r. odmówił uznania tego wyboru motywując to brakiem praktyki samorządowej u członków Zarządu.

Zdecydowanie endecki charakter Rady, ekscesy na posiedzeniach oraz niedbałe i nieudolne wykonywanie ciążących na niej obowiązków doprowadziły w rezultacie do rozwiązania Rady 1 VII 1935 r. MSW ponownie ustanowiło rządy komisaryczne. Tymczasowym Prezydentem został inż. W. Głazek, a od 1936 r. M. Godlewski. Powołano też do życia Radę Przyboczną.

Postulat rychłych wyborów wysuwany przez wszystkie siły polityczne miasta został spełniony dopiero we wrześniu 1936 r. W wyborach uczestniczyło 256 218 osób na 344 304 uprawnionych do głosowania. Frekwencja była więc dość wysoka, co w porównaniu z 38% frekwencją w wyborach parlamentarnych z września 1935 r. miało swoją wymowę polityczną. Wśród ugrupowań uczestniczących w wyborach zwycięska okazała się lista PPS i Klasowych Związków Zawodowych, na której umieszczeni

⁴ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1934, s. 263.

⁵ K. Kamiński, *Łódzka organizacja Stronnictwa Narodowego w „obozie narodowym” (1934—1936)*, „Rocznik Łódzki” 1989, t. XXXIX, s. 147—153.

byli socjaliści polscy i niemieccy, członkowie KPP oraz działacze związkowi. Był to bowiem rezultat działań jednolitofrontowych. Na drugiej pozycji znalazł się Obóz Narodowy z 27 mandatami. Trzecią siłą aspirującą do odegrania wiodącej roli była sanacja. W poprzednich wyborach otrzymała 10 mandatów, tym razem jednak nie udało się jej zdobyć ani jednego. Najważniejszym zadaniem formalno-prawnym był wybór Zarządu Miejskiego. W dniu 7 I 1937 r. prezydentem Łodzi został wybitny działacz socjalistyczny N. Barlicki a wiceprezydentami B. Dratwa, A. Szewczyk i A. Walczak (z PPS). Skład ten nie zyskał akceptacji MSW a ponowny wybór tych samych osób w dn. 25 II 1937 r. spowodował natychmiastową reakcję władz, które rozwiązały dopiero co wybraną Radę⁶. Ostatnie w II Rzeczypospolitej wybory samorządowe odbyły się w grudniu 1938 r. Ich kalendarz rozpisany został na dwa lata, sanacja bowiem żywiła uzasadnione obawy o ich wynik. Wyborom, tak w Łodzi, jak i w całej Polsce, towarzyszyła ożywiona działalność polityczna. I tym razem najwięcej głosów zdobyła lista bloku socjalistycznego, do którego weszli socjaliści polscy i niemieccy, związkowcy i członkowie SD. Zdobyła ona 33 mandaty. Drugim co do liczebności klubem w Radzie było SN z 18 mandatami. Wybory ujawniły dalszy spadek popularności prawicy. Sanacja odbudowała swoją pozycję zyskując 11 mandatów w Radzie.

Rezultaty wyborów korzystne były dla bloku socjalistycznego, który dysponował w samorządzie 53% mandatów. Zwycięstwo to korespondoowało z sukcesami socjalistów w innych miastach — Kaliszu, Radomiu, Sosnowcu czy Dąbrowie Górniczej. Obsadzenie stanowisk w Zarządzie, które w ostatnich latach wzbudzało tyle kontrowersji i tym razem wywołało wiele emocji. Prezydentem miasta został J. Kwapiński, bojowiec z 1905 r., wiceprezydentami: A. Szewczyk, A. Walczak i A. Purtal. Tym razem jednak MSW zatwierdziło przedłożony mu skład⁷.

Jak widać z powyższego elektorat łódzki wykazywał znaczne wahania polityczne. Uwidaczniało się to w „huśtawce” wyborczej, która przynosiła wygraną ugrupowaniom bądź prawicowym, bądź partiom lewicowym. Składały się na to różnorodne przyczyny a jedną z nich był niewątpliwie fakt, iż każdorazowy Zarząd nie mógł sprostać oczekiwaniom mas pracujących, stanowiących główny trzon wyborców. Nie realizowanie obietnic wyborczych wynikało nie tylko z nieumiejętnego gospodarowania ale także, czy może przede wszystkim, z ograniczonych możliwości i ogromnych trudności gospodarczych państwa i miasta. Powodowało to, że opo-

⁶ APŁ, AmŁ, sygn. 12081; Prot. RM, s. 263; sygn. 12084, Prot. RM, s. 107; sygn. 12735, Prot. RM, s. 7.

⁷ Tamże, sygn. 12088, Prot. RM, s. 53; Dziennik Zarządu miasta Łodzi (dalej DzZmŁ), nr 1, 15 I 1939, s. 110.

zycja prawie zawsze zyskiwała poparcie, które traciły partie rządzące. Jednocześnie na mało ustabilizowane przekonania polityczne wpływał brak tradycji robotniczej, łamanej jeszcze przez napływające do Łodzi w poszukiwaniu pracy rzesze ludności.

Podjmując próbę scharakteryzowania działalności samorządu łódzkiego w dwudziestoleciu międzywojennym należy uwzględnić przede wszystkim możliwości finansowe gmin, warunkujące tę działalność. System finansowy samorządu terytorialnego II Rzeczypospolitej nie opierał się na zwartej, logicznie ukształtowanej koncepcji. Podstawowym aktem prawnym regulującym całokształt uprawnień finansowych samorządu stała się ustawa z dn. 11 VIII 1923 r. o „Tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych”. Mimo określenia tymczasowości przetrwała ona z licznymi nowelizacjami do 1939 r.⁸ Według ustawy na samorządowy system dochodów składały się udziały komunalne w podatkach państwowych: dochodowym, obrotowym i lokalnym, dodatki komunalne do podatków państwowych. Zasadniczym mankamentem tej ustawy było nie rozgraniczenie źródeł dochodów państwa i samorządu, co w złożonej sytuacji ekonomicznej państwa i w sytuacjach kryzysowych pociągało za sobą zawsze znaczne ograniczenia dochodów samorządu na korzyść dochodów państwa.

Budżet miejski wyrażany był w dwóch formach: jako budżet zwyczajny i nadzwyczajny. Pierwszy określał w wyrazie finansowym rodzaj i zakres konkretnych zadań bieżących. Podstawą dochodów zwyczajnych miasta były wspomniane dodatki i udziały w podatkach państwowych oraz podatki samoistne, jednakże ich udział w dochodach od końca lat dwudziestych systematycznie malał — w 1929 r. stanowiły one ok. 22% wszystkich dochodów, w 1937 r. już tylko 6%. Budżet nadzwyczajny, na który składały się przelewy z budżetu zwyczajnego oraz dotacje i zaciągnięte przez gminę pożyczki, odzwierciedlał działalność gminy o charakterze inwestycyjnym.

Analizując wydatki zwyczajne samorządu łódzkiego za lata 1919—1938 zwraca uwagę fakt, że na czoło wysuwają się trzy działy: oświata i kultura, opieka społeczna i zdrowie publiczne. Pochłaniały one blisko 50% wszystkich wydatków, w niektórych zaś okresach nawet znacznie więcej: w 1924 r. — 58,3%, w 1925 r. — 57,5%, w latach 1927—1932 — ok. 53%. Ich przewaga była ciągła i stanowiła jedną z najbardziej charakterystycznych cech działalności gminy łódzkiej. Wynikało to przede wszystkim z wieloletnich zaniedbań Łodzi w tych dziedzinach życia. Burzliwemu

⁸ A. Zawadzki, *Finanse samorządu terytorialnego w latach 1919—1939*, Warszawa 1971, s. 239.

bowiem rozwojowi miasta jako ośrodka przemysłowego nie towarzyszyło powstawanie instytucji społecznych i kulturalnych. Również polityka rosyjskiego zaborcy nie sprzyjała aktywizacji życia polityczno-społecznego. Brak tu było szkół i przedszkoli, bibliotek i domów ludowych, szpitali i ochron, podstawowych urządzeń komunalnych. Zatrważająca była liczba analfabetów.

Stąd też w odrodzonym państwie samorząd łódzki, niezależnie od swego oblicza politycznego, stanął przed ogromem zadań. Przejął miasto fatalnie zaniedbane. Pierwsze lata niepodległości były więc niesłychanie trudne, a trudności te pogłębiały nadto zniszczenia wojenne, unieruchomienie przemysłu, powszechna pauperyzacja oraz nekające gospodarkę międzywojenną kryzysy ekonomiczne. Szczególnie pilnym zadaniem były problemy oświaty powszechnej. W zaborze rosyjskim, gdzie nie obowiązywał przymus szkolny, znaczna większość dzieci pozostawała poza szkołą. Kwestia więc realizacji powszechnego nauczania stawała się naczelnym zadaniem narodowym i społecznym. Jego wykonanie mogło być realne w momencie zapewnienia szkolnictwu nie tylko dobrze przygotowanych kadr ale i odpowiedniego zaplecza materialnego, szczególnie zaś odpowiednich lokali. Do zabezpieczenia tych ostatnich zobowiązana była gmina. Dlatego też mimo trudności, już Rada I kadencji podjęła akcję przystosowywania do potrzeb szkolnictwa lokali własnych lub wynajmowanych. Od 1922 r. podjęto na szerszą skalę budowę nowych gmachów szkolnych. Do końca lat trzydziestych wybudowano i zakupiono w Łodzi 17 budynków. Większość tych inwestycji przypadła na lata 1927—1932. Świadczeniami ustawowymi było też dostarczanie i konserwacja sprzętu szkolnego, opalanie i oświetlanie lokali szkolnych, utrzymywanie szkolnego personelu pomocniczego oraz wypłacanie nauczycielom dodatku mieszkaniowego. Z tych wszystkich zobowiązań samorząd wywiązywał się w sposób nader solidny.

Wypełnianie obowiązków „poruczonych” nie wyczerpywało inicjatyw samorządu w zakresie oświaty. Władze miejskie utworzyły więc Komisję Powszechnego Nauczania, czuwającą nad realizacją obowiązku szkolnego, Miejską Pracownię Przyrodniczą, Pracownię Psychologiczną, biblioteki dla młodzieży, zorganizowały w szkołach opiekę higieniczno-lekarską. Duży rozgłos w kręgach pedagogicznych zyskała utworzona w 1922 r. Miejska Szkoła Pracy. Jej pracę obserwowały liczne wycieczki nauczycieli z całego kraju. Uwzględniając potrzeby oświatowe mieszkańców i dostrzegając upośledzenie Łodzi w zakresie szkolnictwa średniego o charakterze państwowym, Zarząd Miejski już u progu drugiej niepodległości zorganizował i utrzymywał Miejskie Gimnazjum im. J. Piłsudskiego, Miejską Szkołę Handlową oraz dwa seminaria nauczycielskie: żeńskie i męskie, istniejące do 1936 r.

Równoległe z rozbudową szkolnictwa podstawowego i średniego władze przystąpiły do organizowania oświaty pozaszkolnej. Jej celem było umożliwienie zdobycia cenzusu 7 klasowej szkoły podstawowej tym wszystkim, którym wiek i praca zawodowa nie pozwalały na korzystanie ze szkoły. Już w 1920 r. zorganizowano Miejski Uniwersytet Powszechny, później Miejskie Kursy Doksztalcające dla Dorosłych i Młodzieży, a pod koniec lat dwudziestych Miejskie Ogniska Oświatowe przemianowane na Miejskie Kursy Społeczne. Rozwijano nadto szkolnictwo specjalne dla dzieci chorych lub opóźnionych w rozwoju umysłowym.

Łódź, drugie co do wielkości miasto Polski, nie posiadało w dwudziestoleciu międzywojennym wyższej uczelni. Rada Miejska pierwsze starania o szkołę akademicką podjęła już w 1919 r. Początkowo planowano zorganizowanie tu, uwzględniając potencjał i potrzeby gospodarcze regionu, uczelni technicznej, później uniwersytetu, a pod koniec lat trzydziestych zrodziła się myśl utworzenia akademii lekarskiej. Władze lokalne starały się wykorzystać każdą rodzącą się w tym zakresie inicjatywę. Jednakże zdecydowana niechęć czynników rządowych zmusiła je do szukania innych rozwiązań. W 1928 r. Magistrat Łodzi podjął rozmowy z Senatem Wolnej Wszechnicy Polskiej, które zaowocowały utworzeniem tu Oddziału tej uczelni. Rada Miejska zawierając z WWP umowę przyznała jej stałe subsydium w wysokości 100 000 zł rocznie oraz świadczenia rzeczowe w postaci lokalu, opału i oświetlenia. Władze samorządowe, z wyjątkiem jedynie endeckiej Rady z lat 1934—1935, uświadamiając sobie konieczność istnienia tej placówki, mimo wielu trudności finansowych nie rezygnowały z utrzymania Oddziału Łódzkiego WWP. Ufundowały nadto kilkadziesiąt stypendiów dla studentów innych uczelni. Wspomagały dotacjami liczne instytucje naukowe i oświatowe łódzkie i ogólnopolskie, m. in. Kasę im. Mianowskiego, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Początek lat dwudziestych był okresem tworzenia trwałych podstaw powszechnej oświaty. Sprawie tej podporządkowano właściwie wszystkie siły i środki. Zaowocowało to zrealizowaniem w 1923 r. przez Łódź, jako jedno z pierwszych miast byłej Kongresówki, obowiązku powszechnego nauczania ale też w pewnym stopniu ograniczało możliwości rozwijania na szerszą skalę innych odcinków pracy samorządowej. Na początku tych lat miasto rozpoczęło akcję przejmowania z rąk miejscowego społeczeństwa niektórych placówek kulturalnych: Teatru Polskiego, Muzeum Nauki i Sztuki, Biblioteki Publicznej. Jako pierwszy został przejęty przez gminę teatr. Początkowo prowadzono go we własnym zarządzie i na własny rachunek, jednakże ten sposób okazał się dla miasta nie najkorzystniejszy i dlatego w 1923 r. zrezygnowano z niego na rzecz rocznego kontraktu dzierżawnego, gwarantującego wybranemu dyrektorowi świadczenia rze-

czowe i stałą subwencję pieniężną. Miasto miało zapewnioną ciągłość przedstawień teatralnych a przez Komisję Teatralną czuwało nad linią repertuarową i poziomem artystycznym Teatru Miejskiego. Samorząd subwencjonował również Teatr Popularny, dający spektakle dla widza robotniczego.

W tym samym czasie przejęto Muzeum Nauki i Sztuki. Jego bliżej nie określony charakter zbiorów domagał się prawie natychmiastowej reorganizacji. Doszło do niej jednak dopiero na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, kiedy to Łódź otrzymała od znanego krakowskiego historyka i publicysty Kazimierza Bartoszewicza dar składający się z kolekcji obrazów, cennych archiwaliów i biblioteki. Utworzono wówczas właściwie trzy nowe placówki muzealne: Muzeum Etnograficzne, Muzeum Przyrodniczo-Pedagogiczne oraz Muzeum Historii i Sztuki im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów. Z funkcjonowaniem tego ostatniego wiąże się niezwykle interesująca inicjatywa przejęcia przez władze miejskie jedynej w Polsce Międzynarodowej Kolekcji Sztuki Współczesnej z obrazami takich artystów jak: P. Picasso, F. Leger, M. Ernst, Z. Pronaszko, W. Strzemiński.

Swą aktywność kulturalną władze samorządowe Łodzi wyrażały także w subwencjonowaniu instytucji muzycznych: Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej, towarzystw muzycznych i śpiewaczych oraz placówek wystawienniczych: Miejskiej Galerii Sztuki a od 1931 r. Instytutu Propagandy Sztuki. Godne odnotowania jest również ufundowanie przez władze komunalne w 1926 r. nagrody literackiej Łodzi. Jej laureatami zostali Aleksander Świętochowski, Julian Tuwim, Zofia Nałkowska i Aleksander Brückner. W 1931 r. w związku z ożywioną dyskusją dotyczącą charakteru tego rodzaju nagród, Magistrat Łodzi zmienił jej statut. Od tego momentu obejmowała ona nie tylko literatów ale także przedstawicieli świata nauki i sztuk plastycznych. Wśród późniejszych laureatów byli Władysław Strzemiński, Andrzej Strug, Czesław Witoszyński, Kazimierz Twardowski i Tadeusz Kulisiewicz⁹. Nagroda łódzka stała się udaną próbą stworzenia nowej formy mecenatu kulturalnego, przyczyniła się do spopularyzowania poczynąń samorządu w dziedzinie kultury, tak w Łodzi, jak i w Polsce.

Łódź — miasto pracy, jak je często w II Rzeczypospolitej nazywano, posiadająca blisko 60% mieszkańców należących do najuboższych warstw, wykazywała ogromne potrzeby w zakresie opieki społecznej. Zadania

⁹ M. Nartonowicz-Kot, *Samorząd łódzki wobec problemów kultury w latach 1919—1939*, Łódź 1985; taż, *Rola władz miejskich w utworzeniu w Łodzi ośrodka akademickiego w latach 1919—1939*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1987, Folia historica 30, s. 113—134; taż, *Nagroda Łodzi w latach 1926—1937*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1982, Folia historica 9, s. 3—21.

opiekuncze uznano za jedno z najważniejszych obowiązków gminy. Znalazło to swój wyraz w jej wydatkach, przeznaczano na ten cel 13—15% całego budżetu zwyczajnego. Władze komunalne mając z jednej strony świadomość potrzeb, z drugiej zaś ograniczone niestety możliwości, skoncentrowały swą działalność na kilku kierunkach. Należały do nich opieka nad matką i dzieckiem, starcami i kalekami oraz walka z żebractwem i bezdomnością.

Opieka nad matką i dzieckiem organizacyjnie i finansowo zajmowała pierwsze miejsce w działalności Wydziału Opieki Społecznej. Miasto prowadziło pięć własnych domów wychowawczych, umieszczało nadto podopiecznych na koszt gminy w placówkach prywatnych lub społecznych. Od 1926 r. Magistrat wprowadził zupełnie nową formę opieki nad dziećmi, tworząc rodziny zastępcze. Ta forma okazała się znacznie lepsza tak pod względem finansowym, jak i wychowawczym a o jej popularności świadczył wzrost liczby dzieci umieszczanych w tych rodzinach. O ile w 1927 r. w rodzinach zastępczych przebywało 97 dzieci, to w 1932 r. było ich już 762. Wśród opiekunów przeważali robotnicy (403) ale byli też rzemieślnicy (151), urzędnicy (61), drobni kupcy (21). Władze prowadziły na szeroką skalę akcję dożywiania dzieci, zaopatrywania je w odzież i przybory szkolne, organizowały kolonie i półkolonie. Corocznie korzystało z tych form pomocy kilkanaście tysięcy najbardziej potrzebujących małych mieszkańców Łodzi.

Niesłuchanie ważna w działaniu Wydziału była walka z bezdomnością. Kryzys gospodarczy i związane z nim coraz większe zubożenie ludności, brak tanich mieszkań powiększało skalę tego zjawiska. Samorząd próbując przyjąć z pomocą eksmitowanym i bezdomnym, a tych było w latach trzydziestych coraz więcej, urządził dwa schroniska przy ul. Bazarnej 5 i Napiórkowskiego 76. Od 1933 r. zaczęto odchodzić od tej formy pomocy, udzielając eksmitowanym rodzinom zasiłków pieniężnych na wynajęcie mieszkania. Starano się w ten sposób stworzyć im możliwość utrzymania własnego gospodarstwa rodzinnego. Osoby samotne, które zostały pozbawione dachu nad głową, znajdowały możliwość zatrzymania się w miejskich domach noclegowych dysponujących 400 miejscami.

W latach trzydziestych Zarząd Miejski opracował program pomocy dla najbiedniejszej ludności miasta. Uznano w nim za najpilniejsze zindywidualizowanie pomocy społecznej w zależności od potrzeb i warunków. Domagano się pomocy władz państwowych w uruchomieniu dla dorosłych i młodzieży warsztatów pracy i przeszkolenia zawodowego oraz rozbudowy ognisk dla dzieci i młodzieży, mających zapewnić im godziwe warunki do nauki i wypoczynku. Zajmowano się nadto bezrobotnymi ale tylko tymi, którzy wyczerpali już swe prawo do zasiłków ustawowych

i doraźnych. Tej grupie Zarząd Miejski udzielał pomocy w formie zapomóg w naturze¹⁰.

Trzecim priorytetowym zagadnieniem była kwestia opieki zdrowotnej. Potrzeby Łodzi w tym zakresie, ze względu na jej strukturę zawodową i społeczną oraz długotrwałe zaniedbania w dobie niewoli narodowej, były znaczne. Wydatki na ten cel oscylowały więc w granicach 18—20% ogólnych rozchodów gminy. Nie oznaczało to jednak zaspokojenia wszystkich potrzeb. W Łodzi wydatki na 1 mieszkańca w zakresie zdrowotności wynosiły ok. 6,5 zł, podczas gdy w innych miastach wskaźnik ten był znacznie większy i wynosił np. w Warszawie 10 zł, w Katowicach 7,3 zł. W zakresie zdrowia publicznego najważniejszą pozycję posiadało szpitalnictwo, tak w zakresie lecznictwa, jak i profilaktyki. Dlatego wysiłki władz miejskich szły w kierunku powiększenia liczby łóżek szpitalnych i podniesienia poziomu lecznictwa zamkniętego. Radykalnym rozwiązaniem problemu byłaby budowa wielkiego szpitala miejskiego. Jednakże permanentnie zła sytuacja finansowa miasta uniemożliwiała realizację tego przedsięwzięcia. Kierownictwo Wydziału Zdrowia Publicznego szukało więc innych rozwiązań starając się m. in. maksymalnie zwiększyć liczbę łóżek szpitalnych. W wyniku podjętych starań ich liczba wzrosła z 772 w 1927 r. do 1075 w roku 1937. Było to niewątpliwie znaczne osiągnięcie, zważywszy, że w 1914 r. Łódź dysponowała zaledwie 30 własnymi łózkami szpitalnymi. Korzystano nadto ze szpitali społecznych i prywatnych, umieszczając w nich chorych na koszt miasta. Jednocześnie rozszerzono zakres pomocy ambulatoryjnej. Stało się to wręcz niezbędne z chwilą powiększenia się liczby osób tracących prawo do świadczeń ze strony Kasy Chorych. W trzech przychodniach miejskich odnotowywano stały wzrost frekwencji (w 1928 r. — 111 727 osób, w 1932 — 187 254).

Plagą społeczną omawianego okresu było niesłychanie duże zagrożenie gruźlicą. Łódź jako miasto robotnicze, trapiące złymi warunkami mieszkaniowymi miało szczególnie sprzyjające warunki do rozszerzania się tej choroby. Od 1919 r. istniała przy Wydziale Sekcja Walki z Gruźlicą, kierująca trzema poradniami przeciwgruźliczymi. Kierownictwo Wydziału starając się rozszerzyć zakres prac w tym zakresie podjęło w 1928 r. kroki zmierzające do skoordynowania działań miejskich poradni z pracą poradni przeciwgruźliczej Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, przy czynnym współudziale Kasy Chorych, a w latach następnych Ubezpieczalni Społecznej. Powołano wówczas do życia Radę Naczelną Walki z Gruźlicą w Łodzi. Jednym z jej pierwszych poczynań stało się założenie centralnej kartoteki ognisk gruźliczych, obejmującej blisko 16 tys. adre-

¹⁰ DzZmŁ, nr 9, 26 II 1929, s. 137—138.

sów i podjęcie intensywnych badań otoczenia chorego. W latach trzydziestych Łódź pod względem liczby osób otoczonych opieką zdrowotną zajęła pierwsze miejsce. W 1928 r. władze samorządowe zbudowały w Łągiewnikach prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą, podjęły się też akcji szczepienia przeciw tej chorobie niemowląt.

Wydział Zdrowia Publicznego podejmował również inne inicjatywy zmierzające do podniesienia stanu zdrowotnego mieszkańców miasta jak walka z jaglicą, chorobami wenerycznymi, utworzono Sekcję Walki z Rakiem. Wypowiadając zdecydowaną walkę chorobom zakaźnym znacznie rozszerzono zasięg szczepień ochronnych przeciw tyfusowi, szkarlatynie, dyfterytowi. Systematycznie prowadzono kontrolę stanu sanitarnego nieruchomości, sklepów, zakładów przemysłowych. W ramach akcji popularyzatorskich uruchomiono Poradnię Przedślubną i Poradnię Świadomego Macierzyństwa¹¹.

Intensywna industrializacja, która towarzyszyła rozwojowi Łodzi, spowodowała gwałtowny wzrost liczby mieszkańców miasta, z 767 w 1821 r. do 310 020 w 1897 r. Rozwój demograficzny był więc bez precedensu w stosunkach polskich, stał się także zjawiskiem wyjątkowym w ówczesnej Europie. Łódź nie była przygotowana pod względem urbanistycznym do wchłonięcia tak wielkiej liczby mieszkańców. Zaczęła się więc rozwijać nader żywiołowo i chaotycznie. Nie rozładowało to jednak ogromnego niedostatku mieszkań, potęgującego się w miarę narastania zaniedbań w budownictwie mieszkaniowym. W wyniku I wojny światowej sytuacja w tym zakresie drastycznie się pogorszyła, zmuszając władze komunalne do potraktowania tej kwestii jako jednej z najważniejszych. Projekty budowy nowych osiedli mieszkaniowych podejmował samorząd już w 1920 r. Wówczas jednak nic z tego nie wyszło. W 1924 r. władze uznały po raz kolejny budownictwo mieszkaniowe za podstawowe ogniwo swej polityki budowlanej. Nakreśliły wówczas wizję budowy kolonii mieszkaniowych urzędniczych i robotniczych oraz obiektów użyteczności publicznej. Zrealizowano jedynie budowę domów przy ul. Podmiejskiej przeznaczonych dla pracowników miejskich oraz 6 budynków mieszkalnych dla nauczycieli¹².

Ambitny program budownictwa opracowała także Rada III kadencji. Zakładano dalszą budowę gmachów szkolnych, szpitala miejskiego, gmachu Rady Miejskiej, teatru miejskiego, zakładu kąpielowego, utylizacyjnego. Na plan pierwszy wysunięto jednak budowę domów mieszkalnych. Zaplanowano powstanie dwóch osiedli na Nowym Rokiciu i na Polesiu Konstantynowskim. Udało się zrealizować jedynie częściowo tylko to

¹¹ *Samorząd miasta Łodzi w latach 1928—1932*, Łódź 1933, s. 97—120.

¹² B. Wachowska, *Łódzka spółdzielczość mieszkaniowa*, Łódź 1988.

ostatnie. W latach 1928—1932 samorząd łódzki wybudował i oddał do użytku 2119 izb mieszkalnych, co stanowiło 18% ogółu wzniesionych w tym okresie mieszkań. Warto podkreślić, iż wznoszone wówczas mieszkania spełniały wymagania nowoczesnego budownictwa.

Jeszcze jeden kierunek prac samorządowych zwraca szczególną uwagę, a mianowicie budowa urządzeń wodno-kanalizacyjnych. Było to przedsięwzięcie niesłychanie ważne, jeżeli uwzględni się, że przeważająca część budynków mieszkalnych w mieście pozbawiona była wszelkich urządzeń technicznych i sanitarnych. Według spisu powszechnego z 1931 r. tylko 6,9% budynków mieszkalnych posiadało urządzenia kanalizacyjne (w Warszawie — 46%), 10,8% — instalację gazową (w Warszawie — 31,7%), 14,7% — wodociągi (w Warszawie — 62,1%) a 31,3% nie posiadało żadnych urządzeń (w Warszawie — 24%, Poznaniu — 13,9%).

Budowa tych urządzeń była dla Łodzi konieczna. Decyzja w tej sprawie zapadła na posiedzeniu Rady Miejskiej 2 IX 1924 r. a do budowy, wg planów H. Lindley'a z 1909 r., przystąpiono w 1925 r. Realizacja tego zamierzenia została podzielona na trzy etapy, przy czym rozpoczęto je od budowy kanalizacji, następnie miano realizować budowę wodociągów a później przeprowadzić regulację rzek. Do 1937 r. wybudowano 88 tys. mb na blisko 120 tys. mb planowanych, oddano do użytku stację oczyszczania ścieków na Lublinku, domy dla robotników tej stacji oraz budynek administracyjny przy ul. Narutowicza 65. Inwestycje te pochłonęły ok. 36 mln zł. Roboty wodociągowe rozpoczęto w 1934 r. Zakładano wybudowanie w tej fazie 5 studzien z pompami głębinowymi, zbiornika wyrównawczego, stacji pomp tłoczących, rurociągu tłoczonego, zbiornika czystej wody oraz sieci miejskiej o długości 100 km. Koszt tej części skalkulowano na 20 mln zł. W latach 1934—1936 wybudowano 28 km rurociągów i 33 podejścia chodnikowe, 2 studnie i zbiornik o pojemności 30 tys. m³.

Budowa kanalizacji i wodociągów do 1932 r. finansowana była ze środków własnych miasta i pożyczek zaciąganych z Banku Gospodarstwa Krajowego, po 1932 r. fundusze na te inwestycje, wobec znacznego uszczuplenia dochodów miasta, pochodziły z pożyczek i dotacji Funduszu Pracy. W latach 1925—1937 władze wydały na powyższą inwestycję ok. 57 mln zł, pochłaniała ona od 37% w 1927 r. do 66% w 1937 r. całego budżetu nadzwyczajnego miasta. Realizowanie przez samorząd łódzki działań inwestycyjnych rozwiązywało nie tylko najpilniejsze potrzeby miasta ale dodatkowo stwarzało miejsca pracy dla bezrobotnych¹³.

¹³ W. Jaskółowska, *Rozwój stosunków mieszkaniowych w Łodzi w latach 1918—1968*, Łódź 1976, s. 35—36; *Krótkie sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w latach 1919—1937*, Łódź 1937.

Reasumując powyższe należy podkreślić, że samorząd łódzki w dwudziestoleciu międzywojennym miał do spełnienia bardzo wiele ważnych problemów. Właściwie każda dziedzina życia publicznego wymagała natychmiastowego działania ze strony władz komunalnych. To było nie tylko rozwiązywanie kwestii oświaty na każdym szczeblu ale również wykonywanie rozlicznych zadań opiekuńczych i zdrowotnych, to była budowa kanalizacji i wodociągów a także brukowanie i oświetlanie ulic, zakładanie zieleńców i parków miejskich, to budowa baraków dla bezdomnych ale również ozdabianie miasta pomnikami. Uświadamiając sobie ten ogrom spraw władze municypalne próbowały ustalić pewne priorytety i realizować je w miarę posiadanych środków. Niestety nie wszystkie zamierzenia były i mogły być zrealizowane a na przeszkodzie stały przez cały omawiany okres wielkie trudności finansowe. Nie bez znaczenia dla rytmiczności i systematyczności pracy pozostawał fakt, że samorząd miejski działał właściwie w Łodzi jedynie do 1933 r. W latach następnych, choć formalnie jeszcze trzykrotnie go wybierano (1934, 1936, 1938) z różnych względów nie mógł podjąć normalnej pracy a władze komisaryczne w przypadku Łodzi zupełnie się nie sprawdziły. Mimo rozlicznych przeszkód władze samorządowe Łodzi II Rzeczypospolitej uczyniły wiele dobrego dla miasta i jego mieszkańców, szereg powstałych ówczesnie inwestycji służy im do dnia dzisiejszego.

ECHA ŚWIATOWEGO SPOTKANIA ŁODZIAN

Od zjazdu łodzian we wrześniu 1992 r. upłynął już rok. Pomimo to SPOTKANIE wydaje się nadal żywe i bliskie. Nie tylko w Łodzi. Świadczą o tym listy nadchodzące od jego uczestników do Urzędu Miasta, jak również relacje zamieszczane w zagranicznych czasopismach. Prezentujemy odczucia gości z Republiki Federalnej Niemiec.

W kolejnym numerze przedstawimy opinie — z Chile, Francji, Izraela, USA oraz z różnych miast Polski.

REDAKCJA

Georg Oberlaender
BERG GLADBACH

NOWI LUDZIE — NOWE HORYZONTY

Niektórzy z moich znajomych w minionych latach odwiedzali Łódź — miasto swojej młodości. Ich opowieści nie zachęcały jednak do przyjazdu do kraju „za żelazną kurtyną”. Wreszcie „kurtyna” runęła i wiele zaczęło się zmieniać. Cieszyło to, budziło ciekawość, ale wspomnienia przeszłości i sceptycyzm nie zniknęły.

Zainteresowanie wyjazdem wzrosło od kiedy dowiedzieliśmy się o przygotowaniu Światowego Spotkania Łodzian. Zostaliśmy na nie zaproszeni podczas zjazdu w Heidelbergu, przez przedstawiciela organizatorów SPOTKANIA — red. Mieczysława Gumole. Postanowiliśmy zaufać pomysłowi, niosącemu optymizm i otwierającemu nowe perspektywy.

Świetna organizacja

Rozmach Spotkania przeszedł nasze oczekiwania — oprócz programu głównego, mieliśmy do wyboru wiele imprez kulturalnych, sportowych i turystycznych. Niezwykle interesująca była prezentowana w Muzeum Sportu wystawa „Niemieckie Kluby Sportowe w Łodzi”. „Festyn na

Piotrkowskiej" sprawił, że bez mała cała Łódź bawiła się na tradycyjnym „deptaku”.

SPOTKANIE, jak mogliśmy naocznie się przekonać, wzbudziło duże zainteresowanie w świecie. Na liście uczestników znalazło się 300 nazwisk, w imprezach jednak uczestniczyło znacznie więcej osób.

Goście przybyli z różnych miast Polski, z Izraela, Rosji, Niemiec, Francji, Anglii, Holandii, wielu innych krajów europejskich, a także z drugiej półkuli.

Sztab organizacyjny świetnie wypełniał swe zadania. Na bieżąco otrzymywaliśmy potrzebne informacje, różnego rodzaju materiały, wśród których na szczególne uznanie zasługuje „Informator Spotkania”.

Nowe akcenty

Niezwykłe ujęło nas zamieszczone w „Informatorze” serdeczne powitanie Prezydenta Miasta Łodzi. Chociażby ten fragment:

„Drodzy Przyjaciele!

Zaprosiliśmy wszystkich, którzy czują sympatię do naszego miasta — rodowitych łodzian i ich potomków, ale także tych, którzy tu mieszkali, pracowali, tworzyli. Mamy wśród nich licznych przyjaciół, a tych, którzy opuścili nas kiedyś z wielką goryczą, dziś serdecznie witamy, jak najdroższych gości. Wielu z nich wyjechało już z pewnym dorobkiem życiowym, inni wybili się poza Łodzią. Stanowią oni olbrzymi potencjał, który chcielibyśmy wykorzystać dla dobra naszego miasta. Dziś takie SPOTKANIE jest nie tylko możliwe, ale i konieczne”.

Na odnotowanie zasługuje również rozdział informatora pt. „Łódź — miasto nietypowe”, bez, zawsze dotąd spotykanych, tendencyjnych opinii. Oto fragment dotyczący życia religijnego:

„Łódzcy protestanci byli żywiołem najbardziej ekspansywnym, dobrze zorganizowanym, posiadającym własne instytucje, odrębną organizację kościelną z funkcjonującymi, w jej ramach, prężnymi ciałami społecznymi. Nowo przybyli osadnicy niemieccy, lub pochodzenia niemieckiego, byli grupą o najsilniej uświadomionych potrzebach kulturalnych i oświatowych. W tworzącym się przemyśle łódzkim stanowili przede wszystkim kadrę kierowniczą i mistrzowską, lub też tworzyli trzon miejscowego establishmentu przemysłowego.

[...] Tendencjom nazistowskim w 2 połowie lat trzydziestych XX w. w łonie luteranizmu polskiego zdecydowanie przeciwstawiała się hierarchia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Do najaktywniejszych w tej grupie należeli także pastory łódzcy”.

W zarysie dziejów szkolnictwa zostało wyraźnie wymienione Niemieckie Łódzkie Gimnazjum: „W 1908 r. powstało męskie gimnazjum nie-

mieckie, przeniesione w 1910 r. do własnego, pięknego gmachu przy ul. Spacerowej 65 (obecnie Al. Kościuszki)".

W tekście informatora poświęconym okresowi do wybuchu II wojny światowej, mówi się o łódzkiej ludności niemieckiej miasta, bądź o osobach pochodzenia niemieckiego. Później zaś o „okupacji hitlerowskiej” i „władzach hitlerowskich”. Rozróżnienie bardzo słuszne, wskazujące na szczególne, narodowościowe odcienie Łodzi minionych lat.

Wniosek

W Łodzi doszli do głosu przedstawiciele nowego pokolenia — młodzi, dynamiczni, otwarci na świat. Powinniśmy to zauważyć i wyjść im na przeciw.

Eugen Graudus
JUELICH

„JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA...”

Zyczenie, aby wziąć udział we wszystkich imprezach Spotkania, okazało się niewykonalne. Trzeba było jedno wybrać, z innych zrezygnować.

Moim pragnieniem było, m. in., skontaktować się z dawnymi przyjaciółmi. Udało się to załatwić bardzo prosto — wystarczyło przekartkować książkę telefoniczną, odszukać nazwiska i wykreślić numer telefonu.

Wspaniały koncert organowy otworzył w czwartek przed południem nasze spotkania w kościele św. Mateusza. I cóż za wspaniały zbieg okoliczności — w jednej z ławek modlił się przy dźwiękach organów Karl-Heinz Goeppert z małżonką, wnuk fabrykanta Goepperta, który przed laty ufundował te właśnie organy!

W piątek uczestniczyliśmy w nabożeństwie odprawionym w języku niemieckim, a następnie udaliśmy się na zwiedzanie cmentarza ewangelickiego przy ul. Ogrodowej.

W sobotę była okazja zapoznać się z budową nowego domu parafialnego. „Wiele zmieniło się na lepsze i teraz oczekuje się na inicjatywę z drugiej strony” — oto myśl przewodnia późniejszej rozmowy.

Mieliśmy też okazję poznać członków Związku Młodzieży Ewangelickiej w Polsce. Skupiają się oni w czterech regionach Polski, posiadają ok. 150 członków. Organizują wycieczki, obozy letnie, zjazdy itp. Niestety, rozmawiają tylko po polsku.

Podczas uroczystego bankietu miałem możliwość rozmawiać z panią Elżbietą Hibner, wiceprezydentem miasta Łodzi. Zagadnąłem ją, co sądzi

o publicznym używaniu języka niemieckiego. Odpowiedziała mi, że w Łodzi każdy może mówić językiem, jakim zapragnie.

Postanowiłem sprawdzić, jak to będzie wyglądać w praktyce. W tramwaju, którym jechaliśmy ze znajomymi, wdaliśmy się w rozmowę po niemiecku. I rzeczywiście nie wzbudziło to niczyjego zdziwienia, żadnego odruchu złości. Kiedy po chwili, po polsku już, dopytywałem pasażerów tramwaju, czy nie uważali oni rozmowy, prowadzonej przecież po niemiecku, za coś niestosownego, ze zdziwieniem wzruszyli ramionami.

Innym, radosnym wydarzeniem było zaproszenie nas na kawę przez członków Niemieckiego Stowarzyszenia Kulturalnego — skupiającego łódzian niemieckiego pochodzenia. Powracają oni do zapomnianego języka, łączą się dla realizacji celów socjalno-oświatowych.

Z mieszanymi uczuciami jechałem do Łodzi. Wróciłem z przekonaniem, że: „Jeszcze Polska nie zginęła” — w Łodzi na pewno!

Wiera Deichsel (Goeldner)

KOLONIA

ŁÓDŹ BLIZEJ NAS

Ostatni raz byłam w Łodzi w 1988 r. Teraz wybrałam się znowu, aby uczestniczyć w Światowym Spotkaniu Łódzian. Dobrze pamiętałam nieprzyjemności związane z przekraczaniem granicy. Ciekawa byłam, jak to będzie tym razem. Jak żywe stanęły mi przed oczami widoki sprzed lat: milicja, godziny postoju, złośliwości, upał w zamkniętym autobusie, szczekanie psów na zewnątrz. Dlatego też zawsze, kiedy w drodze powrotnej, zostawialiśmy wschodnią granicę za sobą, to Republikę Federalną witaliśmy głośnymi oklaskami.

Wewnętrzna granica, dzieląca Niemcy, już nie istnieje, ale inaczej wygląda też niemiecko-polska. Patrząc i nie wierząc własnym oczom — zniknęły dawne trudności, nie ma żadnego wysiadania, żadnej kontroli. Straże graniczne widzimy tylko z oddali. Nie mogłam wprost uwierzyć, że wschodnia granica tak szeroko się otworzyła! Znak powrotu Polski do Europy.

Następna radość oczekiwała mnie w samym mieście. Jak zwykle zostaliśmy zakwaterowani w Grand Hotelu. Niemiecki przewodnik nie potrzebował już polskiego pilota, który poprzednio, obowiązkowo, towarzyszył nam od granicy. Dawniej w holu hotelowym stało kilku smutnych panów i dyskretnie obserwowało każdego z gości. Dziś, jakby zapadli się pod ziemię. Wszystko wolno, wszystko można powiedzieć. Czuje się po-

wszechnie, że powróciły normalne czasy. Wiemy, że z pokojów usunięto urządzenia podsłuchowe. Na ulicy nie jesteśmy już zaczepiani, kiedy rozmawiamy po niemiecku.

Gdyby jeszcze życie Polaków nie było tak trudne! Pomimo to ma się wrażenie, że wszystko idzie do przodu, chociaż jeszcze powoli. Sklepy, których większość została niedawno otwarta, ponownie zabiegają o klientów. Nie przebiega się więc, jak dawniej, Piotrkowską, ale spaceruje się nią powoli i podziwia okna wystawowe.

Myślę, że Spotkanie, w przygotowanie którego magistrat musiał włożyć wiele trudu, doda Łodzi nowego napędu. Pierwszy odcinek dla ruchu pieszego, nasz „deptak” od skrzyżowania Nawrot/Zamenhoffa do Przejazd (Tuwima)/Andrzeja nie będzie chyba ostatnim odcinkiem odnowionej ulicy. Komentarz znajomej Polki: „Miejmy nadzieję, że wkrótce pojawiają się ogródki ze stolikami kawiarnianymi, krzeselkami i parasolami i że będziemy znowu pić kawę na świeżym powietrzu” — nowość, którą wniosło Światowe Spotkanie Łodzian.

Podsumuję to tak: Łódź jest oddalona od Kolonii ok. 1000 km, ale jednocześnie, jak każde miasto, łatwa do odwiedzenia. I najważniejsze — warto ją odwiedzić!

Karl-Heinz Goeppert
SCHWIEBERDINGEN

PRZYJAZNE I RADOSNE

Z bardzo mieszanymi uczuciami znalazłem się wraz ze swą żoną na ziemi, którą jako uciekinier, opuściłem w 1945 r. Według opisów i opowieści o niegospodarności i rozpadaniu się budynków, mogliśmy się spodziewać, że zastaniemy w większości przypadków, same ruiny. Niestety, niektóre boczne ulice i głębokie podwórza—studnie wyglądają fatalnie. Fałszem byłoby jednak poprzestać na tym obrazie. Na szczęście, widzi się też wiele budynków pięknie odnowionych i w dobrym stanie. Odnosi się to nie tylko do ul. Piotrkowskiej. Godzi się też podkreślić, że najcenniejsze budynki były systematycznie odnawiane przez ostatnich 10 lat.

Odwiedziny dawnego Niemieckiego Gimnazjum, dziś Instytutu Filologii Angielskiej, znalazły się w moim programie SPOTKANIA. Bez podejrzeń, po prostu, jako były uczeń mogłem zwiedzić swoją dawną szkołę. Wstąpienie do auli obudziło we mnie całą gamę wzruszeń, które próbowałem przekazać mojej żonie.

Wnętrze gmachu sprawiało dobre wrażenie. Nie zauważyłem żadnych

przeróbek budowlanych. Jedyne dziedziniec szkolny przeobraził się w parking, na którym stoją samochody profesorów i studentów.

Czy nie mogłyby jednak, nad portalem budynku, pozostać wizerunki sów i pracowitych pszczołek — jako przykład dla wkraczających do gmachu studentów?

Nie do poznania zmieniła się działka, na której stała fabryka mojego ojca. Pożar w latach siedemdziesiątych zniszczył zakład. Odbudowana jego część prezentuje się bardzo okazale. Produkuje się w niej maszyny i opracowuje metody wytwarzania nowych włókien.

Biuro Światowego Spotkania Łodzian przygotowało szczególnie miłą memu sercu niespodziankę — odwiedziny rodzinnego domu, na ulicy Głogowej. Fasada budynku w widoczny sposób się postarzała i doprasza się remontu. Budynek przeznaczono na klinikę dla dzieci w wieku 7—16 lat, wywodzących się z rodzin stwarzających trudności wychowawcze. Lekarka-dyrektorka i dwie terapeutki starają się wyeliminować trudności w rozwoju dzieci. O to samo troszczą się cztery nauczycielki w klasach, dobranych wg wieku dzieci. W małych grupach, odbywają się lekcje, które później umożliwią dzieciom przejście do normalnych zajęć w dawnych szkołach.

Zostaliśmy bardzo miło przyjęci przez panią dyrektor, a następnie oprowadzeni po całym budynku. Była więc i okazja, aby krótko przyrzec się poszczególnym lekcjom. Uczniowie grzecznie wstawali i witali nas głośnym „Dzień dobry!”. Dawne pomieszczenia domu przystosowano do obecnych potrzeb dzieci. Wyposażenie oczywiście się nie zachowało. Ogród jest obecnie tylko łąką, po której, w czasie pauzy, hasają dzieci. Pomimo, że mój dawny dom rodzinny się zmienił, byłem zadowolony, że służy tak szlachetnemu celowi. Wewnątrz panowały wzorowa czystość i porządek, widać więc było, że ma on dobrego gospodarza.

Dla mnie Spotkanie Łodzian stało się początkiem nowych kontaktów. Wydaje mi się, że można z nadzieją oczekiwać na następne inicjatywy ojców miasta. To co zobaczyliśmy i co przeżyliśmy nastraja przyjaźnie i wyzwała radosne uczucia. Pamiętam trochę język polski. Postanowiłem nauczyć się go lepiej. Przyda mi się przy następnych przyjazdach.

Heinrich Schwarz
BERLIN

TO SPOTKANIE WARTO POWTÓRZYĆ

Było to radosne i dla wszystkich otwarte święto.

Trzeba było jednak nie małej odwagi, aby dzisiaj, w trudnym okresie wyboru przez Polskę najwłaściwszej drogi w polityce i gospodarce, zde-

cydować się na zaproszenie, z różnych stron świata, tylu przyjaciół Łodzi!

To SPOTKANIE miało być przywracaniem prawdy o Łodzi wielonarodowościowej, która dziś jest prawie monolityczna narodowościowo. Miało być radosne, zaś goście czuć się jak u siebie w domu. Gospodarze, po staropolsku, gościnnie i z ufnością wyciągnęli dłoń do ludzi, których, bez względu gdzie mieszkają, łączą: tęsknota za Łodzią i wzajemny szacunek dla siebie. Miało to być spotkanie ludzi sobie przyjaznych.

Idea ta przewijała się, niczym nić przewodnia, przez wszystkie imprezy; i te bardzo oficjalne, z udziałem pani premier rządu Rzeczypospolitej — Hanny SUCHOCKIEJ i podczas całkiem prywatnych zebrań koleżeńskich. Jednym z nich, niezwykle sympatycznym, było spotkanie przedstawicieli Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytetu Łódzkiego i innych łódzkich uczelni. W spotkaniu tym miałem zaszczyt uczestniczyć wraz z trzema innymi moimi kolegami, członkami Kuratorium dawnego Łódzkiego Niemieckiego Gimnazjum.

Jeśli ktoś chce przedstawić powojenne dzieje Łodzi, nie może pominąć wielkiego naukowego i kulturalnego dorobku tego miasta.

Dzisiaj studiuje w Łodzi, na siedmiu wyższych uczelniach i jednym wyższym seminarium duchownym, 23 000 studentów!

Wiem, że wszyscy uczestnicy Światowego Spotkania Łodzian z Republiki Federalnej Niemiec zauważyli wyciągniętą do nas, z pełnym zaufaniem, dłoń gospodarzy.

Żywię głęboką nadzieję, że zarówno gospodarze Spotkania, jak i goście z bliska i z daleka, odczuli, że my tę dłoń uczciwie ujęliśmy.

Należy konkretnie przemyśliwać o przygotowaniach do następnego SPOTKANIA.

Przetłumaczył: M.G.

*
* *
*

Dyrektor Muzeum Kinematografii Antoni Szram otrzymał list (24. 09. 92), w którym Karl Dedecius napisał m. in.: ... „dzięki serdeczne za [...] sympatyczne przyjęcie w Łodzi. Proszę pozdrowić grono Pańskich przyjaciół i przekazać wyrazy żalu, że nie byłem w stanie poświęcić im więcej czasu i uwagi. Chętnie bym to uczynił, bo czułem się w „kuźnicy” swojo. Jeszcze raz dziękuję za hojne podarunki, które otrzymają tutaj honorowe miejsce. Panom artystom życzę szczęśliwej ręki, dobrych pomysłów i sukcesów”.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że krótki pobyt Karla Dedeciusa w Łodzi został z inicjatywy dyr. Szrama wzbogacony o wizytę w pra-

cowni artystycznej Jana Cygankiewicza. Podczas wizyty inny łodzianin — zamieszkały w Paryżu rzeźbiarz Paweł Jocz — zaprezentował wykonany przez siebie portret Dedeciusa. Podobne podziękowania skierował inny wyróżniony łodzianin — Artur Brauner. W liście zaadresowanym na ręce komisarza poświęconej mu wystawy (6.10.92), Mirosława Bartczaka, napisał m. in.: „Chociaż przeminął już niestety piękny czas i nadszedł szary, powszedni dzień, nie zapomniałem jednakowoż wspaniałych, miłych i interesujących dni spędzonych w Łodzi”.

*
* *
*

W Muzeum Kinematografii w dniu 19 września odbyła się uroczystość zamykająca Światowe Spotkania Łodzian. Kulminacją uroczystości stało się zaprezentowanie dużej monograficznej wystawy, bohaterem której był właśnie Brauner. Otwarcie wystawy przygotowanej we współpracy z Deutsches Filmmuseum z Frankfurtu n. Menem było też okazją do publicznej prezentacji wszystkich filmów, zrealizowanych przez polskich reżyserów w wytwórni CCC-Film. Pokazy trwały do 24 września w kinie ŁDK, natomiast w dniu otwarcia wystawy odbył się uroczysty pokaz filmu *Tragarz puchu* Janusza Kijowskiego, na który oprócz producenta przybyli także twórcy: reżyser, operator, niektórzy wykonawcy i współpracownicy A. Braunera.

Podczas tego wieczoru Muzeum Kinematografii wręczyło Arturowi Braunerowi swoją doroczną specjalną nagrodę — ARTURA — za „twórczy wkład w rozwój sztuki filmowej”. Warto również przypomnieć, że w przygotowanym do wystawy katalogu znalazły się m. in. specjalnie nadesłane relacje, w których Agnieszka Holland, Janusz Kijowski i inni mówią o swojej współpracy z Braunerem. Do najważniejszych filmów zrealizowanych przez niego we współpracy z polskimi reżyserami należą: *Osmi dzień tygodnia* A. Forda, *Miłość w Niemczech* A. Wajdy, *Gorzkie żniwa* i *Europa, Europa* A. Holland, *Wedle wyroków twoich* J. Hoffmana.

Mieczysław Kuźnicki

ODESZLI OD NAS

ANDRZEJ MARTULA — 1993

11 marca 1993 r. w wieku niespełna 36 lat zmarł Andrzej Martula, radny Rady Miejskiej w Łodzi. Ostatnią drogę odbyliśmy z nim i pożegnaliśmy go — dnia 15 marca — na cmentarzu na Dołach.

Od dnia swoich urodzin nierozdzielnie związany był z Łodzią. Tu uczęszczał do szkoły i kończył studia uniwersyteckie w zakresie socjologii i historii. Był współorganizatorem Niezależnego Zrzeszenia Studentów i Samorządu Studenckiego.

Po ukończeniu studiów podjął pracę nocnego portiera i działał konspiracyjnie w strukturach Konfederacji Polski Niepodległej na rzecz wolnej Ojczyzny. Jak wspominają jego przyjaciele z tamtych i późniejszych lat, poświęcił temu wszystkie swoje siły i możliwości, oddając do dyspozycji organizacji nawet własne mieszkanie.

Był członkiem władz regionalnych KPN i z ramienia tej partii został wybrany w pierwszych demokratycznych wyborach samorządowych do Rady Miejskiej. Pracował w niej na rzecz miasta w Komisji Ochrony i Kształtowania Środowiska, Komisji Planu Przestrzennego, Budownictwa, Urbanistyki i Architektury oraz w Komisji Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej.

Praca ta i całe jego życie, zostały przedwcześnie przerwane. Zmarł nagle i niespodziewanie. I chociaż dla wielu nie była tajemnicą jego choroba, z którą walczył od kilku lat, to jednak przyczyną śmierci była zupełnie inna dolegliwość. W porównaniu z rakiem, który go niszczył, wydawałoby się banalna — bo zmarł na zator.

Andrzej Martula miał wielu przyjaciół. Wspominają go przede wszystkim jako człowieka szczerego, nie lubiącego się eksponować, trochę nieśmiałego, ale jednocześnie szalenie konsekwentnego w działaniu i bardzo odważnego. I może właśnie dlatego — jak stwierdził w mowie pożegnalnej przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi — Andrzej Ostoja-Owsiany — trudno będzie wypełnić jego miejsce tym, którzy go znali i współpracowali z nim, radnym i kolegom z KPN-u.

Bronisław Sagan

REFERENCES

- Anderson, J. R. (1975). The lexicon in second language acquisition. *Language* 51, 1-27.
- Anderson, J. R. (1980). The lexicon in second language acquisition. *Language* 56, 1-27.
- Anderson, J. R. (1983). The lexicon in second language acquisition. *Language* 59, 1-27.
- Anderson, J. R. (1985). The lexicon in second language acquisition. *Language* 61, 1-27.
- Anderson, J. R. (1987). The lexicon in second language acquisition. *Language* 63, 1-27.
- Anderson, J. R. (1989). The lexicon in second language acquisition. *Language* 65, 1-27.
- Anderson, J. R. (1991). The lexicon in second language acquisition. *Language* 67, 1-27.
- Anderson, J. R. (1993). The lexicon in second language acquisition. *Language* 69, 1-27.
- Anderson, J. R. (1995). The lexicon in second language acquisition. *Language* 71, 1-27.
- Anderson, J. R. (1997). The lexicon in second language acquisition. *Language* 73, 1-27.
- Anderson, J. R. (1999). The lexicon in second language acquisition. *Language* 75, 1-27.
- Anderson, J. R. (2001). The lexicon in second language acquisition. *Language* 77, 1-27.
- Anderson, J. R. (2003). The lexicon in second language acquisition. *Language* 79, 1-27.
- Anderson, J. R. (2005). The lexicon in second language acquisition. *Language* 81, 1-27.
- Anderson, J. R. (2007). The lexicon in second language acquisition. *Language* 83, 1-27.
- Anderson, J. R. (2009). The lexicon in second language acquisition. *Language* 85, 1-27.
- Anderson, J. R. (2011). The lexicon in second language acquisition. *Language* 87, 1-27.
- Anderson, J. R. (2013). The lexicon in second language acquisition. *Language* 89, 1-27.
- Anderson, J. R. (2015). The lexicon in second language acquisition. *Language* 91, 1-27.
- Anderson, J. R. (2017). The lexicon in second language acquisition. *Language* 93, 1-27.
- Anderson, J. R. (2019). The lexicon in second language acquisition. *Language* 95, 1-27.
- Anderson, J. R. (2021). The lexicon in second language acquisition. *Language* 97, 1-27.
- Anderson, J. R. (2023). The lexicon in second language acquisition. *Language* 99, 1-27.

Sławomir Jaroszczak

WYBRANE INFORMACJE O SYTUACJI SPOŁECZNO-GOSPODAR- CZEJ W WOJ. ŁÓDZKIM W KOŃCU 1992 R.

W końcu 1992 r. woj. łódzkie zamieszkiwało 1 132 404 mieszkańców¹, o 4225 mniej niż w grudniu 1991 r., w tym w Łodzi 840 088 (—4770). Na 1 km² przypadają 743 osoby.

W ubiegłym roku na 1000 mieszkańców zanotowano: 5,1 zawartych małżeństw, 9,5 urodzeń żywych, 13,6 zgonów oraz przyrost naturalny na poziomie —4,2.

RYNEK PRACY

Zatrudnienie

W gospodarce narodowej zatrudnionych było ogółem 337,0 tys. osób², w tym w sektorze przedsiębiorstw 214,6 tys. osób (114,5 w sektorze publicznym, 100,1 w sektorze prywatnym). Przedsiębiorstwa przemysłowe zatrudniały przeciętnie 135,5 tys., tj. o 11% mniej niż rok wcześniej. W 1992 r. najwięcej osób odeszło z przedsiębiorstw przemysłu precyzyjnego, maszynowego i włókienniczego; spadki zatrudnienia wynosiły odpowiednio: 41,5%, 24,6% i 18,9%. Więcej niż przed rokiem zatrudnionych było w przemysłach: spożywczym — o 17,5%, energetycznym — o 4,8% i odzieżowym — o 4,5%.

Przeciętne zatrudnienie w wybranych działach przedstawia tab. 1.

¹ Stan w dniu 31.12.1992 (dane wstępne).

² Zatrudnienie przeciętne.

Tabela 1

Przeciętne zatrudnienie w okresie I—XII 1992 r.

Wyszczególnienie	Przeciętne zatrudnienie	
	w tys.	I—XII 1991=100
Sektor przedsiębiorstw	214,6	.
w tym:		
6 podstawowych działów (razem)	193,5	89,5
w tym:		
Przemysł	135,5	89,0
Budownictwo	18,5	90,4
Transport	3,1	68,3
Handel	27,9	101,8
Gospodarka komunalna	8,3	73,1

Bezrobocie

W grudniu 1992 r. rejonowe biura pracy zarejestrowały ogółem 92 205 bezrobotnych, w tym w Łodzi 72 647 osób³. Udział bezrobotnych

Tabela 2

Bezrobotni w woj. łódzkim w 1992 r.

Wyszczególnienie	Stan w końcu grudnia	
	w liczbach bezwzględnych	XII 1991 = 100
Liczba zarejestrowanych bezrobotnych ogółem	92 205	105,7
w tym kobiety	43 449	105,9
w tym:		
Absolwenci szkół podstawowych	3 417	81,9
„ „ wyższych	270	106,7
„ „ średnich	2 005	104,5
„ „ zasadniczych	1 145	57,1
Inwalidzi	2 457	79,3
Skierowani do prac interwencyjnych	13 645	151,9
Uprawnieni do zasiłku	58 951	81,6

³ Łącznie z bezrobotnymi z gmin Andrespol, Brójce, Nowosolna.

w ogólnej liczbie czynnych zawodowo wynosił w końcu grudnia 16,4%, przy średniej krajowej stopie bezrobocia 13,6%.

W końcu ubiegłego roku rejonowe biura pracy w woj. łódzkim miały w swojej dyspozycji 781 ofert pracy, w związku z czym na 1 ofertę przypadało 118 bezrobotnych, w RBP w Łodzi — 136 osób, w RBP w Pabianicach — 82 osoby, a w RBP w Zgierzu — 78 osób. W 1992 r. 4810 bezrobotnych odbyło przyuczenie do zawodu lub przekwalifikowanie.

Tabela 3

Oferty pracy w 1992 r.

Wyszczególnienie	Stan w końcu grudnia	
	w liczbach bezwzględnych	XII 1991 = 100
Liczba ofert pracy w dyspozycji rejonowych biur pracy ogółem	781	81,4
w tym:		
na stanowiska robotnicze	588	126,7
dla inwalidów	96	184,6
Liczba bezrobotnych na 1 ofertę pracy ogółem	118	129,7
Liczba bezrobotnych odbywających przyuczenie do zawodu lub przekwalifikowanie	4 351	171,2

WYNAGRODZENIA

W grudniu 1992 r. przeciętne wynagrodzenie netto w sektorze przedsiębiorstw wynosiło 2789 tys. zł, w tym w 6 podstawowych działach gospodarki narodowej 2774 tys. zł (o 33,8% więcej niż w grudniu 1991 r.). Przeciętne nominalne wynagrodzenia miesięczne przedstawiono w tab. 4.

Tabela 4

Przeciętne wynagrodzenia miesięczne w 1992 r.

Wyszczególnienie a — brutto b — netto	1992			
	grudzień		styczeń—grudzień	
	w tys. zł	XII 1991=100	w tys. zł	I—XII 1991=100
Sektor przedsiębiorstw				
a	3 353	.	2 762	.
b	2 789	.	2 316	.
w tym				
6 podstawowych działów				
(razem)				
a	3 334	.	2 746	.
b	2 774	133,8	2 304	138,7
w tym				
Przemysł				
a	3 204	.	2 670	.
b	2 670	134,4	2 245	138,2
Budownictwo				
a	3 614	.	2 941	.
b	2 990	123,6	2 453	139,1
Transport				
a	3 282	.	2 705	.
b	2 740	140,9	2 263	144,0
Handel				
a	3 658	.	2 849	.
b	3 039	132,4	2 389	136,2
Gospodarka komunalna				
a	3 835	.	3 225	.
b	3 163	145,4	2 672	149,7

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA

Podmioty gospodarcze

W końcu 1992 r. na terenie woj. łódzkiego funkcjonowało: 287 przedsiębiorstw państwowych (18 mniej niż w końcu 1991 r.), 23 przedsiębiorstwa komunalne (—7), 800 jednostek budżetowych państwowych i komunalnych (+13); zarejestrowane były 2702 spółki prawa handlowego (+582), w tym 371 z udziałem zagranicznym (+168) i 2152 prywatne spółki krajowe (+294); działało 346 spółdzielni (+5), 9 fundacji (+3) oraz 10 stowarzyszeń (+6).

W końcu grudnia 1992 r. zarejestrowanych podmiotów gospodarczych prowadzonych przez osoby fizyczne było 74 229, tj. o 606 (o 0,8%) więcej niż w końcu grudnia 1991 r.

Tabela 5

Liczba podmiotów gospodarczych prowadzonych przez osoby fizyczne (stan w dniu 31 XII 1992 r.)

Wyszczególnienie	W liczbach bezwzględnych	31 XII 1991 = 100
Ogółem	74 229	100,8
Przemysł	21 223	87,4
Budownictwo	4 790	82,2
Transport	2 426	151,9
Handel	28 090	99,6
w tym sklepy	9 707	110,3
Gastronomia	1 269	126,5
Pozostałe usługi materialne	7 974	106,5
w tym taksówki osobowe i bagażowe	4 745	83,4
Usługi niematerialne	8 457	161,6

Przemysł

W 1992 r. przedsiębiorstwa przemysłowe sprzedały swoje wyroby i usługi za kwotę 25 668,4 mld zł, tj. o 2,7% niższą niż w 1991 r.

Największe spadki sprzedaży wystąpiły w przemyśle drzewnym (o ponad 35%), a także energetycznym oraz elektrotechnicznym i elektrycznym (o ok. 25%). Sprzedaż wyższą niż przed rokiem zanotowano m. in. w przemyśle poligraficznym, środków transportu, metalowym i spożywczym.

Spadkowi przychodów przemysłu towarzyszył równolegle w 1992 r. wzrost wydajności pracy. Produkcja sprzedana przypadająca na 1 zatrudnionego wyniosła bowiem 222 971 tys. zł, tj. o 11,3% więcej niż w 1991 r.

Gospodarka mieszkaniowa

W 1992 r. przekazano do użytku 3481 mieszkań (o 6,8% mniej niż w 1991 r.), z czego 73,5% stanowiły mieszkania zrealizowane przez spółdzielnie mieszkaniowe (w 1991 r. 75,0%), 16,4% — mieszkania w budynkach indywidualnych (16,2%), 7,8% — mieszkania komunalne (5,0%) oraz 2,3% — mieszkania zrealizowane przez zakłady pracy (3,8%).

Przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkania przekazanego do eksploatacji w 1992 r. wynosiła 70,0 m² (w 1991 r. — 68,4 m²). W budynkach spółdzielczych przeciętna powierzchnia użytkowa wynosiła 59,2 m²

(w 1991 r. — 57,0 m²) a w budynkach indywidualnych 123,8 m² (w 1991 r. — 129,1 m²).

Przeciętny cykl realizacji budynków mieszkalnych wielorodzinnych w 1992 r. wyniósł 19,1 miesiąca i był nieco krótszy od ubiegłorocznego (o 1,2 miesiąca).

Średnia cena 1 m² powierzchni użytkowej mieszkań oddanych do użytku w budynkach wielorodzinnych w grudniu 1992 r. wyniosła 4136 tys. zł, a w ciągu całego 1992 r. — 3813 tys. zł (o ponad 50% więcej niż w 1991 r.).

TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ

W końcu 1992 r. na terenie woj. łódzkiego czynnych było 834 km tras (672 km tras autobusowych i 162 km tras tramwajowych) komunikacji miejskiej, tj. o 54,2% więcej niż w końcu 1991 r.

Dłuższe trasy obsługiwał jednak zmniejszony w stosunku do 1991 r. tabor — 554 autobusy (586 w 1991 r.) i 620 tramwaje (624 w 1991 r.). W ubiegłym roku zakupiono 15 autobusów komunikacji miejskiej, ubyły 64 autobusy i 4 tramwaje. Przewieziono w ciągu roku łącznie 472,9 mln pasażerów (o 5,3% mniej niż w 1991 r.).

W końcu 1992 r. zarejestrowanych było w województwie 202,4 tys. samochodów osobowych (o 4,1% więcej niż w 1991 r.).

W porównaniu z grudniem 1991 r. liczba abonentów telefonicznych wzrosła o 20,8 tys., osiągając liczbę 201,8 tys., w tym w mieszkaniach prywatnych 161,6 tys. (o 13,4% więcej).

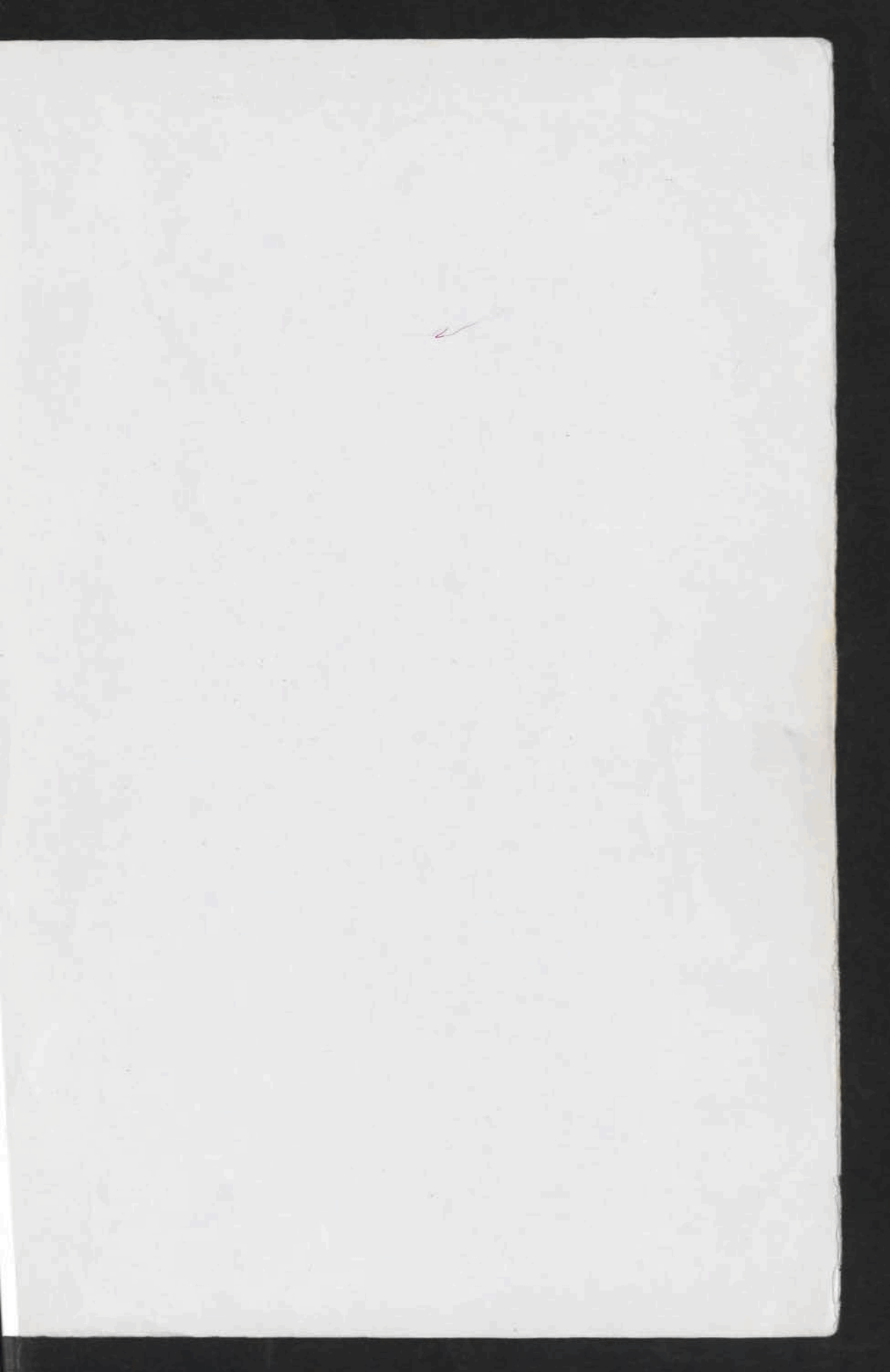
Powyższe informacje opracowano na podstawie danych WUS w Łodzi.

SPIS TREŚCI

W. Wiśniewska, M. Wiśniewski — Ostatni dzwonek — rozważania na marginesie planu Lasu Łagiewnickiego	3	✓
M. Jaskulski — Nazewnictwo ulic Łodzi	17	✓
R. Gładysz — Wodociągi łódzkie	33	✓
A. Matczak — Turystyczna baza noclegowa Łodzi i jej wykorzystanie w latach 1979—1990	51	✓
S. Mordwa — Wyobrażenia przestrzeni miejskiej Łodzi	69	✓
W. Musiał, W. Michalski — Nowe podmioty gospodarcze w woj. łódzkim (Zakłady prowadzone przez osoby fizyczne)	81	✓
T. Nowak — Daty pierwszych zapisów średniowiecznych osad w okolicach Łodzi	91	✓
W. Puś — Przemysł łódzki w latach 1918—1939	99	✓
M. Kuźmicki — Muzeum Kinematografii — nowe zjawisko w obszarze kultury filmowej Łodzi i kraju	107	✓
M. Nartowicz-Kot — Samorząd Łodzi w dwudziestoleciu międzywojennym (1918—1939)	119	✓
Echa Światowego Spotkania Łódzian	135	✓
Odeszli od nas	143	✓
S. Jaroszczak — Wybrane informacje o sytuacji społeczno-gospodarczej w woj. łódzkim w końcu 1992 r.	145	✓

10671-A





A. Reg.